



**Starają się
o pieniądze na drogi**
Starosta Janusz Hordejuk

strona 22



Kawaleria w Sosnowicy

strona 24



**Zawody
wędkarskie
nad jez.
Bialskim**

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

28 września - 4 października 2021 r. ■ nr 39 (707) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Ryby wróciły do wody

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy udają kleeberczyków. **Nawet wróg inny**

Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, którzy walczyli z Niemcami



Tak wygląda mural w Milanowie. Ma upamiętniać bitwę Polaków z wojskami sowieckimi



Co wspólnego z bitwą pod Milanowem mają żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich?

Autor muralu: To przykład tzw. utworu inspirowanego. Zamawiający: Wygląda to kiepsko.

STR. 13

Marszałek wyróżnił medyków z regionu. Medale dostało pięciu pracowników szpitala w Parczewie

STRONA 3

Będą szukać używanej koparki. „Ceny idą cały czas w górę”

S. 5

Uszkodził skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem. „Chciał się popisać przed kolegami”

24-latek z gminy Siemień naraził urząd na utratę komputerowych danych.

STRONA 9

Swoje zachowanie wandal tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu

Komu płaci starostwo? Przeglądamy podpisane umowy

STRONA 3

Derby. Victoria lepsza od Dębu

STRONA 20

Przebudują oczyszczalnię ścieków w Siemieniu. Umowa podpisana

S. 22

Co mają radni z Podedwórze?

S. 22



Kazimierz Iwaniuk ma m.in. dom o pow. 100 m² i war. 80 tys. zł

Publikujemy oświadczenia majątkowe samorządowców.

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 731 601 275

• dojazd • zaświadczenie • gotówka



Kotły na pellet oraz ekogroszek

83 371 45 71
506 862 901

Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.



Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

W **wspólnota****NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamyAgata Badziak
tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oł Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****Brak
planowanych
wylądzeń****MASZ
TEMAT?****ZADZWOŃ
791 186 007**

Zawody wędkarskie nad jeziorem Bialskim. Najdłuższy szczupak miał prawie metr

54 zawodników, złowionych 6 punktowanych szczupaków i 11 okoni – zawody o puchar starosty parczewskiego zostały zorganizowane nad jeziorem Bialskim (gmina Dębowa Kłoda).

Wydarzenie zostało zorganizowane po raz ósmy przez Koło Polskiego Związku Rybackiego Parczew-Miasto oraz straż rybacką. Na starcie stanęło 54 zawodników. Wędkarze mogli zająć dowolne stanowisko nad jez. Bialskim. Ryby łowili przez 5,5 godziny. Dostawali punkty za złowienie szczupaka, okonia, sandacza i suma. Sędziowie mierzyli ryby, które następnie wracały do wody. – Pogoda była wprost wymarzona do połowu drapieżników, co wyraźnie przełożyło się na wyniki. Złowiono łącznie 6 punktowych szczupaków i 11 okoni. Najdłuższy szczupak mierzył 80,5 cm, zaś najdłuższy okień 28 cm – relacjonują przedstawiciele koła.

Wygrał Marian Danilewicz, który zdobył 3250 pkt. przed Rafałem Iwankiem (1400 pkt.) i Tomaszem Protasiem (1200 pkt.). Nagrodę specjalną za złowienie największego okonia (28 cm) otrzymał Tomasz Grobelski. Szczególne nagrody powędrowały także w ręce najmłodszego i najstarszego wędkarza zawodów.

– Wraz ze Społeczną Strażą Rybacką stworzyliśmy udaną imprezę, propagującą zasady zdrowej rywalizacji – uważają przedstawiciele Koła PZW Parczew Miasto.



Pogoda dopisała. Wędkarze łowili ryby przez 5,5 godziny

Klasyfikacja

(najlepsza dziesiątka):

1. Marian Danilewicz – 3250 pkt.
2. Rafał Iwanek – 1400 pkt.
3. Tomasz Protaś – 1200 pkt.
4. Sebastian Wawrzyszak – 1150 pkt.
5. Jakub Lament – 1100 pkt.
6. Marek Bogucki – 540 pkt.
7. Karol Kocowski – 480 pkt.
8. Tomasz Grobelski – 420 pkt.
9. Norbert Grzywaczewski – 180 pkt.
10. Krzysztof Grzywaczewski – 140 pkt.

**Najdłuższy złowiony
szczupak mierzył
80,5 cm, zaś najdłuższy
okień 28 cm**



GR

Zawodnicy dostawali punkty za złowienie szczupaka (na zdjęciu), okonia, sandacza i suma. Sędziowie mierzyli ryby, które następnie wracały do wody

**WASZE KOMENTARZE**

parczew.24wspolnota.pl

Niedawno we „Wspólnocie” i na naszej stronie internetowej pisaliśmy o planowanej rewitalizacji parku przy Kościelnej/Ogrodowej w Parczewie. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Kamil: Bardzo fajny pomysł, bardzo fajnie to wygląda na planach, jedyne moje zastrzeżenie – po co tam ma być wifi? W XXI wieku każdy ma internet w telefonie, ale ok, niech będzie i wifi, oby tylko działało. Niepokoi wycięcie kilku drzew, może nie będzie powtórki z placu Wolności (projekt przewiduje wycinkę 15 drzew, z czego na usunięcie dwóch wymagane jest pozwolenie. W dokumentacji można wyczytać, że „ochronie podlega istniejąca zieleń wysoka



Pisaliśmy 14 września

oraz niska – drzewa oraz krzewy w wieku powyżej 10 lat, ale roślinność nieobjęta ochroną zostanie usunięta w ramach prac porządkowych” – aut.).

Joanna: Tylko żeby im się nie pomyliło i nie zabetonowali całej powierzchni.

Piotrek: Ja bym tam nic nie ruszał, ewentualnie przycinka konarów drzew zagrażających i tyle.

Grzegorz: Usunąć drzewa, ułożyć

kostkę. Zrobią patelnię i tyle będzie z tego remontu.

Marcin: Niech nie ruszają lepiej. Szukają miejsca dla drugiego jelenia, tak jak w centrum. Tamten zaraz padnie z głodu, bo co ma jeść? sam beton, dobrze że ma co pić, ale ile pociągnie o samej wodzie? (uśmiech).

Rafał: Dlaczego niektóre drzewa pójda pod topór?

Wojtek: Zaraz będzie jak w centrum. Nagle przez przypadek okaże się, że prawie wszystkie drzewa są chore i wytną je, żeby monitoring mógł ogarnąć. Walną parę patyków z liśćmi w zamian. Na co komu tam plac zabaw?

Janina: Miasto nie ma zieleni, to jedyne miejsce, rośnie tam jeden z trzech najstarszych dębów Parczewa.

Spalinarz: Nie ma zieleni? Chyba mieszkamy w dwóch różnych miastach. W centrum wyglądam przez okno i widzę masę drzew.

Okoliczny mieszkaniec: Ciekawe, co robią z tymi głębokimi rowami melioracyjnymi? Pewnie wykarczują drzewa i posadzą żywopłot, a wszystko za skromne kilka mln złotych. Jakoś nie chce mi się wierzyć, że „betonoza” ograniczy się do kilku alejek.

Wybrał GR

WAŻNE TELEFONY**ZAKŁ. POGRZEBOWE**

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawrzyszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Wyróżnili medyków z regionu. Medale dostało pięciu pracowników szpitala w Parczewie

Pięciu pracowników parczewskiego szpitala dostało medale pamiątkowe województwa lubelskiego. Wręczenie odznaczeń odbyło się w ramach gali „Lubelskie dla Medyków”.

Została ona zorganizowana w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie w ramach Dni Otwartych Funduszy Europejskich. Wydarzenie miało na celu podsumowanie tzw. wsparcia covidowego, które trafiło do szpitali z regionu. Z kolei dyrektorzy, lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni dostali wyróżnienia za „ciężką pracę w dobie pandemii Covid-19”.

Mocna piątka z Parczewa

Medale pamiątkowe województwa lubelskiego odebrało 108 pracowników medycznych z całego regionu.

– Wśród wyróżnionych znalazło się pięć osób ze szpitala w Parczewie. Osoby te były rekomendowane do wyróżnień przez obecną dyrekcję – mówi Konrad Sawicki, od niedawna dyrektor parczewskiej placówki.

Medale otrzymali: Ryszard



Dyrektor Konrad Sawicki (na zdjęciu pierwszy z lewej) odebrał wyróżnienie w imieniu parczewskiego szpitala

Kielar, zastępca dyrektora ds. administracyjnych i technicznych; Renata Junik, pielęgniarka oddziału szpitala w Parczewie; Abdulhakim Moqbil, specjalista chorób wewnętrznych; Dariusz Bzoma, zastępca koordynatora oddziału internistyczno-kardiologicznego, specjalista chorób wewnętrznych oraz Joanna Bylicka, specjalista chorób wewnętrznych. Wręczenie medali poszczególnym pracownikom sprawiło, że parczewski szpital dostał też „wyróżnienie zbiorowe”.

Statuetki dla szpitali

Najwyższe samorządowe od-

znaczenie – odznakę honorową „zasłużony dla województwa lubelskiego” otrzymał z kolei profesor Krzysztof Tomasiewicz, kierownik kliniki chorób zakaźnych Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Statuetki trafiły zaś m.in. do: Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie, Samodzielnego Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. Jana Bożego w Lublinie, Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała

Wyszyńskiego SP ZOZ w Lublinie, Samodzielnego Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu czy Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli.

77 milionów na walkę z covid

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego ocenił, że „funkcjonowanie szpitali oraz jednostek ochrony zdrowia to jeden z priorytetów zarządu województwa, a sytuacja związana z pandemią koronawirusa pozwoliła na przekazanie unijnych środków właśnie tym placówkom”.

– Cieszę się, że możemy podziękować za tę ciężką i trudną pracę tak dużemu gronu osób i placówek zaangażowanych w walkę z COVID-19 – dodał.

Urzednicy tłumaczą, że „dzięki uproszczonym procedurom, wypracowanym wspólnie z Komisją Europejską oraz Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej”, władze województwa „na przeciwdziałanie negatywnym skutkom COVID-19” przeznaczyły blisko 77 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Komu płaci starostwo? Przeglądamy podpisane umowy

Prawie 300 tys. zł dla szpitala na wykonanie węzła ciepłego, łącznie niemal 700 tys. zł na renowację dróg powiatowych. Analizujemy rejestr umów, jakie w czerwcu zawarło Starostwo Powiatowe w Parczewie.

Obowiązek publikowania przez jednostki sektora finansów publicznych, w tym samorządy, rejestru umów, został zapisany w projekcie ustawy o jawności życia publicznego, która ostatecznie trafiła do sejmowej zamrażarki i nie weszła w życie.

Niezależnie od tego sporo samorządów, w tym powiat parczewski,

prowadzi taki rejestr. Przeanalizowaliśmy umowy zawarte przez starostwo w czerwcu, ponieważ umowy podpisane w sierpniu nie zostały jeszcze opublikowane, a umowy z lipca – tylko częściowo. Wszystkie kwoty, jakie podajemy, to sumy brutto.

Starostwo przekazało parczewskiemu szpitalowi prawie 300 tysięcy złotych „na wykonanie węzła ciepłego w nowym oraz istniejącym budynku”.

Urzednicy zawarli dwie umowy na „odnowę nawierzchni dróg powiatowych w 2021 r.” ze spółką Fedro z woj. mazowieckiego. Jedna opiewa na ok. 540 tys. zł, a druga – na ok. 120 tys. zł.

Starostwo podpisało dwie umowy z Państwowym Funduszem Re-

habilitacji Osób Niepełnosprawnych. Chodzi o dofinansowanie jednego z projektów w ramach programu wyrównywania różnic między regionami. Jedna umowa opiewała na prawie 150 tys. zł, a druga – na ponad 40 tys. zł.

Starostwo przekazało 15 tys. zł dotacji Powiatowej Bibliotece Publicznej na organizację dożynek, które odbyły się w drugiej połowie sierpnia. Urzednicy podpisali też cztery umowy cywilno-prawne z protokolantami Powiatowej Komisji Lekarskiej na 1600 zł. Opiewająca na taką samą kwotę umowę została zawarta z pracownikiem obsługującym świetlicę. Mniej, bo 1200 zł, zarobiła sprzątaczką.

Urzednicy podpisali także z jednym z gabinetów okulistycznych umowę na „wykonywanie specjalistycznych badań lekarskich”. Stawka nie była wygórowana – za każdą wydaną ekspertyzę zakład zarobił 35 złotych.

175 zł kosztowała miesięczna usługa telekomunikacyjna świadczona przez firmę Exatel. Powiat zapłacił też ok. 200 zł za „utworzenie miejsca okazjonalnie wykorzystywanego do kąpieli”. Umowa

540 tys. zł
- na tyle opiewała jedna z umów na odnowę nawierzchni dróg powiatowych

300 tys. zł
- tyle przekazało starostwo szpitalowi na wykonanie węzła ciepłego

15 tys. zł
- tyle wyniosła dotacja dla Powiatowej Biblioteki Publicznej na organizację dożynek

została zawarta z firmą jednoosobową.

Podpisano też umowę z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej. Chodzi o udział starostwa w projekcie „Wdrażanie idei dostępności w jednostkach administracji publicznej województwa lubelskiego”. Umowa miała charakter nieodpłatny.

Grzegorz Rekiel



Fundusze unijne szansą dla szukających pracy

Fundusze Europejskie umożliwiają realizację działań pomocowych i wspierających. Ich celem jest szeroko rozumiana aktywizacja społeczno-zawodowa. Stanowią szansę na zdobycie kwalifikacji, kompetencji i zatrudnienia.

- Projekty Powiatowych Urzędów Pracy w zakresie aktywizacji zawodowej wdrażane są od 2016 r. W II kwartale br. podpisaliśmy umowy na realizację już siódmej i zarazem ostatniej w bieżącym okresie programowania edycji Działania 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP – informuje Pani Aneta Wieprzowska, p.o. Wicedyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie ds. Organizacji i Funduszy.

Osoby bezrobotne, pozostające bez pracy przez dłuższy czas, mają nie tylko trudności w dostosowaniu się do potrzeb rynku pracy, ale również słabnącą motywację do jej poszukiwania. Do tego narasta strach przed kolejnym niepowodzeniem. Poza tym pracodawcy oczekują odpowiednich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego.

Z pomocą w tym zakresie przychodzą Powiatowe Urzędy Pracy w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020 (RPO WL), który ma na celu zwiększanie możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych, oddalonych od rynku pracy, tj. osób o niskich kwalifikacjach zawodowych, osób z niepełnosprawnościami, kobiet, osób w wieku 50 lat i więcej zarejestrowanych jako osoby bezrobotne.

Wsparcie można przeznaczyć m.in. na poradnictwo zawodowe, szkolenia, staże, wyposażenie oraz doposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego lub jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej.

- Fundusze Europejskie finansują przedsięwzięcia podejmowane w celu zapewnienia równowagi na rynku pracy, a także niedopuszczenia do powstawania problemów natury ekonomicznej i społecznej. RPO WL skutecznie pomaga w przełamaniu bezczynności zawodowej i stanowi pomost prowadzący do zdobycia stałej pracy – podkreśla Andrzej Pruszkowski, Dyrektor WUP w Lublinie.



Projekty realizowane są ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 9 Rynek pracy, Działania 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP 2021.

ponad 97 mln zł
- dofinansowanie

ponad 82,5 mln zł
- środki UE

ponad 105 mln zł
- wartość projektów

Punkt Kontaktowy RPO

Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie
ul. Obywatelska 4, 20-092 Lublin

tel. 81 46-35-363 lub 605 903 491
e-mail: punkt.konsultacyjny@wup.lublin.pl

www.rpo.lubelskie.pl/wup



R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm

Nowy rentgen wykrył schowek na kontrabandę



Podłoga była wyłożona paczkami papierosów

KOROSZCZYN: Nowy mobilny pojazd skanujący pozwolił na ujawnienie przemytu blisko 4,8 tys. paczek papierosów. Nielegalne wyroby ukryte były w specjalnie przerobionej podłodze nacze-
py.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas w piątek, że funkcjonariusze celnicy z Białej Podlaskiej poddali skanowaniu urządzeniem RTG jeden z zestawów ciężarowych wjeżdżających z Białorusi.

Zgodnie ze zgłoszeniem, pojazd nie przewoził żadnego ładunku. Funkcjonariusze postanowili jednak to sprawdzić. I jak się okazało – słusznie.

Obraz ze skanera uwidocznił anomalie w podłodze nacze-
py – wyjaśnia rzecznik. Zaznacza, że do tej kontroli użyto specjalistyczny sprzęt, który został przekazany lubelskiej Krajowej Administracji Skarbowej w czerwcu 2021 r.

– Szczegółowa rewizja zakończyła się ujawnieniem w specjalnie przerobionej podłodze nacze-
py blisko 4,8 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy o wartości rynkowej ponad 71 tys. zł – podkreśla Deruś.

Wyjaśnia, iż kierujący pojazdem, 41-letni obywatel Białorusi, nie przyznał się do próby przemytu. Zarówno papierosy, jak też przystosowana do przemytu nacze-
py, zostały zajęte do postępowania.

(pim)

O G Ł O S Z E N I E

Powstała monografia Gminy Rokitno

Najpierw pojawił się pomysł, by opracować monografię gminy. Od pomysłu do realizacji przeszedł lokalny regionalista Szczepan Kalinowski, i tak powstała pozycja „Z szacunkiem do korzeni – monografia Gminy Rokitno”.



Monografia przedstawia odbiorcom ciekawe wydarzenia, interesujących ludzi, zabytki i przyrodę gminy Rokitno. W publikacji będzie można znaleźć m.in. informacje na temat: potencjału turystycznego gminy, zarysu dziejów gminy, kultury materialnej i folkloru, życia społeczno-gospodarczego, a także słownik krajoznawczy, biografie zasłużonych mieszkańców, kalendarium gminy oraz liczne fotografie.

Monografia będzie bezpłatna i dostępna od 27 września w Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie. Książka „Z szacunkiem do korzeni” – monografia Gminy Rokitno powstała w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego programem PROW 2014-2020.

Typ nazwa operacji - Wydanie publikacji „Z szacunkiem do korzeni” - monografia Gminy Rokitno.

Celem operacji jest zachowanie dziedzictwa kulturowego, historycznego i naturalnego obszaru objętego LSR.

Efektom działania jest wydanie publikacji w nakładzie 500 szt. Monografia przyczyni się do promocji Gminy Rokitno, ukazując jej walory turystyczne i historyczne naturalnego obszaru objętego LSR. Publikacja zawiera wzmianki o kulturze, obyczajach, ciekawych miejscach kryjących wiele niespodzianek. Działania te zachęca turystów do zwiedzania tego terenu.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Materiał opracowany przez Gminną Instytucję Kultury w Rokitnie.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Nasza debata

Rozmowy o pałacu. Czy przyciągnie turystów spoza Radzyna?



Na pałacowym dziedzińcu trwają prace rewitalizacyjne. Całość renowacji pochłonie w sumie 19 mln zł

Radzyna Podlaski: Na łamach „Wspólnoty” rozpoczynamy cykl rozmów o zagospodarowaniu wnętrza pałacu Potockich. Jak plany miasta oceniają mieszkańcy i eksperci? Dziś rozmawiamy z Adamem Świąciem, byłym dyrektorem Domu Kultury w Radzynie i w Kocku.

W Jak skomentujesz plan zagospodarowania pałacowych wnętrz z 2017 roku? Odносimy się do opublikowanej na stronie magistratu „Koncepcji zagospodarowania korpusu głównego Pałacu Potockich”?

– „Plany remontu są imponujące. Czas najwyższy, żeby pałac wyglądał tak, jak na to zasługuje. „Szkic koncepcji adaptacji Pałacu Potockich w Radzynie na potrzeby kulturalne i społeczne” opracował dr Michał Kapczyński z Wydziału Architektury wewnątrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Znam dr. Michała od lat i wiem, że jest nie lada fachowcem. Konkretny projekt opracowali zaś naukowcy z Politechniki Lubelskiej” – jak czytam na stronie internetowej miasta. Ale oprócz naukowców trzeba było, według mnie, do koncepcji rewitalizacji zaprosić kogoś, kto zna się na marketingu usług turystycznych w obiektach zabytkowych. Warto zadać sobie pytanie, co poza walorami architektonicznymi budowli po realizacji projektu przyciągnie do pałacu turystów spoza Radzyna?

W Na parterze, obok kawiarni, ma znajdować się sala koncertowa z fortepianem, gdzie będą się mogły odbywać koncerty...

– Teoretycznie tak, takie koncerty mogą przyciągnąć ludzi z zewnątrz, pod warunkiem, że na tym fortepianie będą grać Janusz Olejniczak albo Leszek Możdżer. Kawiarnia? Nie sądzę. Sala balowa? Raz, dwa razy w roku. Sala konferencyjna bez zaplecza hotelowego? W najlepszym przypadku raz na jakiś czas. Poza tym co?

W W korpusie głównym, na piętrze ma znaleźć się Muzeum Kultury Sarmackiej...

– No właśnie, nie bardzo wiem, czy takie muzeum rzeczywiście powstanie, bo o tym ostatnio ciszej. Nie wiadomo też, czy będzie to instytucja państwowa czy samorządowa i na jakim szczeblu samorządu. Gdyby muzeum miało rzeczywiście w najbliższych latach powstać, to prace koncepcyjne nad nim powinny być już mocno zaawansowane, a prace remontowe obejmować konkretne rozwiązania techniczne pod przyszłe muzeum. Zresztą może takie prace trwają, tylko opinia publiczna nie jest o nich jeszcze informowana. W dzisiejszych czasach

Atrakcyjne muzeum w pałacu jest rozwiązaniem bardziej dla tego miejsca oczywistym, niż studia nagrań...

wcale nie trzeba dysponować zbiorami w sensie fizycznym, żeby stworzyć nowoczesne i niedrogiemu muzeum multimedialne poświęcone po prostu historii danego miejsca. Nie musi być duże, ważne, żeby było ciekawe, a Radzyna swoją historią może obdzielić niejedno miasto.

W Idealnym przykładem jest nowoczesne, multimedialne Muzeum Historii Kocka

– Działa od blisko 4 lat. Przy jego projekcie i realizacji pracowałem ze świetnymi specjalistami, których mogę zarekomendować, ta sama ekipa kilka lat wcześniej przygotowała Muzeum Kleebergowskie w Woli Gułowskiej. Kto był w tym muzeum, ten wie, o czym mówię. Może się mylę, ale nigdy nie przyjechał tam żaden z obecnych radzyńskich radnych miejskich, ani burmistrz, ani nikt inny z obecnych władz, jeśli się mylę przepraszam. A warto.

W Muzeum byłoby magnesem

– Pałac jest duży. Zmieści tam się wszystko z planowanych rzeczy. Ale bez wątpienia atrakcyjne muzeum w pałacu jest rozwiązaniem bardziej



Adam Świąć
b. dyrektor Domu Kultury w Radzynie i Kocku

Co przyciągnie turystów?

– Oprócz naukowców trzeba było do koncepcji rewitalizacji zaprosić kogoś, kto zna się na marketingu usług turystycznych w obiektach zabytkowych. Warto zadać sobie pytanie, co poza walorami architektonicznymi budowli po realizacji projektu przyciągnie do pałacu turystów spoza Radzyna...

dla tego miejsca oczywistym, niż studia nagrań dźwiękowych i filmowych, archiwum dla działalności fotograficznej i filmowej, sala projektowa, cokolwiek by ten termin nie znaczył..., modelarnia, sala dla szachistów, komputerowa, plastyczna...

Rozmawiał Jakub Hapka

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Remont i co dalej? Czy utrzymanie pałacu nie będzie zbyt obciążało budżetu miasta? Co powinno znaleźć się w odnowionych wnętrzach? Czy - pod względem marketingowym - Radzyna ma szansę stać się drugą Kozłówką? Czym przyciągnąć turystów?

CZEKAMY NA PAŃSTWA OPINIE

Piszcie: radzyn@24wspolnota.pl

Będą szukać używanej koparki. „Ceny idą cały czas w górę”

Zarządowi Dróg Powiatowych w Parczewie nie udało się znaleźć firmy, która dostarczy na potrzeby jednostki fabrycznie nową koparko-ładowarkę. Urzędnicy będą szukać pojazdu używanego, ale problemem są zaporowe ceny.

Pierwszy przetarg został ogłoszony w połowie czerwca, nie stanęła do niego żadna firma, dlatego postępowanie zostało unieważnione. ZDP ogłosił zatem kolejny przetarg. Tym razem stanęła do niej firma ze Stalowej Woli, która zaproponowała 400 tysięcy złotych, znacznie więcej niż zarezerwowali urzędnicy (prawie 240 tysięcy złotych).

Poszukają używanego sprzętu

– Po dyskusji na posiedzeniu zarządu stwierdziliśmy, że nie zwiększymy tej kwoty, ponieważ byłby to za duży wydatek – powiedział na niedawnej sesji Janusz Hordejuk, starosta parczewski.

Artur Makówka, radny Prawa i Sprawiedliwości, dopytywał, jak władze powiatu zamierzają rozwiązać ten problem.

– Wyraziliśmy zgodę na rozeznanie rynku przez panią dyrektora (Renatę Gogłuskę-Wadyniuk, dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych – aut.) i zakup tańszej koparko-ładowarki.

Z tego, co wiem, pani dyrektor robi już rozeznanie pod kątem sprzętu używanego, ale obecna sytuacja na rynku jest trudna. Ceny idą cały czas w górę, nawet sprzętu używanego – przyznał starosta.

Dodał, że jeśli uda się kupić koparko-ładowarkę za mniejszą kwotę niż była planowana, ewentualne oszczędności zostaną przeznaczone na zakup dodatkowego sprzętu.

– Chodzi o kosiarkę, bo jest ona najbardziej potrzebna – ocenił starosta.

Radny Makówka zauważył, że Zarząd Powiatu zgodził się na sprzedaż należącego do Starostwa samochodu osobowego i samochodu ciężarowego.

– Może pieniądze ze sprzedaży by nam pomogły? – zastanawiał się radny. Starosta rozwiązał jednak wątpliwości.

– Kwota nie pokryłaby różnicy ponad 150 tysięcy złotych (między kwotą zarezerwowaną przez powiat a zaproponowaną przez firmę ze Stalowej Woli) – wyjaśnił.

– Czy procedura sprzedaży tych samochodów została uruchomiona? – dociekał Makówka.

– Tak – odpowiedział Hordejuk.

Wymagania techniczne

Jakie były wymagania techniczne Starostwa Powiatowego w przetargu na zakup koparko-ładowarki? Urzędnicy szukali pojazdu z silnikiem o pojem-



Artur Makówka
Radny

Skąd wziąć pieniądze

Zarząd Powiatu zgodził się na sprzedaż należącego do Starostwa samochodu osobowego i samochodu ciężarowego. Może pieniądze ze sprzedaży by nam pomogły?

Urzędnicy szukali pojazdu z silnikiem o pojemności 3-4,5 litra, spełniającym normy unijne

ności 3-4,5 litra, spełniającym normy unijne. Jego maksymalna moc miała wynosić między 68 a 74 kilowaty.

Inne oczekiwania to manualna skrzynia biegów z pełną synchronizacją, zbiornik na paliwo o pojemności co najmniej 130 litrów czy napęd na cztery koła.

ZDP oczekiwał, że kabina będzie miała ogrzewanie, wentylację, a także drzwi z obydwu-



Janusz Hordejuk
Starosta

Ceny idą w górę

Kwota ze sprzedaży samochodów nie pokryłaby różnicy między sumą przez nas zarezerwowaną a zaproponowaną przez firmę ze Stalowej Woli. Wyraziliśmy zgodę na rozeznanie rynku przez panią dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych i zakup tańszej koparko-ładowarki. Z tego, co wiem, pani dyrektor robi już rozeznanie pod kątem sprzętu używanego, ale obecna sytuacja na rynku jest trudna. Ceny idą cały czas w górę, nawet sprzętu używanego.

stron. Maksymalny poziom hałasu wewnątrz kabiny miał wynosić 80 decybeli.

Koparko-ładowarka miała zostać dostarczona w ciągu 60 dni od podpisania umowy. Za „skrócenie terminu” można byłoby dostać dodatkowe punkty.

Grzegorz Rekiel

Nie wspieraj przemocy, nie ukrywaj

To przewodnie hasło programu na lata 2021-2025, którego celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Partnerem jest Komenda Powiatowa Policji w Parczewie.

Powiatowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2021-2025 przewiduje współpracę lokalnych samorządów, w tym wielu instytucji i służb. Chodzi o zwiększenie skuteczności w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, a w konsekwencji do poprawy sytuacji rodzin dotkniętych przemocą oraz zapobiegania występowaniu tego zjawiska.

– Zajmujemy się każdym sygnałem dotyczącym występowania

przemocy w rodzinie. Nasi dzielnicowi oraz wszyscy funkcjonariusze codziennie w trakcie interwencji dokonują rozpytania, a nawet ujawniają przypadki występowania problemu przemocy. Natychmiast podejmowane są działania w celu niwelowania tego zjawiska oraz odłączenia sprawców przemocy od reszty domowników. Wdrażana jest procedura „Niebieskiej karty”, kierowane są wnioski do sądów, sprawcy przemocy ponoszą odpowiedzialność za swoje czyny przed wymiarem sprawiedliwości – zapewniają parczewscy policjanci. W celu uzyskania szczegółowych informacji zapraszają do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (kontakt: 83 355 15 80) lub komendy (kontakt z dyżurnym: 814 32 90).

W

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci naszego
wieloletniego współpracownika,
wspianego człowieka i przyjaciela



Ś.†P.
Mirosława
Dąbrowskiego

przesyłają
Żonie i Rodzinie
pracownicy i uczestnicy
Środowiskowego Domu Samopomocy
w Laskach

Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci

R E K L A M A

Battle® Delta 600 SC

Ochrona przed chwastami

Jesienne rozwiązanie problemu miotły zbożowej i szerokiego zakresu chwastów dwuliściennych w zbożach ozimych.

Battle® jest znakiem towarowym FMC Corporation i podmiotów stowarzyszonych.

www.battledelta.pl

Wygrana batalia
o plon

FMC

An Agricultural
Sciences Company

BATTLE® DELTA 600 SC



Produkt
dostępny w:
Agronom Sp. z o.o.
Jasionka 102
21-200 Parczew

ZE ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN NALEŻY KORZYSTAĆ Z ZACHOWANIEM BEZPIECZEŃSTWA. PRZED KAŻDYM UŻYCIEM PRZECZYTAJ INFORMACJE ZAMIESZCZONE W ETYKIECIE I INFORMACJE DOTYCZĄCE PRODUKTU. ZWRÓĆ UWAGĘ NA ZWROTY WSKAZUJĄCE RODZAJ ZAGROZENIA ORAZ PRZESTRZEGAJ ŚRODKÓW BEZPIECZEŃSTWA ZAMIESZCZONYCH W ETYKIECIE.

Nie żyje pieszy potrącony przez motocykl

Nie żyje 52-letni pieszy potrącony przez motocykl w miejscowości Polskowola (gm. Kąkolewnica).

Dramat rozegrał się we wtorek, 21 września, przed godziną 6 na lokalnej drodze.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motocyklem potrafił 52-letniego mężczyznę, który przechodził przez jezdnię. Pieszy, mieszkaniec gminy Kąkolewnica, zginął na miejscu wypadku. Motocyklem kierował 33-latek, również z gm. Kąkolewnica, który z obrażeniami został przewieziony do szpitala – relacjonuje aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP w Ra-



W zdarzeniu ucierpiał też motocyklista

dzyniu Podlaskim.

W szpitalu od kierującego jednośladem została pobrana krew do analizy. – Wstępne badania wykonane alkomatem nie wykazały, żeby kierujący miał

alkohol w wydychanym powietrzu. Czekamy na szczegółowe wyniki badań krwi – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim. - Kierowca jednośla-

du nie został jeszcze przesłuchany – mówi zastępca prokuratora rejonowego.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok pieszego, która została przeprowadzona w czwartek.

Ostatnie tygodnie są dramatycznym okresem na drogach powiatu radzyńskiego. Tydzień przed śmiertelnym wypadkiem w Polskowie, w miejscowości Brzostówiec kierowca dostawczego volkswagena, zdaniem śledczych, umyślnie potrafił policjanta. Funkcjonariusz z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala. Kierowca usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i trafił do aresztu.

Grzegorz Rekiel

Ponad dwa kilogramy narkotyków w mieszkaniu



Znaleziono ponad 2 kg narkotyków

Bialscy policjanci zatrzymali 36-latkę, który posiadał narkotyki.

W jego mieszkaniu znaleźli susz rośliny południowoamerykańskiej zawierający substancje psychotropowe, której posiadanie jest zabronione oraz substancje zawierające w swoim składzie narkotyki o łącznej wadze ponad dwóch kilogramów. Środki przekazane zostały do laboratorium kryminalistycznego celem szczegółowej analizy, natomiast mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia.

- Po wykonanych z nim czynnościach mężczyzna przekazany został innej jednostce policji w związku z prowadzonym tam postępowaniem - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	2800–4046 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./FH Panda	2800–3200 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w firmie transportowej, Piszczacz/Wulkan	2800–3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./Bunasta	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik w Fast Food, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Mościbrody	3300 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Zakalinki Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3300 zł/umowa o pracę
Instalator OZE, Biała Podl.	6500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedsiębiorczości, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25-30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel języka migowego, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25-30 zł za godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów florystycznych, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25 zł za godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Kodeń/GOPS	3000 zł/umowa o pracę
Księgową, Biała Podl./SM Zgoda	2800 zł/umowa o pracę
Monter urządzeń sanitarnych sieci wodociągowych, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel gry na fortepianie, Biała Podl.	2949 zł/umowa o pracę
Kelner, Międzyrzec/Tirmet	2800 zł/umowa o pracę
Lektor j. angielskiego, Biała Podl.	50 zł za godz./umowa zlecenie
Kasjer-sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./POL-KRES AGRA	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Betoniarz-zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko-ladowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Tronus	20 zł za godz./umowa zlecenie
Projektant-telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelńca	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo-budowlany, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3450 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Recepcjonista, Białka	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Majster, Rudzieniec/Monterdach	4000–8000 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka SPA, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/IR-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Opiekunka w żłobku, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

I N F O R M A C J A



POLSKO-UKRAIŃSKA RADA
WYMIANY MŁODZIEŻY



MINISTERSTWO
EDUKACJI
I NAUKI

Projekt został sfinansowany przez Polskę – Ukrainę
Projekt i realizacja: Rada Wymiany Młodzieży

EkoLogiczni

Fundacja Międzynarodowej Integracji Gospodarczej i Kulturalno – Turystycznej, wspólnie ze Szkołą Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Szyszkach, Gminną Biblioteką Publiczną w Starych Kobiątkach oraz organizacją Vynogradiv youth public organization "Creative" Winogradów z Ukrainy w okresie od 01.05.2021r. do 19.09.2021r. zrealizowała na terenie Gminy Stoczek Łukowski międzynarodowy projekt pod nazwą „EkoLogiczni”.

W przedsięwzięciu uczestniczyła młodzież szkół średnich, studenci, aktywiści społeczni, młodzieżowi liderzy działań ekologicznych oraz młodzieżowi opiekunowie, zrzeszeni w organizacjach partnerskich zadania. Główne cele projektu dotyczyły wzmacniania ekologicznych inicjatyw młodych ludzi z połączonych terytorialnych hromad Ukrainy rejonu Winogradzkiego oraz terenów wiejskich i małych miast – Miasta i Gminy Stoczek Łukowski powiatu łukowskiego, uwzględniających zagrożenia dla środowiska naturalnego, propagowanie podstaw ekologicznie zrównoważonego użytkowania środowiska i sposobów jego ochrony oraz odkrywanie i badanie historii i kultury obu narodów, z zachowaniem tożsamości narodowych w kontekście dialogu międzykulturowego. W czasie 5-dniowej mobilności w Polsce w dniach 16 -20.09.2021r., grupa projektowa zrealizowała szereg zaplanowanych działań, w tym m.in.: warsztaty międzykulturowe, w tym ekologiczne, gry i zabawy integracyjne, badania przyrodnicze, połączone z warsztatami w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego, w Muzeum Ziemi oraz w ogrodzie na dachu biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, badania i warsztaty w palmiarni w Nałęczowie, ekocentryczny wieczór kulinarny, EkoFestiwal z udziałem społeczności lokalnej, debatę w formie konferencji o rozwiązaniach ekologicznych z samorządem Gminy Stoczek Łukowski i Ekoszykowską sportową na placu szkolnym Szkoły Podstawowej w Szyszkach oraz spotkanie z Lubelskim Kuratorem Oświaty, związane z działaniami ekologicznymi w szkołach na terenie Lubelszczyzny i rejonu Zakarpackiego na Ukrainie. Uczestnicy projektu zintegrowali się ze sobą wokół działalności ekologicznej, zapoznali się z dobrymi praktykami dbałości o środowisko naturalne małych i dużych Ojczyzn oraz jako trwałość projektu uzgodnili plan dalszej współpracy.

Projekt został sfinansowany przez Polskę – Ukrainę Radę Wymiany Młodzieży z dotacji Ministerstwa Edukacji i Nauki.



Maszt 5G w Łukowie. Radni PiS krytykują burmistrza i... swojego starostę

T-Mobile Polska chce stawiać prawie w centrum Łukowa maszt telefonii komórkowej. Inwestycja budzi spore emocje.

Ma mieć 42 metry wysokości i 11 anten. Duży operator, T-Mobile Polska, chce budować na działce przy Międzyrzeckiej maszt telefonii komórkowej. W mieście gruchnęło, że chodzi o sieć 5G.

Choć starostwo wydało w listopadzie pozwolenie na budowę, to jednak po licznych protestach zdecydowało się wznowić postępowanie administracyjne w tej sprawie.

Koło szkoły i przychodni

Maszt miałby stanąć na działce koło marketu budowlanego w odległości ok. 120 metrów od dużych osiedli Chaćnińskiego i Klimeckiego. Ul. Międzyrzeczka to jedna z głównych arterii Łukowa. Tuż obok planowanej inwestycji mieści się Urząd Skarbowy, Zespół Placówek Oświatowych oraz prywatna przychodnia zdrowia.

Operator o planach budowy masztu poinformował łukowski magistrat w sierpniu 2020 roku. Wtedy to na

biurko burmistrza Piotra Płudowskiego trafiło pismo o zajęcie stanowiska ws. przyszłej inwestycji. Projekt zakładał powstanie „telekomunikacyjnego obiektu budowlanego działającego w pasmach 800 MHz, 900 MHz, 1800 MHz, 2100 MHz i 2600 MHz”. Warto wiedzieć, że średni zakres sieci 5G waha się od 1800 do 3800 MHz. Taka częstotliwość pozwala już na działanie szybkiego internetu.

Bez decyzji środowiskowej

Jak poinformował nas Urząd Miasta w Łukowie, inwestor nie ubiegał się o wydanie decyzji środowiskowej. W odpowiedzi do T-Mobile burmistrz Płudowski napisał, że skoro „inwestor nie zakwalifikował przedsięwzięcia jako znacząco oddziaływującego na środowisko”, to w takim przypadku nie jest wymagane uzyskanie decyzji środowiskowej.

Pozwolenie na budowę masztu wydał ostatecznie 18 listopada 2021 roku starosta Dariusz Szustek z Prawa i Sprawiedliwości.

Polityczna rozgrywka

Maszt szybko stał się w Łuko-



Piotr Płudowski

Burmistrz

Nie mogę wyjść ze zdumienia, że takiej treści pismo, taki jad, mógł wyjść z największego klubu.



Artur Gałach

Radny

Zarówno negujemy to, co zrobił pan starosta, jak i to, co zrobił pan burmistrz.

wie tematem politycznym. Sprawa wypłynęła na ostatniej sesji rady miasta. Chodzi o pismo radnych największego klubu - PiS. Korespondencja dotarła do mieszkańców bloków przy ul. Międzyrzeckiej.

Czytamy w niej, że „burmistrz (Piotr Płudowski - dod. red.) nie widzi potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania tej inwestycji na środowisko”.

Powołuje się przy tym na pismo inwestora, a ten pisze, że jego zdaniem przedsięwzięcie nie będzie znacząco oddziaływać na środowisko. A gdzie jest burmistrz? Naszym zdaniem to skandal, że burmistrz nie informuje mieszkańców o tak

problemowym środowiskowo przedsięwzięciu. Nie wyrażamy zgodny na takie inwestycje w centrum naszego miasta - czytamy w piśmie radnych PiS.

„Wiadro pomyj” i „pismo prywatne”

Nie mogę wyjść ze zdumienia, że takiej treści pismo, taki jad, mógł wyjść z największego klubu. Pan Gałach (szef klubu radnych PiS - dod. red.) potwierdził, że pismo wyszło z klubu - mówi burmistrz Piotr Płudowski. Oceniał, że pismo radnych było „wiadrem pomyj” wylanych na jego osobę.

- Ja to pismo prześlę prasie i niech opublikuje. Niech każdy oceni, czy jest ono stosowne i czy zawiera jakieś przekłamania - odpowiada Artur Gałach.

- To dobrze. Bo tam jest dużo przekłamań. I pokrzykiwania jak z ulicy - „gdzie jest burmistrz!” - ripostuje Płudowski.

- Zwróciliśmy się jako klub radnych z pismem do mieszkańców, które miało charakter prywatny. Jeżeli piszemy, to do mieszkańców, a nie do pana burmistrza - odbija piłeczkę Gałach.

Radni niezadowoleni

- Tak naprawdę działania miasta nie mogły blokować tej inwestycji - zauważa Mateusz Popławski. Wiceburmistrz skrytykował też kolegów z PiS za pismo do mieszkańców. - Długo myślałem, że to „fake”. Radnym nie przystoi - oceniał.

- Zarówno negujemy to, co zrobił pan starosta, jak i to, co zrobił pan burmistrz. Dopiero teraz się dowiadujemy, że jest jakaś procedura odwoławcza - wyjaśnia Artur Gałach.

Trzeba jednak doprecyzować, że nie ma procedury odwoławczej. Wiosną tego roku Dariusz Szustek

SONDA

Jak wynika z internetowej sondy dla portalu Łuków24.pl 625 pytanym nie chce masztu 5G w centrum miasta. Przeciwnego zdania jest 38%. Wypowiedziało się 99 respondentów.

wznowił „starą” ścieżkę administracyjną. A to wszystko po protestach, które dotarły do urzędników. 11 i 15 marca do Starostwa wpłynęły dwa bliźniacze pisma. Pierwsze podpisane przez Władysława Karasia (radny powiatowy PiS jest współwłaścicielem nieruchomości koło planowanej inwestycji - dod. red.) i Zespołu Placówek i Przychodni Zdrowia „Centrum”. Drugie pismo podpisali Małgorzata Zalewska Dybciak i Przemysław Dybciak.

W obu zainteresowani wnosili o wznowienie postępowania, a następnie o uchylenie decyzji o pozwoleniu na budowę. Z podobnymi wnioskami do powiatu wystąpiły inne sąsiadujące z ewentualną inwestycją instytucje. Sprawa jest w toku.

Do momentu zamknięcia wydania T-Mobile Polska nie odpowiedziała na maile wysłane przez redakcję.

Łukasz Prusak

Na zwirowni znaleziono ciało kobiety

Martwą 51-latkę z gminy Międzyrzec Podlaski znaleziono w zbiorniku wodnym po zwirowni w Łukowisku w nocy z piątku na sobotę.

O zaginięciu kobiety poinformował funkcjonariusz 24 września mąż 51-latki.

- Z jego informacji wynikało, że istnieje zagrożenie zdrowia i życia kobiety. Natychmiast rozpoczęła się akcja poszukiwawcza - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej komendy policji.

Funkcjonariusze sprawdzali między innymi tereny leśne w rejonie miejsca zamieszkania 51-latki, a także zbiorniki wodne. Najpierw policja natrafiła na rower kobiety. Nieopodal w wodzie znajdowało się ciało. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że jest to zaginiona 51-latka.

Czynności na miejscu wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań. Sekcja zwłok wykaze, jaka była bezpośrednia przyczyna śmierci.

karo

Co się stało z Agnieszką Sobieszuk?

Już ponad 10 dni trwają poszukiwania 58-letniej kobiety z Wólki Łóżeckiej w pow. bialskim. 17 września wyjechała rowerem na grzyby. Słuch po niej zaginął.

Zaginionej kobiety szukają policjanci, w tym funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji, Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie oraz mundurowi z bialskiej komendy i komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim, wojsko, strażacy z Państwowej Straży Pożarnej oraz OSP m.in. z Szóstki, Drelowie, Łózkach oraz Worsach. W akcję zaangażowali się sąsiedzi, mieszkańcy okolicznych miejscowości, znajomi i rodzina zaginionej. W działaniach użyty został specjalistyczny sprzęt w tym śmigłowiec oraz dron. Wykorzystane zostały również psy służbowe, w tym psy tropiące z Zakładu Kynologii Policyjnej CSP w Legionowie. Trudno dostępne tereny sprawdzane były też przy użyciu quadów.

- Każdego dnia prowadzimy poszukiwania zaginionej 58-latki. Wspierają nas inne służby, jak też okoliczni mieszkańcy. Sprawdzone zostały już rozległe tereny poszukiwań, zarówno kompleksu leśnego w rejonie miejsca zamieszkania kobiety, jak też miejscowości i miejsca, gdzie zaginiona może przebywać. Działania prowadzone są zarówno na terenie powiatu bialskiego, jak też radzyńskiego. Każdy trop jest do-



Rysopis zaginionej

Wzrost około 170 centymetrów, krępej budowy ciała, waga około 80 kg, włosy krótkie siwejące. W chwili zaginięcia kobieta poruszała się bordowym rowerem typu damka z koszem wiklinowym w kierunku miejscowości Ostrówki. Ubrana była w bordową kurtkę-bluzę, ciemne spodnie i szarą czapkę.

kładnie sprawdzany. Dotychczas kobieta nie została odnaleziona - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej komendy policji.

58-letnia Agnieszka Sobieszuk wyszła z domu w piątek 17 września ok. godz. 9. Wzięła wiklinowy koszyk, wsiadła na rower i pojechała w kierunku miejscowości Ostrówki, żeby tam szukać grzybów. Ubrana była w bordową kurtkę-bluzę, ciemne spodnie i szarą czapkę.

Następnego dnia zaginięcie ko-

biety zgłosił jej mąż. Jak informuje policja, z uwagi na stan zdrowia kobiety istnieje realne zagrożenie dla jej życia i zdrowia.

Osoby, które widziały zaginioną lub posiadają jakiegokolwiek informację mogące przyczynić się do ustalenia miejsca jej pobytu proszone są o kontakt z dyżurnym komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim pod nr tel. 47 814 52 10 lub na numer alarmowy 112.

karo

Osobówka przegrała z tirem



W nocy z piątku na sobotę w Rogoźnicy w pow. bialskim 40-latką wyjeżdżając hondą z drogi podporządkowanej zderzyła się z jadącą krajową „dwójką” ciężarówką scanią. Ranne zostały dwie osoby - pasażerowie osobówki. Kierowcy byli trzeźwi

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

W poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych zakażeń

Lubelskie na czerwono. Ponad 60 szkół na zdalnej

Najwięcej w Polsce nowych zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest w naszym regionie. Tymczasem uczniowie wielu szkół w województwie szybko musieli wrócić do nauki zdalnej.

W poniedziałek, 27 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 421 zakażeń (o 58 więcej niż tydzień temu), w tym 59 u nas (o 17 więcej niż przed tygodniem). Więcej

SZCZEPIENIA W WOJ. LUBELSKIM

1. Stoczek Łukowski - 1343 zaszczepionych - 54,1%	204. Księżpól - 2105 - 31,4%
2. Puławy - 25149 - 53,5%	205. Lubartów (w) - 3611 - 30,4%
3. Lublin - 180145 - 53,2%	206. - Godziszów - 1743 - 30,3%
4. Dęblin - 8360 - 52,6%	207. Międzyrzec Podlaski (w) - 3100 - 29,7%
5. Steżyca - 2672 - 52,3%	208. Serokomla - 1149 - 29,4%
6. Włodawa - 6605 - 51,1%	209. Ludwin - 1642 - 29%
7. Terespol - 2725 - 49,9%	210. Wojcieszków - 1922 - 28,1%
8. Konopnica - 7050 - 49,4%	211. Terespol - 1091 - 28,1%
9. Końskowola - 4305 - 49,3%	212. Łuków (w) - 5086 - 27,8%
10. Hrubieszów - 8504 - 49,3%	213. Semiki - 1270 - 25,8%

było tylko w mazowieckim – 82, ale ma ono znacznie większą liczbę mieszkańców. W sobotę w Polsce notowano już 917 nowych przypadków. Lubelskie od kilku tygodni pozostaje w czołówce klasyfikacji pod względem liczby nowych zakażeń. Co ważne, to w naszym regionie

są powiaty z największą liczbą przypadków w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. W poniedziałkowym raporcie największy taki współczynnik w kraju miał powiat włodawski - 0,79 zakażonych na 10 tys. mieszkańców. Niewiele mniejszy współczynnik był też w innych powiatach re-

NASZE SZKOŁY NA ZDALNYM

- Technikum nr 3 w Puławach (24-30.09.)
- Technikum w Kijanach (24-30.09.)
- Technikum w Opolu Lubelskim (24.09.-1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Cycowie (23-24.09.)
- Liceum Ogólnokształcące w Puchaczowie (24.09. - 1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (23.09.-1.10.)
- Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Łęcznej (20-27.09.)
- Branżowa Szkoła I Stopnia w Mię-

dyżrecu Podlaskim (20-24.09.)
- Samorządowe Przedszkole nr 2 w Międzyrzec Podlaskim (20-24.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzec Podlaskim (20-24.09.)
- Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzec Podlaskim (20-27.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 5 w Białej Podlaskiej (23-26.09.)
- Technikum nr 2 w Puławach (23-27.09.)
- Szkoła Podstawowa w Nadrybiu (20-24.09.)

gionu: janowski, lubelski, bialski, łęczyński i w Białej Podlaskiej. Jednocześnie w poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych wykrytych zakażeń: biłgorajski,

krasnostawski, lubartowski, łukowski, opolski, parczewski, rycki i świdnicki. Z danych z piątku, 24 września, wynika, że w województwie lubelskim z powodu zakażeń koronawiru-

sem 65 placówek oświatowych - szkół i przedszkoli - musiało częściowo lub nawet całkowicie zawiesić naukę w trybie stacjonarnym i przejść na naukę zdalną. Całkowite zawieszenie wprowadzono w sześciu placówkach w regionie, m.in. w Szkole Podstawowej w Dębicy w gm. Ostrówek w powiecie lubartowskim (od 23 do 24 września), Liceum Ogólnokształcącym oraz w Szkole Podstawowej w Puchaczowie w powiecie łęczyńskim (od 23 września do 1 października), a także w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzec Podlaskim w powiecie bialskim (od 20 do 24 września).

Dominik Smagała

Koronawirus straszy międzyrzeckie szkoły. Wróciła nauka zdalna



Mobilne punkty szczepień na terenie międzyrzeckich gmin nie przyciągały tłumów. Zdaniem epidemiologów, skutkiem tego będzie większa liczba pozytywnych testów na covid-19 w międzyrzeckich szkołach

W zeszłym tygodniu w związku z zachorowaniami na covid-19 zawieszono częściowo lub całkowicie zajęcia stacjonarne aż w czterech międzyrzeckich szkołach.

Przypadki zachorowań stwierdzano zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród personelu. W zeszłym tygodniu w trybie zdalnym lub mieszanym pracowały Zespół Placówek Oświatowych nr 1, Przedszkole Samorządowe nr 2, Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Branżowa Szkoła I stopnia przy ul. Warszawskiej.

Covid wśród uczniów i nauczycieli

Najgorsza sytuacja dotyczyła Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 - tam cała szkoła przeszła na zdalny tryb nauczania.

- Mielśmy kilka przypadków pozytywnych wyników badań na covid-19, tak wśród uczniów, jak i nauczycieli. Zgodnie z przyjętymi procedurami, na tydzień przeszliśmy z pracy stacjonarnej w tryb nauki zdalnej - tłumaczy dyrektor ZSP nr 1 Iwona Orkiszewicz.

Pod koniec ubiegłego tygodnia sytuacja wydawała się poprawiać. W placówce nie stwierdzono żadnego nowego przypadku zachorowania.

- Myślę, że chyba udało nam się wyhamować proces wzajemnego zarażania i od poniedziałku wracamy do nauki stacjonarnej we wszystkich klasach - mówiła w piątek dyrektor Orkiszewicz. - Mijmy nadzieję, że ta decyzja pozwoliła zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa - dodała.

Częściowe zawieszenie zajęć w formie tradycyjnej było konieczne w Przedszkolu Samorządowym nr 2. Dwie grupy

Liczba zaszczepionych w grupach wiekowych:	Miasto Międzyrzec Podl.	Gmina Międzyrzec Podl.	Gmina Drelów
12-19 l.	351	166	72
20-39 l.	1613	808	401
40-59 l.	2396	1144	532
60-69 l.	1610	556	356
70+	1460	532	401
Liczba wszystkich zaszczepionych:	7234	3099	1692
Procent zaszczepionych:	43,4%	29,7%	32,1%



Robert Matejek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzec Podlaskim: Mamy tylko 17 proc. osób zaszczepionych

6-latków w ubiegłym tygodniu pracowało tam w trybie zdalnym.

Cała klasa na kwarantannie

W Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych jedna z klas już drugi tydzień uczy się zdalnie i potrwia to co najmniej do końca tego tygodnia. W związku z zachorowaniem jednego z uczniów na kwarantannę została wysłana cała klasa, a także nauczyciele, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną. - Chyba to pomogło. Biorąc pod uwagę, że mamy 17 proc. osób zaszczepionych, to i tak jest mało - mówił w poniedziałek dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Robert Matejek. Do poniedziałku nie zgłoszono żadnego nowego przypadku zachorowania w międzyrzeckich szkołach, dlatego też

trzy placówki powróciły do pracy w trybie stacjonarnym, tryb mieszany utrzymany został tylko w Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych. Sytuacja jest jednak dynamiczna i może zmienić się z dnia na dzień.

Kiepsko ze szczepieniami

W Międzyrzec i okolicznych gminach akcja szczepienia nie osiągnęła sukcesu. W samym mieście zaszczepiło się nieco ponad 43 proc. ludzi. Dużo gorzej wygląda sytuacja w gminach wiejskich Międzyrzec Podlaski i Drelów - tam na szczepionkę zdecydowało się tylko ok. 30 proc. mieszkańców. Wśród młodzieży w wieku 12-19 lat w wymienionych trzech gminach łącznie zaszczepionych jest niecałe 600 osób.

karo

Powiat łęczyński jako pierwszy spełnia kryteria lockdownu

Wskaźnik zakażeń już na początku ubiegłego tygodnia kwalifikował powiat łęczyński do wprowadzenia w nim strefy żółtej, ale póki co nie ma decyzji o obostrzeniach.

Minister zdrowia poinformował, że lokalne obostrzenia będą wprowadzane, gdy w skali całej Polski zostanie przekroczona granica 1 tys. zakażeń koronawirusem dziennie.

Najpierw obostrzeniami mają być objęte powiaty, w których na 10 tys. mieszkańców będzie co najmniej 12 zachorowań.

Kryteria wprowadzania strefy żółtej jako pierwszy spełnił już powiat łęczyński. - Jeśli sytuacja epidemiczna się nie poprawi, w przyszłym ty-

godniu mogą zostać wprowadzone obostrzenia - powiedział lubelskim mediom wojewoda Lech Sprawka.

Starosta łęczyński wystosował apel do mieszkańców powiatu łęczyńskiego w związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną.

„Zwracam się do Państwa z prośbą i gorącym apelem o poddanie się szczepieniu przeciw Covid-19, co korzystnie wpłynie na opanowanie sytuacji nie tylko na terenie powiatu łęczyńskiego, ale też całego województwa i kraju” - zaapelował Krzysztof Niewiadomski, który przypomniał także o konieczności noszenia maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, zachowywaniu dystansu i dezynfekcji rąk.

KK

Oszukani w sieci. Ani pieniędzy, ani towaru

Od kilkuset złotych do 2 tysięcy stracili mieszkańcy powiatu puławskiego na zakupach w internecie.

Schemat działania oszustów jest prosty - zamieszczają ogłoszenie w internecie, wystawiając na sprzedaż jakiś przedmiot, a gdy ktoś zainteresowany dokona zapłaty z góry, kontakt ze sprzedającym się urywa. Dokładnie tak było i tym razem, gdy na zakupy w internecie zdecydowali

się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy chcieli kupić łóżecko dziecięce, buty czy siodło do roweru. Podobnie sytuacja miała się w przypadku mężczyzny, który w ten sposób chciał kupić samochód. Sprzedający odpowiadał na wszystkie pytania mieszkańca powiatu puławskiego do momentu, gdy ten wpłacił 2 tysiące zaliczki na auto.

Marta Pietroń

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

W radzie agencji, która przyznała dotację Karolowi Niewiadomskiemu, jest wiceminister resortu, w którym Niewiadomski pracuje

Syn starosty nadal nie podpisał umowy na dofinansowanie. „Fundacja nie dopełniła formalności”



5 września br. Od lewej wiceminister finansów Piotr Patkowski i starosta Krzysztof Niewiadomski w czasie dożynek powiatowych w Puchaczowie



Dożynki Powiatu Łęczyńskiego, 5 września. Pierwszy z lewej - Piotr Patkowski wiceminister finansów i członek rady Narodowego Instytutu Wolności. Pierwszy z prawej podwładny Patkowskiego - Karol Niewiadomski

POW. ŁĘCZYŃSKI: Mijają miesiące, a rządowa agencja nadal nie podpisała umowy z fundacją syna starosty łęczyńskiego, dlatego odmawia nam informacji, na co w ogóle pójdą publiczne środki.

Niemal dwa miesiące zajęła urzędnikom ministerstwa odpowiedź na nasze pytania związane z pracą w resorcie finansów Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego.

Zastępczyni dyrektora biura ministra Urszula Sojka potwierdziła, że Karol Niewiadomski jest zatrudniony w ministerstwie finansów i poinformowała, że „pracuje na stanowisku starszego administratora od 15 marca 2021 r. na umowę o pracę na czas określony i wykonuje zadania realizowane przez Departament Wspierania Polityk Gospodarczych”.

Na stronie rządowej czytamy, że ten departament odpowiada m.in. za realizację zadań dotyczących

analizy i oceny wpływu strategii gospodarczych i regulacji prawnych na finanse publiczne, gospodarkę narodową i długofalowy rozwój Polski.

Jak dodaje Sojka, Karol Niewiadomski zajmuje stanowisko pomocnicze, na które nie jest wymagany konkurs i spełnia wymagania warunkujące zatrudnienie na stanowisku starszego administratora: „Średnie wykształcenie i dwa lata pracy”.

Karol Niewiadomski to współpracownik wiceministra finansów Piotra Patkowskiego, który był obecnym m.in. na dożynkach powiatu łęczyńskiego w Puchaczowie i otwarciu biblioteki w Ludwinie. Co ciekawe, od lutego br. Patkowski zasiada w radzie Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji, która przyznała łącznie 615,5 tys. zł dofinansowania fundacji syna starosty. Patkowski jest w radzie NIW przedstawicielem resortu finansów.

Rządowa kasa dla pracownika administracji rządowej

Przypomnijmy, że syn starosty w styczniu br. założył Fundację

Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która już w lutym br. złożyła wniosek i została zakwalifikowana do dofinansowania w łącznej kwocie 615,5 tys. zł. Narodowy Instytut Wolności dał fundacji Karola Niewiadomskiego maksymalną liczbę punktów m.in. za doświadczenie.

Wyniki konkursów rozpisanych przez rządową zostały ogłoszone już w czasie, gdy Karol Niewiadomski był pracownikiem ministerstwa, a więc administracji rządowej.

Jednak, mimo że wyniki dwóch konkursów, w których fundacja syna starosty zakwalifikowała się, do tak dużego dofinansowania zostały ogłoszone w kwietniu i lipcu, to nadal rządowa agencja nie podpisała umowy z Fundacją Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Umowy nadal nie podpisane

„Umowa na realizację zadania publicznego pt. „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju

Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego w powiecie łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. Oznacza to, że wniosek złożony przez Fundację nie stanowi aktualnie informacji publicznej” – taką odpowiedź przesłało nam biuro komunikacji i promocji Narodowego Instytutu Wolności. Na wspomniane zadanie instytut przyznał fundacji syna starosty 380 tys. zł.

Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy także w odniesieniu do drugiego zadania, na które Karol Niewiadomski pozyskał 235,5 tys. zł: „Umowa na realizację zadania publicznego pt. „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. W związku z tym wniosek złożony przez Fundację nie stanowi informacji publicznej”.

Kamil Kulig

Pijany kierowca uciekał z rodziną. Policjanci złapali go pod lasem



44-letni mieszkaniec gminy Niemce został zatrzymany pod lasem

Kierowca, który wioził żonę i trójkę dzieci, miał dwa promile alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Uciekał przed policją.

- Policjanci wydziału ruchu drogowego przeprowadzali kontrolę prędkości w Kozłowie. Policjant, widząc nadjeżdżający samochód, który nie stosował się do ograniczenia prędkości w tym miejscu, przystąpił do jego zatrzymania. Kierujący BMW, widząc te sygnały, najpierw zwolnił, a następnie przyspieszył i zaczął uciekać w kierunku Kamionki. Policjanci natychmiast poinformowali o uciekającym BMW dyżurnego i ruszyli w pościg za tym samochodem. Do pościgu dołączyły także inne patrole - informuje

st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna uciekał ulicami Kamionki, został zatrzymany na drodze gminnej pod lasem. 44-letni kierowca, mieszkaniec gminy Niemce, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Wioził żonę i trójkę dzieci.

- Podczas sprawdzania zatrzymanego w policyjnych bazach wyszło, że posiada dożywotni zakaz kierowania i nigdy nie miał uprawnień do kierowania. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz na sądowym zakazie kierowania, a także za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli. Za powyższe grozi do pięciu lat pozbawienia wolności - informuje st. sierż. Stanicka.

Marcin Kusyk

Policja łapała piratów dronem nad k-19



Obraz z kamery drona. Policja zapowiada, że akcje z użyciem drona będą powtarzane cyklicznie

Policjanci z lubartowskiej drogowki z funkcjonariuszami z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie przeciwko piratom drogowym wykorzystali kamerę umieszczoną w dronie. Dron pojawił się nad drogą krajową numer 19.

- Bezzałogowy statek powietrzny ujawnił kilkanaście wykroczeń drogowych popełnianych przez kierujących samochodami: niestosowanie do linii podwójnej ciągłej, wyprzedzanie na skrzyżowaniu,

niezatrzymanie na znaku STOP, niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa, a także rozmowa przez telefon. Informacje o nieodpowiedzialnych kierowcach przekazywane były na bieżąco do funkcjonariuszy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Wszyscy kierowcy, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej, a za popełnione wykroczenia zostali ukarani mandatai oraz punktami.

Marcin Kusyk

Uszkodził skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem. „Chciał się popisać przed kolegami”

24-latek z gminy Siemień odpowie za zniszczenie skrzynki elektrycznej przed Powiatowym Urzędem Pracy w Parczewie.

Do uszkodzenia doszło na początku sierpnia. Placówka została pozbawiona prądu. Wandal swoim zachowaniem naraził „pośredniak” na utratę danych w serwerach oraz przerwanie ciągłości pracy. Straty - tysiąc złotych.

Kierownictwo PUP zgłosiło sprawę na policję. - Policjanci zabezpieczyli monitoring. Ustalili dane osoby po-



Tak wyglądało nagranie z monitoringu

dejranej o dewastację i uszkodzenie mienia - relacjonuje starszy sierżant

Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Zdaniem funkcjonariuszy wandalen był 24-latek z gm. Siemień.

- Usłyszał zarzuty i przyznał się do popełnienia tego czynu. Swoje zachowanie tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu. Ponadto oświadczył, że chciał się popisać przed kolegami, a z nudów pojawił się pomysł, żeby „zainteresować się skrzynką elektryczną” przy wejściu do urzędu - dodaje Semeniuk.

Za zniszczenie mienia grozi kara do pięciu lat więzienia.

GR

Sukcesy młodej wokalistki

Studentka finansów i rachunkowości podbija muzycznie Europę.

„Śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie”

POWIAT BIALSKI:
Wygrała festi-
wale w Bułgarii,
Białorusi, we
Włoszech,
a niedawno
w Rumunii.
Kinga Linkiewicz,
studentka
PSW w Białej
Podlaskiej, po raz
kolejny podbiła
Europę.

Kinga Linkiewicz to 20-letnia wokalistka, pochodzi z umuzykalnionej rodziny. Mieszka w Horodyszczu koło Wisznicy. Studiuje w Państwowej Szkole Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej na kierunku finanse i rachunkowość.

Podążanie za muzyką

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od opowiadań mamy o moim umuzykalnionym dziadku, który zmarł zanim jeszcze przyszedłem na świat. Myślałem jednak, że w podążaniu za muzyką dziadek towarzyszy mi cały czas. Już jako mała dziewczynka wykazywałem zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka - opowiada Kinga.

W Chwilce śpiewała kilka lat, następnie w Studio Wokalnym Breviś pod skrzydłami Krzysztofa Olesiejuka oraz w Warszawie u Moniki Urlik.

- Na śpiewanie poświęcam dziennie od 2 do 4 godzin. Zawsze najpierw robię 30-minutową rozgrzewkę wokalną, następnie ćwiczenia, które dostaję od specjalistów i przez resztę czasu śpiewam piosenki. Raz w miesiącu uczęszczam na warsztaty wokalne z panią Pauliną Grochowską z Chwilki. 1-2 razy w miesiącu jeżdżę do Warszawy na prywatne lekcje śpiewu do wybitnej piosenkarki Danuty Błażejczyk - mówi Kinga.

Wiele pasji

Wokalistka ma bardzo dużo

pasji i zainteresowań. Poza śpiewaniem pisze teksty piosenek. Odnosi je do swojego życia, przygód miłosnych, młodości, wielu wspomnień. Przede wszystkim wyciąga wnioski z wielu momentów życia. Uwielbia sport, najbardziej piłkę siatkową, ale też piłkę ręczną, bieganie oraz ćwiczenia lekkoatletyczne i siłownię.

- W gimnazjum i liceum trenowałem piłkę siatkową oraz bieganie. Niestety brakowało mi czasu i zrezygnowałem ze sportu, poszłam w muzykę, a sport został dla przyjemności. Bardzo lubię tańczyć, w gimnazjum tańczyłam w zespole ludowym, a jak byłam młodsza chodziłam na zajęcia z tańca nowoczesnego - mówi Kinga.

Należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Kinga jeździła przez kilka lat na zawody sportowo-pożarnicze. Uwielbia robić zdjęcia, które potem umieszcza na swoim Instagramie i Facebooku. W podstawówce i gimnazjum jeździła na wiele konkursów recytatorskich. Cały czas marzy też o aktorstwie.

- Brałam udział w dwóch musicalach w Bialskim Centrum Kultury. W „Dziewczynce z zapalnikami” w 2017 roku dodatkowo śpiewałam i grałam na skrzypcach. W 2021 była to „Mamma Mia” na mojej bialskiej uczelni, gdzie również śpiewałam i tańczyłam - wylicza.

Festiwale nie tylko w Polsce

Przynajmniej, że jeździła na festiwale powiatowe, wojewódzkie, ogólnopolskie, a od dwóch lat już tylko na festiwale o randze międzynarodowej.

- Najbardziej znaczącymi dla mnie są te, które były na arenie międzynarodowej, gdzie reprezentowałam Polskę - mówi wokalistka.

W 2019 roku z ogromnym sukcesem reprezentowała Polskę na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki dla Dzieci i Młodzieży „My XXI Wiek” w Bułgarii, w Słonecznym Brzegu. Zajęła tam pierwsze miejsce oraz otrzymała nagrodę za najlepiej zaśpiewany hit światowy.

W marcu br. zajęła 1. miejsce na Międzynarodowym Festiwalu w Brześciu „Mille-



Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021” w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę

- Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka

nium”, gdzie otrzymała również nagrodę publiczności.

Od 27 czerwca do 2 lipca reprezentowała PSW na XIX Międzynarodowym Festiwalu „Magia Italiana” w Rimini we Włoszech, gdzie zajęła dwa pierwsze miejsca w swojej kategorii wiekowej 18-32 lata, pierwsze miejsce w kategorii Jazz oraz pierwsze miejsce w kategorii Pop.

- Ponadto dostałam nagrodę specjalną od jury - nagranie teledysku do jednej z piosenek festiwalowych.

Ogromny sukces

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021” w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę. Kinga przyznaje, że bardzo ciężko było się dostać na ten festiwal. - Z Polski dostały się tylko dwie osoby, ja i 10-letnia Natalka Kubis. Razem z Natalką reprezentowałyśmy Polskę w swoich kategoriach wiekowych. Trzeciego dnia festiwalu odbyły się preselekcje, jury wybierało po 10 finalistów każdej kategorii.

Kolejnego dnia walczyłam dla Polski o miejsce na podium, które jak się okazało zdobyłam - opowiada wokalistka.

Kinga śpiewała piosenkę z repertuaru Kasi Cerekwickiej „Potrafię kochać” oraz utwór The Police „Every Breath You Take”, ale w wersji spokojniejszej i smutniejszej.

Wokalistka startowała w kategorii Teen - 16-21 lat. W jury zasiadali producenci muzyczni oraz znane gwiazdy programów telewizyjnych. Ostatniego dnia festiwalu wszyscy laureaci wystąpili w telewizji.

- Uczestniczyłam w warsztatach z jurorami, które odbywały się przez 3 dni po 4 godziny. Z innymi uczestnikami festiwalu nagrywaliśmy wraz z jurorem, który wygrał rumuńskiego „X Factora”, piosenkę finałową w Startrec Studios w Bukareszcie - opowiada wokalistka.

Kolejne nagrody

To nie wszystko. Uczestniczyła też w wokalnych warsztatach „Just cover it” w Warszawie, Zwierzyńcu oraz Ustroniu, m.in. z Elżbietą Zapendowską, Natalią Niemen, Danutą Błażejczyk, Kamy Jamys, Melanie Charlesis, Dorotą Miśkiewicz, Jakubem Jurzykiem oraz wieloma innymi artystami.

Niedawno Kinga wróciła z Suwałk ze Złotą i Diamentową Muszelką Wigier oraz Nagrodą Pieniężną Prezydenta Suwałk.

Na XXI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2021” zajęła 1. miejsce w swojej kategorii wiekowej 17-25 lat za wykonanie piosenki „Every Breath You Take”. Wystąpiła podczas gali telewizyjnej „Młodzi w Suwałkach” z orkiestrą Artura Grudzińskiego.

Za piosenkę „A ja lubię jazz” zdobyła Diamentową Muszelkę Wigier. O najwyższe laury walczyło prawie 300 młodych wokalistów i tancerzy z Polski, Ukrainy, Litwy i Niemiec.

„Śpiewanie jest jak oddychanie”

Kinga uwielbia występować przed publicznością, przekazywać widzom emocje.

- Śpiewanie przyczynia się do rozwoju emocjonalnego i fi-

zycznego, wzmacnia aparat głosowy, dotlenia organizm, a przy okazji, wyzwalaając naturalną potrzebę ekspresji, wpływa dodatnio na system nerwowy i psychikę. Dlatego śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce, jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki, jest to coś, bez czego mój świat przestałby istnieć - tłumaczy wokalistka

Śpiewając wyzwala wiele emocji, w zależności od kontekstu piosenki może być to radość bądź smutek.

- Przy wyborze repertuaru zawsze sugeruję się przesłaniem - słowami. Piosenka, której tekst zapadnie mi głęboko w sercu, jest dla mnie, bo skoro ta piosenka trafiła do mojego serca, to będę umiała przekazać emocje moim słuchaczom i widzom - mówi Kinga.

Uczelnia jest dumna z Kingi!

Z Kingi dumny jest rektor PSW w Białej Podlaskiej Jerzy Nitychoruk.

- Sukcesy naszych studentów bardzo mnie cieszą, a tak znaczące osiągnięcia, jakie ma pani Kinga na arenie międzynarodowej, sprawiają, że o naszej uczelni mówi się. A to jest ważne w kontekście wyborów studiów przez młodzież, która szuka najlepszej oferty kształcenia - mówi rektor.

I dodaje: - W naszej uczelni studiuje około 2000 studentów i z radością dostrzegam ich dużą aktywność, która przejawia się bardzo różnorodnymi działaniami. Studenci są utalentowani muzycznie, tańczą, robią spektakle muzyczno-taneczne oraz są bardzo zaangażowani w niesieniu pomocy charytatywnej. Zawsze powtarzam, że mamy bardzo zdolnych i aktywnych studentów, takich jak pani Kinga, co cieszy i raduje, bo takie będą losy Rzeczypospolitej, jak jej młodzieży wychowywanie. Patrząc na naszą młodzież jest nadzieja na dobrą przyszłość kraju.

Maciej Maciejuk

Zderzenie z okrucieństwem obozów jenieckich

Wnuk na miejscu zbrodni dziadka - obozowego strażnika

Młody Niemiec przyjechał do Białej Podlaskiej śladami swego dziadka, który w czasie wojny służył w niemieckim batalionie straży obozowej strzegącej jeńców radzieckich. Pomógł mu w dotarciu do cmentarzy i pomników bibliotekarz Grzegorz Siemakowicz, który zapoznał gościa z okrutną historią białskiej ziemi.

Artysta fotografik z Lipska Christian Kasners poszukując informacji o podbiałskich obozach jenieckich skontaktował się ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym Tłoka, które wskazało Grzegorza Siemakowicza jako historyka badającego wojenne dzieje Białej Podlaskiej i okolic.

Biały bibliotekarz powiedział nam, że niedawno pan Christian dowiedział się od swojej matki, że jego pradziadek mieszkał w Olsztynie i miał nazwisko Kasprzycki. Dziadek już zmienił nazwisko i miał je pisane przez „ss”.

Po jego śmierci Christian Kasners otrzymał od swego wujka pakiet dokumentów i zdjęć po dziadku, który zajmował się m.in. fotografią. Analizując materiały, doszedł do wniosku, że w czasie II wojny światowej dziadek służył w nie-

mieckim 818. Batalionie Strzelców Krajowych, który stanowił obsadę straży obozowej w Frontstalagu 307 w Kaliłowie i Sielczyku pod Białą Podlaską – wyjaśnia pan Grzegorz. Dodaje, że Niemiec przyjechał do Polski, by zmierzyć się z trudną przeszłością dziadka oraz poznać historię obozu i zebrać materiały, które planuje wykorzystać do edukowania młodego pokolenia.

Odwiedziliśmy cmentarze i miejsca w których znajdowały się obozy. Opowiedziałem ich historię i chyba udało mi się rozwiązać kilka niejasności, które nurtowały mojego gościa – zaznaczył białczanin.

Gość podarował zdjęcia

Christian Kasners przekazał zdjęcia obozu.

Przekazane nam fotografie w większości nie nadają się do publikacji. Są drastyczne. Na jednym widać moment rozstrzelania jeńców rosyjskich przez niemieckich żołnierzy prawdopodobnie po nieudanej ucieczce. Na innych fotografiach widnieją zwłoki jeńców zabitych w momencie, gdy usiłowali uciekać. Ciało leży na drutach, na ogrodzeniu. Jedno ze zdjęć dokumentowało jak jeniec ściąga buty z nóg drugiego. Jedynie nie szkodzi zdjęcie z momentu konwojowania jeńców do obozu. Prawdopodobnie wyko-



Grzegorz Siemakowicz
białski historyk, bibliotekarz

Pod Białą Podlaską i na białskim cmentarzu radzieckim pochowano ok. 125 tys. żołnierzy radzieckich wziętych do niewoli przez Niemców. W sumie do przejściowych obozów jenieckich w Białej Podlaskiej i w okolicy od czerwca do grudnia 1941 r. trafiło prawie 500 tys. tych żołnierzy. Według danych niemieckich, było mniej, a według radzieckich, więcej. Po selekcji żyjących, zdrowych jeńców wywieziono w głąb Rzeszy. Pisałem pracę magisterską o tych obozach. W ostatnich latach ją rozbudowałem i przygotowałem książkę, która właśnie trafia do druku

nano je tuż po przyjeździe Rosjan do obozu, gdy byli jeszcze odżywieni. Później umierali z głodu – mówi pan Grzegorz. Dodaje, że Christian Kasners wykonał wiele zdjęć w odwiedzanych miejscach.

Wyznania po wizytacji

Główne pytanie naszego gościa



Grzegorz Siemakowicz (po lewej) i Christian Kasners podczas zwiedzania cmentarzy wojennych

dotyczyło rozstrzelania jeńców wojennych. Odpowiedziałem, że niestety, tak było. Pan Christian

próbował pogodzić się z tym faktem – wyjawia historyk. Zaznacza, iż wcześniej studiujący w USA, autor

wystaw w kilku krajach, artysta fotografik uzyskał wsparcie dla swego projektu przez władze Lipska i fundację.

Chciałby w Lipsku przygotować wystawę edukacyjną oraz napisać o obozach jenieckich artykuł lub książkę skierowaną do młodzieży. Powszechna jest wiedza o obozach koncentracyjnych, a nie mówi się o najtańszej metodzie uśmiercania jeńców głodem – podkreśla Siemakowicz. Oczekujący na ślubowanie nowy biały radny mile wspomina nietypową wizytę.

Podziwiam pana Christiana za odwagę. Mógł przecież wyrzucić zdjęcia dziadka, a on wniknął w ich tematykę – zauważa historyk.

Radio Lublin przedstawiło reportaż, w którym Christian Kasners wyznał:

Kiedy poznałem historię mojego dziadka, nie byłem zszokowany ani zaskoczony, ponieważ w szkole uczylimy się historii nazistowskich Niemiec. Jednak zdjęcie pokazujące moment strzelania do jeńców bardzo mnie uderzyło. To zdjęcie mówi bardzo dużo o historii mojego dziadka. To było sprzeczne z tym, że moja rodzina miała polskie nazwisko, a dziadek prawdopodobnie nie tylko robił te zdjęcia, ale zabijał także ludzi – młody Niemiec nie ukrywał poruszenia.

Marek Pietrzela

SPORT Wszyscy ruszą z pomocą dla Frania Fernezege. Moc atakcji już w weekend

Zbiórka na leczenie Frania na turnieju Kazimierza Górskiego

Pierwszy weekend październik będzie świętem piłki nożnej w Kazimierzu Dolnym. Oprócz rywalizacji w IX Turnieju Oldbojów oraz gier zespołów młodzieżowych odbędzie się akcja pomocy dla młodego strażaka Frania Fernezege.

Chcemy bawić się w futbol, a przy okazji pomóc mieszkańcowi Kazimierza Dolnego. Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD (adrenoleukodystrofię). Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie – mówi Jakub Wiak, jeden z organizatorów.

W sobotę odbędzie się IX Turniej Oldbojów w Piłce Nożnej im. Kazimierza Górskiego. W stawce jest dziesięć zespołów: Oldboje Kazimierz Dolny, Bistro Pod Orłami Warszawa, Orlik Opole Lubelskie, Straż Graniczna Dołhobycz, Lotnicy Wawer Warszawa, reprezentacja TVP z Rafałem Patyrą rodem z Lubartowa na czele, NSZZiP Po-



Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD - adrenoleukodystrofię. Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie

licja Puławy, Plener Puławy, TKKF Chemik Puławy oraz Oldboje Wisły Puławy.

Podczas turnieju będzie można wziąć udział w licytacji cennych przedmiotów i usług. Najciekawszymi będą: piłka z podpisem Roberta Lewandowskiego, koszulka z podpisami zawodników Motoru Lublin, cztery wejściówki na dowolny mecz żużla Motoru Lublin, koszulka reprezentacji Polski siatkarzy z podpisami zawodników, weekendowy pobyt w Dębowym Zakątku w Kazimierzu Dolnym, całonocny pobyt dla dwóch osób w SPA w hotelu Król Kazimierz oraz limitowaną płytę winylową Dziadów Kazimierskich.

Dzień później do walki o zwycięstwo ruszą zespoły młodzieżowe z rocznika 2009 i młodszy. Zagrają: Mazowsze Stężyca, Seroomla Janowiec, Wawel Wąwolnica, Wisła Puławy oraz Orły Kazimierz Dolny. Areną zmagania będzie boisko za portem jachtowym w Kazimierzu Dolnym.

Zagrają Dziady Kazimierskie

W sobotę w godzinach popołudniowych wystąpi świetnie znana formacja Dziady Kazimierskie.

Gościem syn znanego trenera

W weekend będzie można spotkać Dariusza Górskiego, czyli syna śp. Kazimierza Górskiego, który wraz z reprezentacją Polski wywalczył brązowy medal podczas Mistrzostw Świata w 1974 roku, mistrzostwo olimpijskie w 1972 roku oraz wice mistrzostwo cztery lata później.



ROZMOWA
Z Dariuszem
Górskim, synem
legendarnego
trenera
Kazimierza

Po raz kolejny syn Kazimierza Górskiego pojawi się w Kazimierzu Dolnym...

Dokładnie. Mam sentyment do tego miejsca, ludzi, imprezy, która

odbędzie się już po raz dziewiąty. Zawody nazwane są imieniem mojego ojca, więc jestem zobligowany, by tutaj przyjechać.

Tata także miał sentyment do Kazimierza?

Oczywiście. Wielokrotnie pojawiał się w tym miejscu, gdy prowadził Lubliniankę Lublin. Później również odwiedzał Kazimierz. Lubił tu przebywać. To miejsce go przyciągało. Malownicze krajobrazy. Pamiętam mecz reprezentacji Kazimierza z Orłami Górskiego. Było pięknie. Obecnie czcimy pamięć taty i co roku spotykamy się w wyjątkowym miejscu.

W domu Górskich piłka nożna była na pierwszym miejscu?

Tata zostawiał wszystkie sprawy związane z futbolem w szatni. Gdy przekraczał próg domu, liczyła się rodzina. To była nasza „twierdza”, miejsce odpoczynku.

mp

Dzieci "Sokoła" zobaczyły ojca na muralu



Mural odsłonięto oficjalnie 24 września

Na odsłonięcie muralu na budynku Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie przyjechali m.in. syn i córka kapitana Michała Fijałki „Sokoła” - Grzegorz i Danuta. Kpt. Fijałka jest jedną z postaci uwiecznionych na muralu.

Mural powstał we współpracy RCEZ, Stowarzyszenia Sąsiedzi i Ministerstwa Obrony Narodowej. Namalowały go lubartowskie plastyczki, Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk.

Na podstawie archiwalnych zdjęć namalowano sceny, w których uwiecznieni są oficerowie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Na rysunku po lewej, wykonanym na podstawie zdjęcia zrobionego latem 1944 r. w Rudce Kijańskiej, widoczni są kapitan Michał Fijałka „Sokół”, ppor. Mściśław Sławomirski „Prawdzie”, mjr Jan Szatowski „Kowal”. W scenie po prawej pokazani są rtm. Józef Ostoja - Gajewski „Tomek”, mjr Tadeusz Sztumberk - Rychter „Żegota”, por. Roman Romaszkan „Maria”, ppor. Ryszard Pietasz „Pałysz”. Scena została namalowana na podstawie zdjęcia wykonanego w lipcu 1944 r. w Ostrowie Lubelskim.

Na odsłonięciu muralu 24 wrze-



Grzegorz Fijałka i Danuta Bańko przy zdjęciu ojca, kapitana Michała Fijałki „Sokoła”

śnia byli obecni m.in. przedstawiciele MON, Ministerstwa Edukacji i Nauki, środowisk kombatanckich i patriotycznych, parlamentu i samorządu.

Grzegorz Fijałka, syn kpt. Michała Fijałki, przywołał postać majora Szatowskiego, jednego z oficerów uwiecznionych na muralu.

- On osobiście podjął decyzję o udziale 27. WDPK w walce o Lubartów. Nadjechał niemiecki pociąg, wspólnie z miejscowymi oddziałami AK podjęto walkę, najeżdż został odparty. Major Szatowski po rozbrojeniu przez Sowietów nie złożył broni, został aresztowa-



Mural poświęcił ks. ppłk Bogdan Augustyniak

ny przez UB w 1946 r. w więzieniu spędził 7 lat. Proponuję, żeby którejś ze szkół nadać imię majora Szatowskiego - mówił.

Poświęcenia muralu dokonał ks. ppłk Bogdan Augustyniak.

Marcin Kusyk

Mural robi niesamowite wrażenie

Rozmowa z Grzegorzem Fijałką, synem kpt. Michała Fijałki z 27. WDPK:

Kapitan Michał Fijałka „Sokół”, cichociemny, autor książki o 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Pod Lubartowem zakończył swój szlak bojowy?

- Pod Lubartowem został rozbrojony. Potem z grupą 30 osób, jak rozkazał płk. „Twardy” udał się do Warszawy. Już było wiadomo, że powstanie wybuchnie. Niestety, droga zakończyła się w Otwocku. Dalej nie mógł przejść, była już linia frontu. Wśród osób, które szły był Teofil Nadratowski „Pantera”, szef kompanii „Kani”. Sza Joanna Zamościńska, która razem z moją mamą była łączniczką w konspiracji w Kowlu. Później była żołnierzem tak jak moja mama, w batalionie „Sokoła”. Również najmłodszy z Leśniewskich, Zenon, nie miał jeszcze skończonych 14 lat, kiedy wstąpił do 27. WDPK. Ten młody chłopak przeszedł cały szlak od Zasmak do Skrobow. Po rozbrojeniu szedł razem z siostrą do Warszawy, żeby wziąć udział w powstaniu. Niestety, jego droga również skończyła się w Otwocku.

Jakie były dalsze losy ojca?

- Wrócił do Lublina. 5 listopada wziął w katedrze ślub z Antoniną Leśniewską ps. „Wierna”. Świadcami na tym ślubie był por. „Kania” i por. „Kord” z 27. WDPK. Niestety, 28 listopada został aresztowany. Dostał wiadomość, że „Kowal” prosi o kontakt, miał podany adres. Okazało się, że to była pułapka. Nie wiadomo, czy ktoś zdradził, czy to była prowokacja UB. Został osadzony na Zamku w Lublinie, 29 grudnia odbyła się niejawna rozprawa sądowa. Ojciec otrzymał wyrok 10 lat więzienia. W maju 1945 r. został przeniesiony do więzienia we Wronkach. Tam doczekał amnestii, we wrześniu 1945 r. wyszedł po 11 miesiącach. Udał się do Trzebiecza. Pierwsza praca była w cukrowni. Kiedy kierownik dowiedział się, że ojciec ma maturę i jest wykształcony, dostał nominację na nauczyciela i został skierowany na roczny kurs dla nauczycieli przysposobienia rolniczego do Cieszyńska. Później całe życie pracował w szkolnictwie. Zmarł 20 września 1983 r. w Lublinie.

Podoba się Państwu mural?

- Piękny! Jak tylko dostałem sms-a od wnuka Krzysztofa, natychmiast zabrałem starszego brata Tadeusza, byliśmy w niedzielę, oglądaliśmy mural, niesamowite wrażenie. Gromna wdzięczność dla kierownictwa szkoły, Stowarzyszenia Sąsiedzi, że podjęli taką inicjatywę i zostało to zrealizowane. Ja też staram się kultywować pamięć o 27. WDPK, pracuję nad albumem.

Mały Oświęcim - dziecięcy obóz za murem łódzkiego getta

Wszyscy z lekcji historii znają obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, jednak mało kto pamięta o jego łódzkim odpowiedniku stworzonym przez niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej z myślą o najmłodszych.

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażem Torąńskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi”



22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażem Torąńskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi”

obóz w Łodzi”. Jak wyjaśnia autor, Mały Oświęcim to miejsce, które było zlokalizowane za murem łódzkiego getta, przy ulicy Przemysłowej w Łodzi.

- To niewyobrażalne piekło dla polskich dzieci, jedyny w Polsce niemiecki obóz koncentracyjny dla dzieci w wieku od 2. do 16. roku życia, ale zdarzały się też niemowlęta. Trafiły tam maluchy z całej Polski. Oficjalnie obóz stworzono jako miejsce dla młodocianych polskich przestępców i włóczęgów, ale prawdziwym powodem dla którego dzieci trafiały do obozu była ich

polskość - tłumaczy autor.

W książce Błażej Torąński opisuje codzienne życie obozowe, którego nierozłączną częścią było życie w strachu i ciągłe tortury. Opowiada o pastwiących się nad dziećmi strażnikami, między innymi okrutnej Genowefie Pohl, która jako jedna z nielicznych została za swoje bestialstwo ukarana.

„Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi” to poruszający i emocjonalny zapis reporterski. Jest to również niezwykle trudna książka. Mimo świadomości, że opisane w książce wydarzenia

są rzeczywiste, ich okrucieństwo wzbudza niedowierzanie.

Publikacja miała wstrząsnąć sumieniami i przywrócić pamięć o tym miejscu. Osadzić go w świadomości zbiorowej. Przynosi już pierwsze efekty, w Łodzi powstanie nowoczesne muzeum multimedialne. „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi” spotkał się z uznaniem czytelników, czego dowodem jest obecność na liście bestsellerów Empiku. Współautorką książki jest Jolanta Sowińska-Gogacz.

Anna Jakoniuk

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Nawet wróg inny



Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik



Tak wygląda mural w Milanowie. Ma upamiętniać bitwę z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi

POW. PARCZEWSKI: - Ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich – w taki sposób nasz Czytelnik, pasjonat historii, ocenia mural, który w niedzielę, 3 października, zostanie odsłonięty w Milanowie.

Najpierw cofnijmy się jednak do wydarzeń z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych.

– Sowieckich żołnierzy zaś padło tego dnia około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa „Polesie” odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój – mówi Konrad Dąbrowski, prezes Stowarzyszenia Cichosz, prężnie działającej organizacji z pobliskiego Cichostowa.

Milanów czy Narwik?

Stowarzyszenie wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy.

– Przez wiele lat się o niej mówiło, a nie było miejsca przypominającego o tym wydarzeniu. Stowarzyszenie złożyło wniosek o dofinansowanie i dostało pieniądze – mówi Paweł Krępski, wójt gm. Milanów.

Wykonanie muralu zostało

zlecone Cezaremu Szewczykowi, artyście z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych. – Mural powstał na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie, który był zaniedbany, a teraz został odrestaurowany. Jest już gotowy i podoba się mieszkańcom – zauważył wójt.

Na niedzielę, 3 października, planowane jest uroczyste odsłonięcie muralu. Dzieło budzi jednak więcej kontrowersji, niż mogłoby się pierwotnie wydawać. Widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga.

Jeden z naszych Czytelników, pasjonat historii, zauważył, że mural ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii.

– To najbardziej znane, ikonizujące wręcz zdjęcie brygady. Najczęściej jest opisywane jako scena z bitwy, chociaż jest też prawdopodobne, że wykonano je jeszcze przed wyruszeniem na front, podczas ćwiczeń w Alpach. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie o Narwik. Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjørna Jaklina „Bitwa o Narwik”, jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik i zauważa, że ujęcie żołnierzy na muralu zostało odwrócone.

Prawa nie złamano, ale...

Na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich prezes

Generał Kleeberg

6 października 1939 r., po czterodniowych walkach z Wehrmachtem pod Kockiem został zmuszony do kapitulacji z powodu braków w zaopatrzeniu i amunicji. Ostatni polski generał po bitwie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu IVB w twierdzy Königstein koło Dreżna. W niewoli przebywał półtora roku. Poważnie zachorował na serce i 5 kwietnia 1941 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Weißer Hirsch.

Program uroczystości:

Godz. 10.45 – zbiórka przy Gminnym Ośrodku Kultury i przemarsz do Kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Milanowie

Godz. 11-12 – msza święta w intencji żołnierzy walczących w Bitwie pod Milanowem

Godz. 12 – przemarsz na miejsce pamięci

Godz. 12.15 – uroczyste odsłonięcie muralu i przemówienia okolicznościowe

Godz. 12.30-14 – część artystyczna wydarzenia

Konrad Dąbrowski

prezes Stowarzyszenia Cichosz

- Wygląda to kiepsko. Jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji

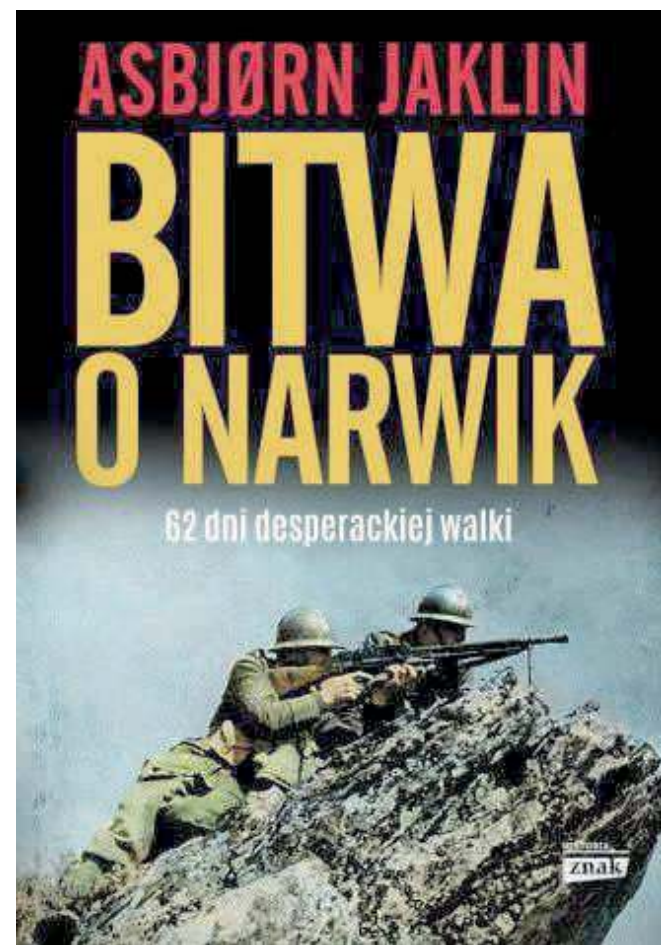
stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła zwrócił uwagę dopiero w miniony piątek, po naszej interwencji. Był bardzo zaskoczony. Od razu skontaktował się w tej sprawie z wykonawcą, a następnie z nami.

– Autor zdjęcia jest niezany. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i wszelkie inne zastosowania – tłumaczy Dąbrowski.

Dodaje, że „autor projektu

i wykonawca muralu ma pełne prawo, by wykorzystywać ten obraz i dostarczyć dokumenty potwierdzające możliwość takiego wykonania”. Uroczyste odsłonięcie muralu nie jest zatem zagrożone.

Cezary Szewczyk, autor dzieła, oficjalnie nie chce komentować sprawy. W miniony piątek przez kilka minut rozmawialiśmy z nim telefonicznie. Mężczyzna nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.



– Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjørna Jaklina „Bitwa o Narwik”, jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik

Szewczyk nie ma sobie nic do zarzucenia. Usłyszeliśmy, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa, nie może być mowy.

...niesmak jednak pozostał

– Zachowanie autora nie jest w porządku, nawet jeśli ma licencję. Wygląda to kiepsko,

zwłaszcza, że jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji, a w organizację wydarzenia zaangażowało się dużo osób – przyznaje K. Dąbrowski.

– Jeśli naprawdę ktoś myśli, że mural ze zdjęciem nie mającym nic wspólnego z walkami SGO Polesie jest dobrym uczczeniem żołnierzy generała Kleeberga, to gratuluję wyobraźni i dobrego samopoczucia – komentuje nasz Czytelnik.

Grzegorz Rekiel

Poświęcenie po remoncie zabytkowej cerkwi w Horostycie

Perła drewnianej architektury sakralnej odzyskała blask

Parafia prawosławna w Horostycie obejmuje swoim zasięgiem część powiatu włodawskiego i powiat parczewski. W niedzielę i poniedziałek miała trzy powody do radości: jubileusz pięćsetlecia parafii, poświęcenie świątyni po wieloletnim remoncie oraz święto parafialne Podwyższenia Krzyża Świętego.

Pięćset lat temu ksiądz Iwan Sopoćko, prawosławny dziekan włodawsko-brzeski napisał: ... *Okromie tego podaju kaplicę w siele Chorostyty, siemuż otcu Ignatiju Siergiewiczu fundacji ich miłosti panow Koptiow. Pri niejże i wołok dwie gruntu nadleżaszczich do tojże kaplicy chramu założenija Czesnego Kresta...* (Oprócz tego powierzam we wsi Horostyta kaplicę Świętego Krzyża fundacji łaskawych panów Koptiów oraz dwie włoki ziemi temuż ojcu Ignacemu Siergiejewiczowi) Wspomniany ksiądz Ignacy był proboszczem parafii w Opolu, ale najwidoczniej istniała już wtedy w Horostycie odpowiednio zwarta i liczna wspólnota, która potrzebowała własnej cerkwi, żeby w niej odprawiać Boską Liturgię i inne nabożeństwa Kościoła Wschodniego.

Zmienne czasy, zmiany w cerkwi

W 1699, kiedy z fundacji rodu Kopciów zbudowano stojącą do dziś cerkiew (wtedy unicką), powołano też oddzielną parafię. Świątynia była wschodnim obyczajem ustawiona ołtarzem w kierunku wschodnim, posiadała jedną kopułę. W 1793 roku poddano ją gruntownej przebudowie – dobudowano dwie zakrystie. W 1848 cerkiew otrzymała nowy dach, zlikwidowano też ścianę oddzielającą babiniec nawy. W 1861 zbudowano dzwonnice wyposażoną w cztery dzwony. W 1880 roku dobudowano przedsionek oraz zainstalowano nowy ikonostas. W sierpniu 1915 roku wielu parafian uszło przed wojną w głąb Rosji (bieżeństwo), a kiedy powrócili, zastali cerkiew zaniebaną, a mienie rozkradzione. Oficjalną zgodę na reaktywację parafii otrzymano dopiero w roku 1923. Mimo biedy i trudności szacuje się, że miała wtedy ok. 5,5 tysiąca wiernych. Kolejnymi klęskami były II wojna światowa i Akcja Wisła, w cza-



Cerkiew otrzymała nowy szalunek, ogrodzono ją płotem, wyłożono kamieniem alejki i parking, stając się miejscem przyjaznym dla turystów, którzy chętnie ją odwiedzają



Przez kilkanaście miesięcy remontu wnętrza ksiądz proboszcz Tomasz Łotysz musiał odprawiać bez ikonostasu za to przy rusztowaniach budowlanych. Ale efekt przerósł oczekiwania

... sie której pod pretekstem walki z ukraińskim podziemiem wysiedlono z całego Nadbuża wiele tysięcy prawosławnych rodzin. Część z nich powróciła w ojczyście strony po 1953 roku. Udało się wtedy wyjednać u władz zgodę na otwarcie cerkwi. Pieczę nad nią sprawowali wybitni duchowni ksiądz Włodzimierz Białomyzy (1953 – 1959) oraz ksiądz Włodzimierz Chodak (1959 – 2003).

Odzyskany blask

Dzięki zaangażowaniu arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abła, obecnego (od 2003 roku) proboszcza Tomasza Łotysza, ofiarności parafian i wsparciu wielu życzliwych ludzi dobrej woli świątynia odzyskała swój blask. W 2006 roku wymieniono podwaliny i podmurówkę, podnosząc świątynię o 70 centymetrów, odnowiono elewację, podłogę i sufit, oczyszczono i zakonserwowano gont. Prze-



Głównym momentem obrzędu poświęcenia cerkwi była budowa i poświęcenie ołtarza. Sześcienny ołtarz zbudowany jest z drewna bez użycia gwoździ, przykryty antyminsem (obruszem z zaszytymi relikwiami i podpisem biskupa)

prowadzono renowację ikonostasu. Rok później wykonano chodnik i odgrodzono cmentarz. Wyremontowano dzwonnice. W latach 2018 – 2021 odbyły się kolejne prace: powstała nowa polichromia, wymieniono stolarkę okienną i drzwi, elewację i podłogi w cerkwi i dzwonnicy oraz zamontowano instalacje alarmowe i przeciwpożarowe. Swoją świetność odzyskało też wiele

elementów wyposażenia: zabytkowe ikony, kioty i feretrony. Zwieńczeniem tego etapu prac była dzisiejsza uroczystość poświęcenia cerkwi i ustawienia w jej pobliżu okolicznościowego pomnika.

Szlak dziedzictwa słowiańskiego

Do parafii w Horostycie na-



Odnowiono m.in. zabytkową, mającą dużą wartość artystyczną, nagrobnicę, która wystawiana jest na środek świątyni w Wielki Piątek



Na wieki pamiątką jubileuszu będzie, ważący ponad 13 ton kamień z krzyżem i tablicą

leżą też cerkwie filialne, które również w ostatnich latach doczekały się remontów. Konieczne trzeba zajrzeć do Holi, gdzie w cerkwi filialnej pw. świętego Antoniego Pieczerskiego święto jest w ostatnią niedzielę lipca. Warto zrobić to nie tylko z pobożności, ale i żeby uczestniczyć w Jarmarku HOLEŃSKIM, posłuchać tradycyjnej muzyki pogranicza, podziwiać dzieła sztuki

ludowej i posmakować arcydzieł lokalnych kucharek. Można odwiedzić też filialne świątynie w Sosnowicy (w dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 12 lipca) oraz w Kodeńcu (na Ścięcie Głowy Jana Chrzciciela – 11 września).

Grażyna Hankiewicz
& Zbigniew Smółko

Kończący się sezon przyniósł nowe odkrycia w Chodliku

Grodzisko, które odkryli lekarz i ksiądz

Chodlik ciągle zaskakuje: ostatnio wyobraźnię badaczy poruszyła srebrna figurka, którą odnaleziono w warstwie odpowiadającej IX wiekowi. Grodzisko i jego okolica mają jeszcze wiele tajemnic. Co ciekawe, pierwszymi, którzy zaczęli je badać, wcale nie byli zawodowi archeolodzy.

Badania archeologiczne na Powiślu trwają od ponad stu lat, ciągle jednak dalekie są od finału, badacze i miłośnicy historii mają się czym emocjonować. Nie jest to kwestia jedynie odnalezienia i opisanie poszczególnych artefaktów i stanowisk, ale też ich interpretacji i osadzenia w możliwych kontekstach. Ostatnio wyobraźnię poruszyła srebrna figurka człowieka ze splecionymi rękami (informacja z serwisu PAP), wcześniej były to arabskie dirhemy czy monety jedenastowieczne (co osłabiło hipotezę o porzuceniu grodziska w epoce przed ekspansją piastowską). Do tej pory w zasadzie nie wiadomo ani dlaczego tak poważną konstrukcję obronną zbudowano akurat w tym miejscu, ani tym bardziej, dlaczego porzucano dość zaawansowany ośrodek osadniczy i przeniesiono się do dzisiejszych Kłodnicy i Podgórze (podobnie zresztą było w Biskupinie...). Nie ma również jasności co do przeznaczenia dużego budynku, którego zarys wykryto za pomocą geor-

darów (to akurat różnica z Biskupinem: tam wszystkie chałupy były praktycznie identyczne, nie wiadomo, kto rządził!).

Czekając na wyniki kolejnych odkryć, warto przypomnieć postacie pionierów nadwiślańskich badań. Co ciekawe, byli to amatorzy: lekarz i ksiądz.

Psychiatra z pasją do archeologii

Pierwsza znacząca publikacja wyszła spod pióra Władysława Olechnowicza, cenionego medyka, najpierw głównego lekarza uzdrowiska w Nałęczowie, potem pioniera lubelskiej psychiatrii, kierownika założonej przez siebie lecznicy dla umysłowo chorych (mieściła się na dzisiejszej ulicy 3 Maja). Zajmował się on też antropologią, etnografią i archeologią. W niewielkiej, 24-stronicowej broszurce *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, opublikowanej w Krakowie w 1897, zasygnalizował kilka stanowisk w okolicach Lublina i Opola Lubelskiego, w tym, tzw. „szwedzkie okopy” w rejonie wsi Pomorze - czyli najpewniej dzisiejszy Chodlik. Opisał kilka znalezisk, zarówno ceramiki, jak i przedmioty kamienne. Nie miało to oczywiście waloru badań w pełni poprawnych warsztatowo, ale z pewnością śmiało możemy nazwać go odkrywcą Chodlika.

Ksiądz - patriota - uczony

Kolejny krok wykonał ksiądz



Ksiądz Antoni Chotyński, niejako mimochodem, dokonał odkryć, które zaskutkowały pierwszym opisem tzw. kultury trzcinieckiej i odkryciem oraz określeniem ważności grodziska w Chodliku

Antoni Chotyński. Postać trochę zapomniana, acz z pewnością arcydziełowa. Posługę duchowną łączył z aktywną działalnością patriotyczną oraz społeczną i naukową. Pochodził z podlubelskiego Krzczonowa, do szkół uczęszczał w Lublinie, jako młody wikariusz pracował w Trzebieszowie pod Łukowem, potem w Skierbieszowie i Lubartowie.

Musiał już wtedy mocno nadeprnąć na odcisk władzom carskim, bo odmawiały mu dość długo zgody na zostanie proboszczem, domagały się też od biskupa lubelskiego, by nie posyłał Chotyńskiego na placówki na terenie Chełmszczyzny (Rosjanie chcieli powołać tu odrębną gubernię, chcąc wzmocnić jej więź z Rosją). Bywał karany grzywnami

Chodlik najpewniej był centralnym, posiadającym znaczenie obronne grodem kontrolującym nadwiślański szlak handlowy

za wspomaganie prześladowanych unitów. W 1906 roku trafia na Powiśle, gdzie budzi się w nim archeologiczna pasja. Trafnie interpretuje wały ziemne w Chodliku, Kłodnicy i Żmijowiskach jako pozostałości grodzisk wczesnośredniowiecznych. Przy okazji budowy kościoła w Dratowie (dawna nazwa miejscowości Zagłoba, nie mylić z Dratowem koło Łęcznej...) natrafia na pierwsze znaleziska. Systematyzuje swoją wiedzę, nie tylko energicznie „kopie”, ale i potrafi poprawnie metodologicznie opisywać efekty. Jako pierwszy opisuje i klasyfikuje stanowisko archeologiczne w Trzcinie k. Opola Lubelskiego. Dostrzega w odnalezionej ceramice pewien charakterystyczny rys. Wskutek tego odkrycia w nauce pojawi się pojęcie „kultury trzcinieckiej”, o której do tej pory uczą się studenci. Swoje teksty publikuje w wydawanym w Warszawie przez Erazma Majewskiego piśmie *Światowit*. W opublikowanym w 1911 roku artykule „Zabytki prehistoryczne z Dratowa, Trzcinia, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim przez ks. A.

Chotyńskiego” znajdują się aż 73 rysunki i pięć tablic, opisane są stanowiska i znaleziska z Folwarku Dratów, Dratowa, Góry Sowalińskiej (czyli w Zagłobie), Trzcinia, Żmijowisk, Chodlika, Wrzelowa, Kosiorowa, Folwarku Polanówka, Niedźwiady Małej, Niedźwiady Dużej i Folwarku Głodno.

Mimo że przez długie lata zmagają się z gruźlicą, jeszcze w czasie II wojny światowej wraca do czynnego duszpasterstwa, jest proboszczem w Józefowie. Umiera w wieku 77 lat w 1948 roku.

Zawodowców przywiózł profesor Gardawski

Kolejne ekspedycje badawcze to już czasy powojenne. W 1952 roku pod kierunkiem profesora Aleksandra Gardawskiego zaczyna eksplorację Chodlika misja z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Zasadniczo jej celem było poszerzenie wiedzy o kulturze trzcinieckiej, ale wobec fiaska celu pierwotnego uczeni zwrócili baczniejszą uwagę na Chodlik, co miało dalsze doniosłe konsekwencje. W 1959 roku Gardawski poprowadził misję z lubelskiego UMCSu, który w pełni rozpoznał znaczenie odkrycia, jako obszernego, ewidentnie centralnego dla regionu, grodu wczesnośredniowiecznego.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Wieś Okrzeja.

Zdjęcie zamieszczone w ukazującym się na przełomie XIX i XX wieku w Warszawie Tygodniku Ilustrowanym. Przedstawia jesienną bądź wiosenną porą wieś Okrzeja w powiecie łukowskim, zwykle przypominaną jako miejsce, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz. Ale tym razem nie o tym. Stare zdjęcie z Okrzei jest tu tylko pretekstem, bo można było wykonać je absolutnie wszędzie. Wiecie Państwo, co niezależnie od epoki było przez podróżnych z innych krajów wymieniane jako najbardziej charakterystyczny i męczący element podróży po Polsce? Niezależnie czy byli to dworzanie Walezego, marszałkowie Napoleona, czy wędrowcy z czasu dwudziestolecia międzywojennego, zawsze powtarzali jedno słowo. Czasami wielokrotnie. Tym słowem było „błoto”.



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cyców po mieczu i kądzieli

Skoro nie odnaleziono miejscowej tradycji heraldycznej, postanowiono odwołać się do najistotniejszych wydarzeń w dziejach terenu. Znaleziono bitwę z bolszewikami i manufakturę płócienniczą. Starczyło na herb.

Z terenem gminy Cyców nie jest związany żaden ród magnacki, Bąkowsky z ich Gryfem to jednak przymało. Nie posiadał też nigdy praw miejskich. Skoro nie udało się twórcom herbu pójść po linii najmniejszego oporu, zaczęto szukać istotnych wydarzeń. Też za bogato nie było, ale bitwa z bolszewikami w dniach 15-16 sierpnia 1921 to już było



coś. W herbie pojawiły się więc dwie skrzyżowane szable, jedna z rękojeścią z kabłąkiem tworzącym kosz (polska kawaleria stosowała wtedy bardzo rozmaite, odziedziczone po zaborcach), druga prosta, wschodnia, mająca sugerować kozacką. Zdaje się, że dość późno doszedł pomysł, żeby uzupełnić skrzyżowane szable, przywołując

bardziej kobiecy element, czyli cyc. A dokładnie krosienko służące do produkcji, popularnego w XIX wieku, malowanego materiału zwanego cymem właśnie. Wszyscy nad Wieprzem są przekonani, że nazwa ta pochodziła od nazwy miasteczka, ale fakty są inne: cyc to angielski chintz, zadrukowany materiał oryginalnie sprowadzany z Indii. Legenda o jakiejś nadzwyczajnej popularności materiału z Cycowa nie ma żadnych podstaw poza zbieżnością brzmienia.

Tak czy inaczej: w herbie znajdujemy w polu czerwonym dwie skrzyżowane szable o srebrnych głowniach i złotych rękojeściach, nad nimi czółenka tkackie srebrne.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik jest na dnie tabeli

Trzecia porażka Górnika na swoim stadionie. Łęcznia- nie ulegli w piątek Lechii Gdańsk 0:4 i spadli ma ostatnie miejsce w tabeli.

W dziewiątej kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni przegrali na swoim boisku z Lechią.

Od 35 minuty gospodarze grali w osłabieniu po tym jak sędzia odesłał do szatni z czerwoną kartką Janusza Gola. Pomocnik Górnika został wcześniej ukarany dwiema żółtymi kartkami.

Losy rywalizacji zostały rozstrzygnięte w końcówce pierwszej połowy. Wynik otworzył Łukasz Zwoliński, były zawodnik Górnika - reprezentował barwy łęczyńskie- go klubu w sezonie 2013/2014. Napastnik trafił strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Chwilę później na 2:0 podwyższył Portugalczyk Flavio Paixao, także trafiając głową.

Na tym jednak goście nie skończyli, bo dziesięć minut po przerwie po fantastycznej, koronkowej akcji gola na 3:0 strzelił Kacper Sezonienko.

W 71 minucie Paixao powięk-

szył swój dorobek strzelecki, dobijając strzał kolegi z zespołu, z którym nie potrafił sobie skutecznie poradzić Maciej Gostomski. Tym samym ustalili wynik na 4:0 na korzyść gdańszczan.

**GÓRNIK ŁĘCZNA
- LECHIA GDAŃSK
0:4 (0:2)**

Bramki: Zwoliński 41', Paixao 44', 71', Sezonienko 55'.

Górniki: Gostomski - Leandro (46' Dziwniel), Pajnowski, Baranowski, Orłowski, Gol, Drewniak, Wędrychowski (46' Szcześniak), Gąska (58' Kalinkowski), Eyenga-Lokilo (46' Krykun) - Wojciechowski (46' Mak).

Lechia: Kuciak - Kopacz, Nalepa, Maloca (68' Żukowski), Conrado (61' Pietrzak) - Gajos, Kubicki (61' Kryeziu), Durmus - Zwoliński (68' Diabate), F. Paixao (74' Zjawiński), Sezonienko.

Żółte kartki: Wędrychowski, Gol x2 - Nalepa, Sezonienko.

Czerwona kartka: Gol 35' (za dwie żółte).

Sędziował: Damian Sylwestrak (Wrocław).

**EMIL ZGINĄŁ
JADĄC NA MECZ**

Do tragicznego wypadku doszło w dniu meczu w Łęcznej w woj. mazowieckim. W miejscowości Krzywonoga Mała zderzyły się trzy samochody. Jednym z nich podróżowali kibice Lechii, jadący na mecz ich drużyny z Górnikiem. 34-letni Emil, jeden z fanów gdańskiego klubu, zginął na miejscu. Jego dwaj koledzy zostali przetransportowani do szpitala. - Zginął jeden z kibiców, są osoby ranne. To dla nas bardzo trudne. Chciałbym złożyć kondolencje rodzinie, bliskim i kibicom Lechii. W takim momencie piłka nożna jest najmniej ważną rzeczą na świecie - powiedział na pomeczowej konferencji Tomasz Kaczmarek, trener Lechii

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnika

**Po pierwszej połowy
spadły emocje**

Kiedy weszliśmy do szatni było widać po zawodnikach, że spadły z nich emocje. Staraliśmy się te emocje wyzwolić, zbudować w nich energię, poprzez to że zmieniliśmy ustawienie. Przeszliśmy na trójkę obrońców, dwa wahadła, dwóch pomocników i taką

parę szybkich napastników - Krykun i Mak. Na pewno to był taki impuls, bo przecież założyliśmy wysoki pressing. Michał Mak nie wykorzystał z czwartego metra podania od Krykuna, trafił w Kuciaka i tutaj mógł być taki zwrotny moment, kiedy zdobylibyśmy bramkę kontaktową. Na pewno Lechia mogła stracić trochę pewności siebie, ale niestety tak się nie stało

NAJPIERW GÓRNIK, POTEM POGOŃ

Teraz mecz w Pucharze Polski. Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z pierwszoligowym Górnikiem Polkowice. Najbliżsi rywale łęcznian zdobyli dotąd osiem punktów w dziesięciu meczach. W tym sezonie w lidze wygrali tylko raz. Mecz we wtorek, 28 września, o godz. 18. Kolejne spotkanie ligowe łęcznian zostanie rozegrane w Szczecinie. Pogoń to ekipa z czołówki, która dotychczas nie przegrała na swoim boisku

Niezgoda
z golem

Pierwszy gol w sezonie Jarosława Niezgody.

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były zawodnik Wisły Puławy zdobył premierową bramkę w tym sezonie w amerykańskiej Major League Soccer. 26-latek reprezentujący barwy Portland Timbers pojawił się na boisku w 80 minucie spotkania z Real Salt Lake i niespełna 300 sekund później trafił do siatki. Jego ekipa wygrała 6:1. Portland jest czwarty w konferencji zachodniej z 40 punktami w 26 meczach.

Niezgoda wraca do regularnego grania po zerwaniu więzadeł krzyżowych przednich w lewym kolanie. Urazu doznał na początku listopada 2020 roku w spotkaniu z Vancouver Whitecaps. Wówczas legitymował się 17 meczami i siedmioma bramkami.

mp

Udana pogoń Wisły

Jeden punkt z dalekiej Stężycy przywieźli podopieczni Mariusza Pawlaka. Mimo niekorzystnego wyniku do przerwy wiślacy zdobyli dwa gole w drugiej odsłonie i doprowadzili do wyrównania.

Radunia do tej pory wygrała wszystkie pięć dotychczas rozgrywanych u siebie meczów. Tym bardziej wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo o zdobyc punktową. Od pierwszej minuty toczyła się bardzo wyrównana gra. Jako pierwszy sygnał do ataku dał Carlos Daniel. Portugalczyk otrzymał dobre dośrodkowanie od Łukasza Kubana i strzałem głową sprawił wiele problemów Tułowieckiemu. Pięć minut później odpowiedział najaktywniejszy w zespole miejscowych Wojciech Łuczak. Paweł Socha zbił piłkę na rzut rożny. W 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Prawą stroną uciekł Lizakowski i dograł w pole karne, a tam formalności dopełnił Kuźniarski. Wiślacy mogli odpowiedzieć już minutę później. Kapitalne prostopadłe podanie posłał Carlos Daniel, ale Adrian Paluchowski w sytuacji sam na sam nie był w stanie pokonać golkipera Raduni.

W 29. minucie dośrodkowywał Kuban, głową uderzał Paluchow-



Dylan Ruiz-Diaz zapewnił Wiśle punkt wywalczony w dalekiej Stężycy (fot. Robert Nowak)

ski, a piłka po rękach bramkarza wyszła poza pole gry. Po kornierze z kontrą wyszli gospodarze, dośrodkowanie Łuczaka, wydawało się, że piłkę ręką odbił napastnik Raduni, ale futbolówka wróciła do Łuczaka, który uderzył bez zastanowienia dając drugiego gola zespołowi ze Stężycy. W 40. minucie ładnie z pola karnego uderzył Ednilson i pomylił się o centymetry.

W przerwie trener Pawlak dokonał dwóch zmian. W szatni pozostali Ednilson i Dominik Banach, a ich miejsce zajęli Kacper

Kondracki i Łukasz Kacprzycki. Wiślacy wciąż byli częściej przy piłce i kreowali grę, ale bez efektu bramkowego. W 57. minucie Paweł Socha ładnie obronił strzał Radosława Stępnia.

Trzy minuty później faulowany w polu karnym był Adrian Paluchowski, a celnym egzekutorem jedenastki okazał się Carlos Daniel. W 81. minucie szybko rozegrany rzut wolny przez Kondrackiego. Piłka trafiła do wprowadzonego chwilę wcześniej Dylana Ruiza-Diaza, który uderzył zza

„szesnastki”. Bramkarz nie zdążył zareagować i mieliśmy remis.

W 90. minucie głową minimalnie niecelnie uderzył Łukasz Wiech, a chwilę później strzał z piętnastego metra Kacpra Kondrackiego zdołał odbić Tułowiecki. W odpowiedzi kontra miejscowych i w pole karne wpadł Retlewski, ale na nasze szczęście oddał strzał niecelny.

**RADUNIA STĘŻYCA -
WISŁA PUŁAWY
2:2 (2:0)**

Bramki: Kuźniarski 19', Łuczak 30' - Daniel 61' (k), Ruiz-Diaz 81' **Radunia:** Tułowiecki - Lizakowski, Szur, Murawski, Kosznik, Kuźniarski (64' Witek), Łuczak (64' Miller), Deja, Letniowski (87' Szuprytowski), Stępień (75' Wojowski), Surdykowski (75' Retlewski).

Wiśla: Socha - Kuban, Wiech, Wawarczyk, Cheba (73 Ruiz-Diaz), Banach (46 Kacprzycki), Carlos Daniel (79 Drozdowicz), Lisowski (89 Czelny), Puton, Ednilson (46 Kondracki), Paluchowski

Żółte kartki: Stępień - Daniel, Ednilson.

Sędziował: Lizak (Poznań).

Widzów: 710.

**Wyniki 9 kolejki:**

Termalica - Zabrze 3:1

Jagiellonia - Lech 1:0

Legia - Raków 2:3

Stal - Radomiak 1:0

Śląsk - Płock 3:1

Warta - Zagłębie 0:2

Górnik - Lechia 0:4

Wisła - Pogoń 0:1

Piast - Cracovia (po zamknięciu wydanía)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	9	18	18-6
2.	Śląsk Wrocław	9	17	14-8
3.	Lechia Gdańsk	9	16	15-8
4.	Pogoń Szczecin	9	16	12-7
5.	Zagłębie Lubin	8	15	11-12
6.	Raków Częstochowa	7	14	14-11
7.	Jagiellonia Białystok	9	12	10-11
8.	Wisła Kraków	9	11	13-15
9.	Stal Mielec	9	11	8-13
10	Wisła Płock	9	10	15-13
11	Radomiak Radom	8	10	8-7
12	Piast Gliwice	8	10	10-10
13	Górnik Zabrze	8	10	9-12
14	Legia Warszawa	7	9	9-9
15	Cracovia	8	9	9-13
16	Warta Poznań	9	7	8-10
17	Bruk-Bet Nieciecza	8	6	9-12
18	Górnik Łęczna	9	5	7-22

Następna kolejka (2-3.10.):

Cracovia - Stal, Zabrze - Płock, Lech - Śląsk, Lechia - Legia, Piast - Wisła, Pogoń - Górnik (3.10., g. 15), Radomiak - Termalica, Raków - Warta, Zagłębie - Jagiellonia

II LIGA**WYNIKI 10. KOLEJKI**

Radunia - Wisła 2:2

Bramki: Kuźniarski 19', Łuczak 30' - Daniel 61' (k), Ruiz-Diaz 81'.

Olimpia - Lech II 1:2

Garbarnia - Bełchatów 1:0

Pogoń G. - Motor 1:1

Chojnicz. - Pogoń S. 3:0

KKS Kalisz - Hutnik 2:0

Wigry - Śląsk II 1:0

Sokół - Ruch 1:3

Stal - Znicz 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	10	25	22:7
2	Ruch Chorzów	10	24	17:6
3	Motor Lublin	10	18	23:10
4	Chojniczanka	10	18	22:10
5	KKS Kalisz	10	16	12:10
6	Radunia Stężycza	10	16	14:13
7	Wisła Puławy	10	15	18:15
8	Lech II Poznań	10	15	10:11
9	Olimpia Elbląg	10	15	9:10
10	Wigry Suwałki	10	14	8:11
11	Śląsk II Wrocław	10	13	15:15
12	Garbarnia Kraków	10	13	15:16
13	Pogoń Grodzisk Maz.	10	13	13:14
14	Pogoń Siedlce	10	11	14:18
15	Znicz Pruszków	10	11	13:18
16	GKS Bełchatów	10	6	9:17
17	Hutnik Kraków	10	5	5:16
18	Sokół Ostróda	10	0	3:25

mp

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orlęta - Wisła 2:4

Bramki: Maj 50', 65' - Stańczyk 4', Mażysz 59', Rak 66', Bęlcowski 77'.

Cracovia II - Podlasie 2:1

Bramki: Piśszczek 36', Rubio 45' - Wojczuk 33'.

Wisłoka - Chelmsianka 0:2

Siarka - Stal 1:0

Tomasovia - Korona 2:2

Czarni - Unia 2:1

KSZO - Wólczańska 1:3

Sokół - Avia 3:2

ŁKS Łagów - Podhale 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	10	24	25:10
2	Cracovia II Kraków	10	23	22:9
3	ŁKS Łagów	10	19	20:12
4	Chelmsianka Chelme	10	18	19:11
5	Orlęta Radzyń	10	16	17:12
6	Podhale Nowy Targ	10	16	22:19
7	Stal Stalowa Wola	10	14	12:16
8	Korona Rzeszów	9	13	17:13
9	Unia Tarnów	10	13	18:16
10	Czarni Polaniec	10	13	13:15
11	KSZO Ostrowiec	10	12	11:10
12	Wisłoka Dębica	10	12	19:21
13	Avia Świdnik	10	11	12:13
14	Sokół Sieniewa	9	10	10:23
15	Podlasie Biała P.	10	9	9:13
16	Tomasovia	10	6	16:21
17	Wólczańska Wólka P.	10	6	9:21
18	Wisła Sandomierz	10	6	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (02.10., godz. 15:00): Podlasie - Orlęta, Wólczańska - Wisłoka, Unia - KSZO, Korona - Czarni, Avia - Tomasovia, Stal - Sokół, Wisła - Siarka, Podhale - Cracovia II, Chelmsianka - ŁKS Łagów.

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra 2:3 (2:2), Orlęta - Wisła Sandomierz 2:4 (0:1)

Orlęta prezenty rozdają już we wrześniu

Za biało-zielonymi nieudany tydzień. W środę, mimo dwukrotnego obejmowania prowadzenia, ostatecznie przegrały z Lechią Zieloną Górą. W niedzielę mierząc się z ligowym outside-rem straciły łatwo cztery gole, co nie pozwoliło myśleć nawet o punkciku. Żelazna w pierwszych kolejkach linia obrony od kilku meczów przypomina zardzewiały durszlak.

Środowy mecz Pucharu Polski mógł być przepustką do znalezienia się w gronie 32 najlepszych drużyn w Polsce. Lechia była drużyną „w zasięgu”, wydawało się też, że trener Mikołaj Raczynski ułożył właściwy plan bitwy. Goście utrzymywali się długo przy piłce, ale nie powodowało to istotnego zagrożenia. Orlęta wyszły na prowadzenie po strzale Przemysława Koszela. Goście wyrównali po prostym błędzie bramkarza. W 42. minucie przytomnie w polu karnym zachował się Maj - dwie minuty później znów był remis... W drugiej połowie jeszcze raz przysnęła obrona i strat nie udało się, mimo okazji, odrobić.



Mikołaj Raczynski

Czekają nas długie rozmowy

Po takim meczu wypada tylko przeprosić. Drużyna przeciwnika nie rozegrała w zasadzie żadnej efektywnej akcji, wystarczały prostopadłe piłki, żebyśmy popełniali błędy. Jestem zadowolony z gry ofensywnej, strzelamy gole, stwarzamy sytuacje. Przed meczem z Podlasiem musimy wykonać dużą pracę, nie wiem, czy będą konieczne zmiany personalne, świętych krów nie ma.

Szkoda, bo II runda była tak blisko, jak nigdy.

Co z tego, że strzelają...

Batalię z Lechią kontuzjami przyplacili Maciej Filipowicz i Patryk Szymala, których w niedzielę zastąpili Piotr Ćwik i Piotr Bryja. Wisła szybko objęła prowadzenie i cofnęła się na swoje pole karne. Do przerwy kilka

razy udało się gospodarzom sforsować zasieki, ale brakowało skuteczności. Na początku drugiej połowy pięknie w okienko przymierzył Szymon Kamiński (po jego strzale, zdaniem większości obserwatorów piłka przekroczyła linię bramkową, dobitka Maja była „na wszelki wypadek”) i wydawało się, że nie będzie niespodzianki. Goście jednak znowu wykorzystali błąd defensywy i zrobiło się 1:2. Maj odpowiedział golem, ale minutę później goście znowu prowadzili! Orlęta próbowały dalej atakować (uczciwie trzeba przyznać, że wychodziło im to znacznie lepiej niż obrona...), ale nadziały się na jeszcze jeden kontratak. To się nie mogło dobrze skończyć.

Komentarz

Sposób w jaki mniej więcej od dwóch tygodni Orlęta tracą bramki powoduje, że trener i kibice rwą włosy z głowy. Wisła Sandomierz zagrała może z sześć akcji - z czego dwie dobre, a strzeliła cztery gole. Wydaje się, że wielką pracę trener będzie musiał wykonać w szatni, bo przecież Chyła, Myszkę i ich koledzy nie zapomnieli jak gra

się w piłkę, a bramkarze dalej wiedzą, po co stoją w okolicach bramki. Do tej pory Mikołaj Raczynski miał w Radzynie miesiąc miodowy: wszystko, czego nie dotknął, zamieniało się w złoto. Teraz ma przed sobą kryzys. I mecz w Białej Podlaskiej.

A w sobotę derby...

Ostatnie niepowodzenia zostaną łatwo wybaczone, jeśli Orlętom uda się w sobotę wygrać mecz derbowy. Obie drużyny nie mają przed sobą tajemnic. Za sterami Podlasia siedzi Rafał Borysiuk, który, nawet mając dużo luźniejsze związki z Radzynie, ciągle posiada ogromną wiedzę. Jego praca w Podlasiu, zwłaszcza od kiedy przenieśli się tam też Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski, jest szczególnie starannie analizowana na Warszawskiej. W rozegranym dwa tygodnie temu pucharowym meczu w szalę zwycięstwa na swoją stronę w ostatniej chwili przechyliły Orlęta, jednak w sobotę nie będzie to miało najmniejszego znaczenia. Podlasie zagra bez Kamila Kocoła, biało-zieloni bez Filipowicza i najprawdopodobniej Szymali. Wynik - zagadka.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – LECHIA ZIELONA GÓRA 2:3 (2:2)

Bramki: Koszel (24), Maj (42) – Małecki (36), Surożyński (45), Król (64)

Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Chyła, Myszkę, Szymala, Skrzyński (70 Ćwik), Kamiński, Koszel (86 Bożym), Rycaj, Filipowicz (70 Cartella), Maj.

Żółte kartki: Kamiński, Myszkę – Łoboda, Żukowski, Wieczorek.

Sędziował: Mariusz Myszkę (Stalowa Wola)

Widzów 500

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – WISŁA SANDOMIERZ 2:4 (1:1)

Bramki: Kamiński (50), Maj (65) – Stańczyk (4), Mażysz (59), Rak (66), Bęlcowski (77).

Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszkę, Bryja (66 Kołtunowicz), Kamiński, Mnatsakanyan (61 Bożym), Rycaj, Ćwik (82 Kuźma), Cartella (46 Koszel), Maj.

Żółte kartki: Chyła, Bryja, trener Raczynski - Boksiński, Siedlecki, Partyka, Handzlik, Stańczyk, Charszła

Sędziował: Burak (Zamość)

Widzów 400

PIŁKA NOŻNA W sobotę mecz derbowy. Na obiekt PSW w Białej Podlaskiej przyjadą radzyńskie Orlęta

Trzecia porażka w sezonie. Będzie walkower?

Podlasie nie przstraszyło się wzmocnionej zawodnikami z pierwszej drużyny Cracovii i dzielnie walczyło. O przegranej zdecydował gol z tych „stadiony świata”.

Ale gole „Woja” i Rubio!

Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę piłkę na 40 metrze przyjął Rubio. Brat Carlitosa, który swego czasu strzelał gola za golem w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków i Legii Warszawa popatrzył i uderzeniem wewnętrzną (!) częścią stopy pokonał Michała Nowaka. 25-letni Hiszpan pozazdrościł Maciejowi Wojczukowi.

Ofensywny zawodnik białczan otworzył wynik spotkania. W 33 minucie dopadł do bepańskiej piłki i huknął z niemal 30 metrów. Adam Wilk nie miał szans ze strzałem w długi róg. Radość biało-zielonych trwała niespełna 180 sekund. Po rzucie różnym głową trafił Filip Piśszczek. Ten zawodnik wcześniej mógł trafić do siatki, ale po akcji sam na sam uderzył w słupek.

„W ch... ciężki mecz”

- Najsprawiedliwszym wynikiem byłby podział punktów. Otwo-



Chwile radości w Rącznej. Maciej Wojczuk odbiera gratulacje od kolegów po pięknej „bombie”

rzyliśmy wynik spotkania, a już w pierwszym kwadransie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. Za każdym razem asystował „Wojczuk”, a próbowali: Bartosz Idzikowski, Mateusz Jarzynka czy Tomasz Andrzejuk. Szkoda ostatnich sekund. Rubio zapewne zdobył bramkę życia. Po przerwie nie mogliśmy zbyt wiele zdziłać. O zaciętości starcia niech świadczą słowa trenera „Pasów” - „w ch... ciężki mecz” - mówi Rafał Borysiuk.

Pojechali w 13

Szkoleniowiec Podlasia zabrał do Rącznej niedaleko Krakowa zaledwie 13 zawodników. - W końcówce wszedł Diel Spring, który w tygodniu zmagiał się z chorobą. Szacunek dla chłopców, bo starali się, walczyli. Zagrali dobre zawody. Ostatnie treningi to dziewięciu

czy dziesięciu graczy na zajęciach. Mamy gigantyczne problemy. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Kamil Kocół i Paweł Zabielski. Kuba Kobylński jest chory, zaś za kartki musieli pauzować: Arek Kot i Jarosław Kosieradzki. Musieliśmy przemodelować skład, zmienić ustawienie - wymienia.

Duże emocje i zainteresowanie

Opiekun białczan ma nadzieję, że zespół pozbiera się i w szerszym gronie przystąpi do sobotniego spotkania. - Przed nami derby. Będziemy gości Orlęta Radzyń Podlaski. Ostatnio przegraliśmy z nimi w pucharze, a starcie o punkty na wiosnę zakończyło się naszym triumfem. Zdaję sobie sprawę, że mecz będzie budził duże emocje i zainteresowanie wśród kibiców - dodaje.

Chcemy zwycięstwa

Rafał Borysiuk jest białczaninem, ale przez wiele lat bronił barw radzyńskich Orląt. Rodowitymi radzynieanami są nowi piłkarze Podlasia: Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski. - Już trochę czasu minęło, kiedy nie pracuję w Orlętach. Podchodzę do tego spokojnie. Jestem człowiekiem urodzonym w Białej Podlaskiej. Liczymy na zwycięstwo. Potrzebujemy punktów. Mamy dziewięć „oczek” i chcemy powiększyć swoje konto. Jest nas mało, ale musimy sobie radzić - dodaje szkoleniowiec.

CRACOVIA II KRAKÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Piśszczek 36', Rubio 45' - Wojczuk 33'.

Cracovia II: Wilk - Stachera, Supryn, Bracik, Ziemiński, Wiśniewski, Kanach, Rubio (90' Nowicki), Ozóg, Zaucha, Piśszczek (90 Bociek).

Podlasie: Nowak - Pigiel, Nieścieruk, Salak, Jarzynka, Idzikowski, Bahonko (80' Spring), Andrzejuk, Mierzwinski, Tutas, Bahonko.

Żółta kartka: Tutas.

Sędziował: Pych (Rzeszów).

ROZMOWA Z Mateuszem Jarzynką, zawodnikiem Podlasia

Wyjdziemy podwójnie zmobilizowani

W Jak podsumujesz spotkanie?

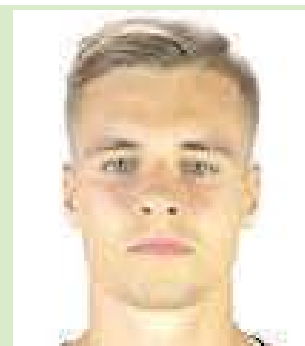
- Myślę, że remis byłby sprawiedliwym rezultatem. Cracovia II miała większe posiadanie piłki, ale to nie przekładało się na sytuacje bramkowe. My mogliśmy wykorzystać chociaż jedną akcję. Szkoda. Mimo wszystko, postawiliśmy się wiceliderowi.

W Dla Ciebie był to mecz wspomnień...

- Byłem zawodnikiem Cracovii przez pięć lat. Trzy z nich spędziłem w Krakowie, a pozostały czas na wypożyczeniach w Stomilu Olsztyn i Avii Świdnik. Fajnie było wrócić na obiekt, który znam doskonale. Zostałem miło przyjęty przez kolegów. Szkoda, że nie wyjechaliśmy z grodu Krakowa choćby z punktem.

Będzie walkower?

Jak się okazało, w spotkaniu z Cracovią II zagrał Tomasz Tutas, który nie został wpisany do protokołu meczowego. Według zapisu sędziowskiego, w pierwszym składzie grał Arkadiusz Kot, ale przecież musiał pauzować za kartki. Decyzja zapewne będzie jednoznaczna - walkower na korzyść „Pasów”. W zespole białczan zagrał nieuprawniony gracz.



W Przed wami mecz z Orlętami...

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to inne spotkanie niż pozostałe. Kibicom i nam będzie bardzo mocno zależało, by pokonać sąsiada zza miedzy. Mogę obiecać, że wyjdziemy na parkiet dwa razy bardziej zmobilizowani niż na puchar, gdzie przegraliśmy po frajersku, tracąc dwie bramki w ostatnich sekundach.

mp

Lutnia lepsza od Orląt. „Setka” Damiana Artymiuka

Wydarzeniem spotkania derbowego było dokonanie Damiana Artymiuka. 30-letni pomocnik Lutnii Piszczac strzelił swoją setną bramkę w barwach gospodarzy.

Dwa gole

„Artym” otworzył wynik spotkania z żółto-czerwonymi, kończąc głową dośrodkowanie z lewej strony Mariusza Łukasiewicza. Kropkę nad „i” postawił Daniel Korol. Pomocnik miejscowych otrzymał prostopadłe podanie od Bartosza Kaliszuka i w sytuacji sam na sam wyczekał bramkarza i posłał mu piłkę pomiędzy nogami.

Najlepszy występ

- Myślę, że był to najlepszy mecz w naszym wykonaniu. To nie przypadek, bo ze spotkania na spotkanie spisujemy się coraz lepiej i nasza gra wyglądała optymistycznie. Podstawą sukcesu była bardzo dobra gra defensywna całego zespołu. Nie popełnialiśmy prostych błędów i zniwelowaliśmy atuty przeciwników - mówi Michał Kwiecień.

Konkretniejsi pod bramką

Opiekun Piszczaczan przyznaje, że w pierwszej połowie przewagę optyczną mieli przyjezdni. - Ale my byliśmy konkretniejsi pod ich bramką. Niewiele brakowało, by do siatki trafili: Piotr Bołtowiec, Piotr Krzewski, a po uderzeniu Dawida Hawryluka bramkarz wybił piłkę z linii. Po zmianie stron prezentowaliśmy się



Damian Artymiuk od 10 lat jest podporą Lutnii (fot. Karolina Hołownia)

jeszcze lepiej. Poprawiliśmy grę w powietrzu i jakościowo nasz pressing wyglądał lepiej - dodaje.

Orlęta na karuzeli

Gracze z Łukowa przegrali piąte spotkanie. Co ciekawe, podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi od początku sezonu fundują swoim kibicom huśtawkę nastrojów. - Nie schodzimy z karuzeli, na którą sami się wpakowaliśmy. To dziwne, ale każde zwycięstwo przeplatane jest porażką. Przez pierwsze minuty graliśmy bardzo dobrze, realizowaliśmy zadania nakreślone w szatni. Niestety, nie mieliśmy konkretów pod bramką przeciwników. Im dłużej trwał mecz, tym wyglądaliśmy gorzej. Nie da się zdobyć punktów, jeśli w całym spotkaniu nie oddaje się ani jednego celnego strzału. Nie tak miała wyglądać podróż do Piszczaca. Pozostał smutek i wkurzenie. Mamy pełen szacunek do przeciwników. Wygrali zasłużenie, grając prostą piłkę. Na nas to wystarczyło - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

Ambicja na wysokim poziomie

Opiekun Lutnii nie wyobraża sobie drużyny bez Damiana Artymiuka. - W zespole z Piszczaca zmieniali się działacze, trenerzy, zawodnicy, a „Artym” jest cały czas. To bardzo ważna postać zespołu - kapitan. Po Piotru Kurowskim to najstarszy i najbardziej doświadczony gracz w zespole. Obserwuję go i widzę, że teraz działa bardziej przez pryzmat umiejętności i racjonalizmu, a nie emocji, jak to było kiedyś. Ma 30 lat, ale cały czas ma ambicję na wysokim poziomie - mówi Michał Kwiecień.

Najdroższy transfer

Szkoleniowiec piszczaczan podczas pierwszego podejścia pracy w Lutnii sięgnął po „Artyma”. - Był wyróżniającym się graczem TOP-u 54 Biała Podlaska. Zespół wygrał ligę wojewódzką, walczył w mistrzostwach z Radomiakiem Radom. Damian przeszedł do seniorów Podlasia, ale tam miałby małe szanse na granie. Pamiętam, że były duże proble-

my, by wyciągnąć go z zespołu. Wielokrotnie były prezesy naszego zespołu - śp. Krzysztof Dawidziuk mówił, że to najdroższy transfer Lutnii pod jego wodzą - dodaje.



ROZMOWA Z Damianem Artymiukiem, zawodnikiem Lutnii

Wyjątkowy gol wyjątkowej Karolinie

Wielkie gratulacje...

- Dziękuję. Były już chwile zwątpienia, że nie uda mi się dobić do magicznej „setki”. Z Włodawaianką Włodawa miałem trzy znakomite okazje, ale nie chciało wpaść. Wreszcie się udało.

Pamiętasz pierwsze chwile w Piszczacu...

- Jak było to dawno. To było w okresie przygotowawczym w 2011 roku. Byłem na kilku treningach Podlasia, ale działacze Lutnii bardzo chcieli mnie w swoich szeregach. Udało się. Nie żałuję tej decyzji. Właśnie

mija dziesięć lat, od kiedy jestem w Piszczacu.

Komu dedykujesz wyjątkowego gola?

- Wyjątkowej osobie, czyli mojej żonie Karolinie, której poświęciłem sakramentalne „tak” 5 sierpnia. Pochodzi z Piszczaca i dlatego jestem w klubie z tej miejscowości tyle lat.

Jak wyglądało świętowanie „setki”?

- Bardzo spokojnie. Wróciłem do domu na kolację, bo przecież w poniedziałek musiałem być w pracy. Nie było fajerwerków.

my, by wyciągnąć go z zespołu. Wielokrotnie były prezesy naszego zespołu - śp. Krzysztof Dawidziuk mówił, że to najdroższy transfer Lutnii pod jego wodzą - dodaje.

LUTNIA PISZCZAC - ORLĘTA ŁUKÓW 2:0 (0:0)

Bramki: Artymiuk 53', Korol 90+2'.

Lutnia: Kasperek - Skrodziuk, Warda, Kacik, Szabat, Łukasiewicz (81' Olszewski), Hawryluk, Korol, Artymiuk (70' Wiraszka), Krzewski (80' T. Kaliszuk), Bołtowiec (82' B. Kaliszuk).

Orlęta: Dąbrowski - Machniak (60' Rybka), Goławski (71' Mielnik), Bednarczyk, Jaworski, Szustek (71' Kaliński), Sowisz, Ebert, Siemieniuk, Grochowski (60' M. Kania), Łukasiewicz.

Żółte kartki: Warda, Bołtowiec, Kacik, Szabat - Rybka.

U siebie i na wyjeździe

W sobotę Orlęta podejmą międzyrzecki Huragan.

- Przegraliśmy z nimi ostatnio w pucharze, a najlepszą odpowiedzią byłyby punkty w lidze. Jeśli mamy zachować sinusoidę, to po porażce będzie zwycięstwo, chociaż zdajemy sobie sprawę, że będzie to trudne zadanie. Oby tym razem karuzela zatrzymała się na stacji „trzy punkty” - mówi Syga.

Lutnia będzie chciała pójść za ciosem. W niedzielę powalczy na boisku w Piotrowicach. POM w miniony weekend trochę niespodziewanie, ale ograł 2:1 Lewart na ich terenie. - Wierzę, że triumf w derbach nas napędzi i powalczymy - dodaje Kwiecień. *mp*

IV LIGA gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI

Huragan - Włodaw. 3:2
Opolanin - Powiślak 1:1
Lewart - POM Iskra 1:2
Lutnia - Orlęta 2:0
Motor II - Górnik II 0:1
Lublinianka - Sparta 2:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	9	22	23:5
2.	Motor II Lublin	9	20	24:10
3.	Huragan Między P.	9	17	19:18
4.	Górniki Łęczna	9	14	20:14
5.	Opolanin Opole L	8	12	11:11
6.	Orlęta Łuków	9	12	14:16
7.	Sparta Rejowiec	9	11	8:12
8.	Powiślak Końskowola	9	11	18:18
9.	POM Iskra Piotrowice	8	9	10:21
10	Lewart Lubartów	9	9	9:12
11	Lutnia Piszczac	9	8	12:16
12	Włodawianka	9	6	6:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(29.09., godz. 16:00): POM Iskra - Opolanin.

(02/03.10): Orlęta - Huragan (sob., godz. 14:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Włodawianka - Motor II.

(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).

IV LIGA gr. II

WYNIKI 9. KOLEJKI

Granit - Stal 1:1
Kryształ - Kłos 3:2
Igros - Hetman 4:1
Brat - Start 0:4
Świdnicz. - Gryf 2:0
Huczwa - Grom 2:2
MECZ ZALEGŁY
Grom - Świdnicz. 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Wębkowice	9	24	27:9
2.	Stal Kraśnik	8	18	19:7
3.	Granit Bychawa	9	17	23:13
4.	Grom Różaniec	9	17	20:12
5.	Start Krasnystaw	9	14	20:9
6.	Huczwa Tyszowce	8	12	15:11
7.	Świdniczanka Świdnik	9	12	13:15
8.	Gryf Gmina Zamość	9	11	16:16
9.	Igros Krasnobród	9	10	14:21
10	Kłos Gmina Chełm	9	9	9:18
11	Hetman Zamość	9	4	10:25
12	Brat Siennica Nadolna	9	0	11:41

NASTĘPNE KOLEJKI

(29.09): Stal - Huczwa.

(02/03.10): Stal - Grom, Gryf - Huczwa, Start - Świdniczanka, Hetman - Brat, Kłos - Igros, Granit - Kryształ.

(09/10.10): Kryształ - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanka - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

Rehabilitacja Huraganu. Czarnecki obronił karnego

Huragan wygrał piąte spotkanie w sezonie, a zarazem zmazał plamę po porażce 1:7 z Górnikiem II Łęczna.

W starciu z Włodawianką Włodawa nasi gracze wrócili z dalekiej podróży w 38 minucie, kiedy to Mateusz Konaszewski sfaulował jednego z przeciwników w polu karnym. Patryk Błaszczuk podszedł do piłki, uderzył w lewą stronę Sebastiana Czarneckiego, który wyczuł intencję i zdołał odbić uderzenie.

Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się wynikiem bezbramkowym, międzyrzeczanie przeprowadzili kontrę. Hubert Łukanowski zagrał do Mariusza Chmielewskiego, który zakończył akcję strzałem po krótkim rogu bramkarza. Niedługo po przerwie podwyższył Konaszewski, dobijając strzał Łukanowskiego po stałym fragmencie gry. W 63 minucie było 3:0. Bartłomiej Goździółko

najpierw odebrał piłkę przeciwnikowi, następnie prostopadłym podaniem obsłużył Chmielewskiego, który minął golkipera z Włodawy i dopełnił formalności. Dla 22-letniego napastnika Huraganu był to osmy gol w sezonie.

- Był to mecz z serii, gdzie my musieliśmy, a oni mogli, szczególnie po ostatnim blamażu. Mieliliśmy pewne prowadzenie i wydawało się, że spotkanie jest zamknięte. Później goście przejęli inicjatywę i udało się im zdobyć dwie bramki. Zwycięzców nikt nie sędzi, jednak drużyna z takim potencjałem nie może sobie pozwolić na niemal dogonienie przez ekipę z dolnych rejonów tabeli - mówi Mariusz Chmielewski.

Autor dwóch goli dla międzyrzeczan przyznaje, że ostatni mecz i porażka 1:7 z Górnikiem II nie oddaje tego, co działo się na boisku. - W pierwszym kwadransie mieliśmy kilka idealnych okazji, powinniśmy prowadzić różnicą przynajmniej dwóch goli, jednak

tak się nie stało. Później suma błędów i pecha sprawiła, że spotkanie skończyło się tak wysokim wynikiem. Lepiej przegrać jeden mecz wysoko niż kilka niewielką różnicą bramkową. Dobrze, że w meczu z Włodawianką pokazaliśmy, że to wypadek przy pracy - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - WŁODAWIANKA WŁODAWA 3:2 (1:0)

Bramki: Chmielewski 44', 63', Konaszewski 53' - Waszczyński 66', Błaszczuk 90+2'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (74' Panasiuk), Mirończuk, Konaszewski, Komar, Czumer (65' Calka), Goździółko (65' Magier), Radziszewski, Mikołajewski (77' Sobolewski), Łukanowski (89' Felczak), Chmielewski.

Trudna przeprawa

W sobotę o godz. 14:00 międzyrzeczanie rozpoczną bój z Orlętami Łuków.



ROZMOWA Z Sebastianem Czarneckim, bramkarzem Huraganu

Przed meczem ustalam, gdzie się rzucę

Wiedziałeś gdzie się rzucić?

- Ciężko powiedzieć, czy czułem intencje strzelającego. Myślę, że pomogła odrobina szczęścia.

Jaki jest sekret bronięcia rzutów karnych?

- Chyba takiego nie ma. Przed meczem ustalam sobie stronę, w którą będę się rzucał.

Które to „wapno” obronione w seniorskiej piłce?

- Wydaje mi się, że zatrzyma-



łem trzecią „jedenastkę”.

Przed wami spotkanie z Orlętami. Jak będzie?

- Skupiamy się na mikrocyklu treningowym. Wykonana praca i boisko w Łukowie wszystko zweryfikują.

Obie drużyny w ostatnim czasie mierzyły się w ćwierćfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W regulaminowym czasie było 2:2, a w serii rzutów karnych Huragan wygrał 9:8 i awansował do półfinału. - Po żółtych kartkach

wróci Alan Olszewski, a po chorobie Kacper Weręgowski. Zdajemy sobie sprawę, że jedziemy na ciężki teren. Spodziewamy się trudnej przeprawy - mówi Damian Panek, szkoleniowiec międzyrzeczan. *mp*

„Dadaś” odprawiony w domu

Czołówka ani drgnęła. Grom wygrał w Dobryniu. Az-Bud triumfował nad Granicą. ŁKS Łazy rozbił aż 7:1 Bizon Jeleniec. Sokół Adamów wywioził trzy punkty z Milanowa. Bad Boys ograli Młodzieżówkę. Kujawiak zgarnął komplet na boisku tytana. AR-TIG z Orłem na remis. W derbach Unii lepsza ta z Krzywdy.

Darek lepszy od wujka Artura Unia Krzywdy wygrała z Unią Żabików. Po przeciwnych stronach stanęli członkowie rodziny.

Górą był Dariusz Dadasiewicz. Bramkarz gospodarzy jest synem Andrzeja, byłego prezesa Unii Krzywdy, który z kolei jest bratem rodzonym Artura - szkoleniowca żabikowian. - Siostrzeniec miał powody do radości, a umawialiśmy się trochę inaczej (śmiejch - przyp. red.). Zdołaliśmy wyrównać za sprawą Łukasza Niewęglowskiego, ale to nie wystarczyło. Zabrakło nam ludzi na zmiany. Część nie stawiała się na zbiórkę - mówi trener gości.

Prowadzenie miejscowym dał Sebastian Bober, który zagrał prostopadłą piłkę do Radosława Cieślaka. Trzy punkty zespołowi z Krzywdy zapewnił Damian Nankiewicz, finalizując akcję Bartłomieja Kryczki. - Do przerwy był to fajny mecz, ale bez większych sytuacji. Po zmianie stron rządziła nerwowość, która brała się z utraty sił. Wydawało się, że zakończy się remisem, ale jedno udało się - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii Krzywdy.

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 2:1 (1:1)

Bramki: S. Bober 20', Nankiewicz 89' - Niewęglowski 43'.
Unia K.: Dadasiewicz - A. Biały, Filip, Łukasik, M. Piszcz, S. Bober, Chmiel (50' Rostół), Cieślak, Komar (85' Kryczka), P. Bober (50' Nankiewicz), G. Piszcz (80' Wojtaś).
Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Palica, Niewęglowski, Drygiel, Kałuski (60' Wachnik), Koczkodaj, Pawelec, Rybak, Ptaszyński.
Czerwona kartka: Pieńko 89', za dwie żółte kartki.

Pewny Az-Bud

Beniaminek z Komarówki wygrał po raz piąty w sezo-

nie i zajmuje drugie miejsce w stawce.

- Nasza przewaga nie podlegała dyskusji. W pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz. Goście zdołali wyrównać, ale szybko dwukrotnie po wrzutkach Mateusza Daniłko Karol Borkowski dał nam spokój, uderzając głową. W końcówce kropkę nad „i” postawił Piotr Mitura z karnego po faulu na Łukaszu Barańczuku - mówi Vitalij Mielniczuk, opiekun gospodarzy.

- Mielśmy chwilowe nadzieje po strzale z lewej strony lewą nogą w długi róg Mateusza Sawickiego. Nie zasłużyliśmy na taką porażkę. Stanęliśmy po drugim golu. Martwi dyspozycja, ale musimy sobie radzić z problemami. Gramy tym, co mamy - dodaje Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - GRANICA TERESPOL 4:1 (1:0)

Bramki: Mróz 15', Borkowski 65', 68', Mitura 84' (k) - Sawicki 61'.
Az-Bud: Nowachowicz (85' Sidor) - M. Janiak, Mitura, Kania, Sokołowski (72' P. Klimiuk), Daniłko, M. Klimiuk (76' Barańczuk), Grabiński (84' Mainusz), K. Zienuk, Borkowski, Mróz (86' Ilczuk).
Granica: Sterniczuk - Zasiuk (46' Wójciak), Lewczuk, Roślik (80' Zajko), Demczuk (74' Sarnacki), Jaszczuk, Gregoruk, Sawtyruk, Kurasieński, Tymon, Sawicki (84' Paderewski).

Lecyk zdecydował

Grom zwyciężył LZS Dobryń i pozostał na pozycji lidera.

Jedynego gola zdobył Mariusz Lecyk, który skończył centrę Dominika Rycaja. Dla zawodnika pozyskanego z Unii Żabików był to szósty gol w sezonie. - Cieszymy się z trzech punktów. Dawno nie wygraliśmy na tym boisku. Tym bardziej że mieliśmy spore problemy kadrowe, a mimo wszystko zagraliśmy dobre zawody - mówi Edmund Koperwas, opiekun Gromu.

- Wygrała drużyna młodsza i szybsza. Nieprzypadkowo mają takie miejsce w tabeli i bilans bramkowy. Mecz był wyrównany, z lekką przewagą przyjezdnych - mówi Wiesław Rzymowski, prezes dobrynian.

LZS DOBRYŃ - GROM KĄKOLEWNICA 0:1 (0:0)

Bramka: Lecyk 47'.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Korneluk (50' Gołowski), Cydejko, Ka. Mądry, Ko. Mądry,

Maksymiuk (71' Golec), Kozakiewicz, Marczuk, Kozłowski (70' Snochowski), Demidziak, Rybaczuk.

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, R. Zieliński, Pękała, Musiatowicz (89' Dobrowolski), Rycaj (85' Kot), Samociuk, Niedźwiedzki (77' Zdyb), Lecyk.

ŁKS urządził strzelaninę

Ekipa z Łazów zajmuje trzecie miejsce od góry, a Bizon od dołu.

- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Jedyna wpadka to za krótkie zagranie obrońcy do bramkarza. Poza tym wynik świadczy o przewadze ŁKS-u. Strzelanie zaczął były gracz Bizona. Po 30 minutach mieliśmy cztery trafienia i losy starcia były przesądzone - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik gospodarzy.

- Nie mieliśmy szans powalczyć. Mam absencję spowodowane kartkami, weselami, chorobami. Mocno okrojony skład nie dał rady - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

ŁKS ŁAZY - BIZON JELENIEC 7:1 (4:1)

Bramki: Kiriło 6', Młynarczyk 13', Janaszek 17', 28', Krukow 48', Wereszczyński 58', Wysockiński 60' - Jankowski 40'.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Zarzycki, Janaszek (65' Soćko), Młynarczyk, Wereszczyński (80' Zdanikowski), Ebert, Kiriło, Kierych (46' Gomółka), Wysockiński, Krukow (70' Stelmach).
Bizon: Kopeć - A. Gajownik, Michalak, Piotrowski, Adenekan, E. Gajownik, Gryczka (75' Okuń), Jankowski, Wietrak, Olek, Izdebski.

Bad Boys z rozluźnieniem

Po niespełna godzinie gry Bad Boys wygrywał 4:1 z Młodzieżówką. Skończyło się triumfem ekipy Przemysława Trybonia, ale nie zabrakło emocji.

- Za szybko uwierzyliśmy, że jest po meczu, stąd takie nerwy. Goście grali ambitnie przy naszym rozluźnieniu. Myślimi byliśmy w szatni, a do tego popełnialiśmy niewytłumaczalne błędy w defensywie - mówi opiekun drużyny z Zastawia.

- Przespaliliśmy pierwszą połowę. Brakowało konsekwencji. Wróciliśmy do gry po голу z karnego Artura Dymka po karnym na Karolu Wierzbickim, a później nadzieje dał nam głową Mateusz Kobjek. Szkoda, że spotkanie nie trwało kilka minut dłużej - dodaje Mateusz Zajac, prezes Młodzieżówki.

BAD BOYS ZASTAWIE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 4:3 (3:1)

Bramki: Stosio 8', Miszta 30', M. Nurzyński 43', Borkowski 52' - Mazurek 25', Dymek 75' (k), Kobjek 85'.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Miszta, Świętochowski, Borkowski (75' Kępka), P. Nurzyński (78' Kajda), Niedziółka, Mateusz Cizio, Stosio, M. Nurzyński (80' Grochow-ski), Wołoszka.

Młodzieżówka: N. Łukaszk - Burda, Dymek, Kobjek, Reszka, M. Łukaszk (20' Kryjak, 75' Chudek), Fijałek, Drygiel (80' Węclaw), Pliszka (55' Dorosz), Wierzbicki, Mazurek.

Sokół poleciał wyżej

Zespół z Adamowa wygrał w Milanowie.

- Pierwsza połowa nie wskazywała, że padnie tyle goli. Mielśmy dwie „setki” Grześka Romaniuka i super okazję Mateusza Podgajnego, ale zawodnicy strzelali w bramkarza. Straciliśmy przypadkowego gola, a bramka z karnego podcięła nam skrzydła. Faulował Krystian Pieńkus. Na otarcie łez pozostał gol Bartosza Pawłaka po faulu na Hubercie Wlazłym. Tak się kończy gra zespołu, jeśli na treningach jest bardzo słaba frekwencja - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

- Mielśmy okazji od choroby i ciut, ciut. Przykładowo Mateusz Baran miał sytuację sam na sam. Myślę, że z przebiegu meczu byliśmy drużyną lepszą i odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo. Taki wynik nie jest przypadkiem - dodaje Wiesław Grola, trener Sokoła.

AGROTEx MILANÓW - SOKÓŁ ADAMÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Pawlak 68' (k) - Jakub Bosek 41', M. Dzido 52' (k), Mat. Baran 55', Proch 83'.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski, E. Romaniuk, Pawlak, Antoniuk, Wlazły, Pieńkus, Ostapiuk, G. Romaniuk, Podgajny, Gil (76' Bonik).

Sokół: M. Dzido - Skórka, K. Nowicki, Jarosław Bosek, Domański (35' Sokołowski), Jakub Bosek, Czubak, Piotrowski (85' Łączek), J. Nowicki, Mat. Baran (80' Proch), Wierzbicki.
Czerwona kartka: G. Romaniuk 65', za krytykę orzeczeń sędziego.

Zatańczyli kujawiaka w Wisznicach

Andrzej Zarzycki przejął zespół w poprzednim sezonie przed startem rundy wiosen-

nej. Utrzymał Kujawiaka, a teraz wraz z ekipą zajmuje wysokie miejsce.

- Już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz. Najpierw Daniel Osiak dał piłkę z rożnego na woleja Mariuszowi Zabłockiemu, a następnie huknął głową w okienko po centrze Rafała Goławskiego. Po przerwie było trochę bałaganu. Musieliśmy być czujni, ale w pełni zasłużyliśmy na trzy punkty - mówi opiekun ekipy ze Stanina.

TYTAN WISZNICE - KUJAWIAK STANIN 1:2 (1:2)

Bramki: Semenik 45' - Zabłocki 13', Osiak 24'.

Tytan: Makaruk (46' Demidowicz) - Jakubiuk, Bujnik, Bancarzewski (55' Pasternak), M. Kobyliński (65' Iwaszko), Kisiel, K. Kobyliński, Gromysz, Banaszczyk (70' Klimkowicz), Semenik (85' Szydło), Oniszczyk.

Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Zabłocki, Kąkol, Dębiak, R. Goławski I, Chromiński, Osiak, Adamiak, Michał Skwarek (75' Marcin Skwarek), Maciej Skwarek (70' Strzelec).

MECZ 7. KOLEJKI

AR-TIG HUTA DĄBROWA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:1 (1:1)

Bramki: Łukasik 37' - Kacper Dobosz 36'.

AR-TIG: Tomasiak - Mazurek, K. Nowek, Dawidek, K. Pawlak, Pietrzak, Osiał, Grzyb, Kościerz, Łukasik, Grynyska.

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Jarzyńska, Konrad Dobosz (46' Wójtowicz), Kacper Dobosz, Orzechowski, Powalka (67' Zarzecki), Pliszka, Wójcik, Baryła, Cholewa.

mp

KLASA B

WYNIKI 6. KOLEJKI
Unia II - Tur 0:1
Bystrzyca - Armaty 1:6
Orleń - Az-Bud II 9:1
Huragan II - Orzeł 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	5	12	24:6
2	Huragan II Między P.	6	12	27:8
3	Orleń Gołyszyn	5	12	28:6
4	Tur Turze Rogi	6	10	8:12
5	Orzeł II Czemierniki	4	7	12:4
6	Az-Bud II Komarówka	6	6	8:21
7	Unia II Żabików	5	3	1:22
8	Bystrzyca Borki	5	0	4:33

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Agrotex - Sokół 1:4
ŁKS Łazy - Bizon 7:1
Bad Boys - Młodzież. 4:3
LZS Dobryń - Grom 0:1
Unia K. - Unia Ż. 2:1
AR-TIG - Orzeł 1:1
Tytan - Kujawiak 1:2
Az-Bud - Granica 4:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	19	16:1
2	Az-Bud Komarówka	7	16	16:6
3	ŁKS Łazy	7	16	21:3
4	Bad Boys Zastawie	7	15	16:14
5	Sokół Adamów	6	13	14:7
6	Kujawiak Stanin	7	13	12:10
7	Unia Krzywdy	6	9	8:6
8	Unia Żabików	6	9	10:5
9	LZS Dobryń	6	7	12:10
10	Tytan Wisznice	7	6	13:15
11	Młodzieżówka R.	7	6	12:21
12	Orzeł Czemierniki	5	5	6:12
13	Agrotex Milanów	7	4	10:25
14	Bizon Jeleniec	6	4	7:18
15	AR-TIG Huta D.	7	3	10:21
16	Granica Terespol	6	1	5:14

KLASA A GR. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Niwa - Perła 12:0
Twierdza - Krzna 1:3
Olimpia - Agrosport 0:1
Victoria - Dąb 2:1
Rokitno - Sielczyk 5:1
Rogo - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	6	15	30:13
2	Victoria Parzew	5	13	20:7
3	Krzna Rzeczyca	5	11	18:5
4	Twierdza Kobylany	6	11	12:9
5	Rogo Rogoźnica	4	10	10:2
6	Dąb Dębowa Kłoda	6	6	7:11
7	Agrosport Leśna P.	6	6	5:10
8	Olimpia Jabłoń	5	4	6:7
9	GLKS Rokitno	5	3	9:21
10	Red Sielczyk	6	1	8:20
11	Perła Sławatyczne	4	1	1:21

KLASA A GR. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Olimpia - Absolwent 4:2
Polesie - Dwernicki 1:1
Orleń II Ł. - Wóldom 4:1
Orleń II R. - Bór 0:1
Orkan - Start 1:2
Wenus - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	5	13	19:8
2	Orleń II Radzyń P.	5	12	16:4
3	Orleń II Łuków	5	10	13:14
4	Bór Dąbie	6	10	21:13
5	Start Gózd	6	9	16:11
6	Dwernicki Stoczek Ł.	5	8	10:11
7	Polesie Serokomla	6	8	11:7
8	Absolwent Dom.	5	8	11:9
9	Wóldom Wólka Dom.	6	3	7:15
10	Orkan Wojcieszków	4	0	2:14
11	Wenus Oszczepalin	5	0	4:24

Victoria lepsza w derbach. Parczewianie wiceliderem



Victoria po triumfie z Dębem awansowała na drugie miejsce w Klasie A

Trzy bramki padły w starciu pomiędzy Victorią i Dębem Dębowa Kłoda.

Już po kwadransie gry gospodarze wygrywali różnicą dwóch goli. Po uderzeniu Kacpra Waniowskiego do piłki dopadł Albert Chomiuk i dograł piłkę do Eryka Waniowskiego, który głową pokonał Piotra Ciupaka.

W 15 minucie było 2:0. Kacper Walicki dośrodkował w pole karne. Jeden z obrońców gości wybił piłkę na 25. metr. Tam znalazł się Adrian Kozłowski, który wewnętrzną częścią stopy nie dał szans bramkarzowi, strzelając silnie i precyzyjnie pod poprzeczkę.

- Była to bardzo piękna bramka. Rzadko ogląda się takie gole. W pierwszej połowie mogliśmy podwyższyć po próbach Alberta Chomiuka, Kacpra Waniowskiego. Wówczas byłoby po emocjach. Po zmianie stron nie mieliśmy klarownych sytuacji.

Graliśmy źle. Brakowało spokoju. Nie usprawiedliwiło nas prowadzenie. Powinniśmy dłużej utrzymywać się przy piłce. Dostosowaliśmy się do sposobu gry przeciwników. To martwi, ale z drugiej strony zdaje sobie sprawę, że takie mecze się zdarzają - mówi Robert Róžański.

Szkoleniowiec Victorii cieszył się z czwartego zwycięstwa w sezonie. - Mamy pozycję wicelidera i chcemy więcej. Wygraliśmy mimo przeciwności losu. Kacper Waniowski był po chorobie i na boisku wytrzymał tylko 45 minut - dodaje.

Goście wrócili do gry w końcówce meczu. Z rzutu wolnego dośrodkował Filip Wieliczko. Piłka spadła między dwoma obrońcami, a leżący Patryk Wójcik wepchnął piłkę w stronę dalszego słupka. - W pierwszej połowie graliśmy słabo, niedokładnie. Byliśmy rozciągnięci. Źle weszliśmy w mecz, bo po kilkunastu minutach było 0:2. Trzy zmiany

w przerwie dały nam jakość. Zaczęliśmy iść w dobrym kierunku. Victoria nie mogła wyjść z własnej połowy. Brakowało nam skuteczności. Radek Niewęglowski dostał piłkę na długi słupek i zamiast uderzać dalszą nogą, zrobił to drugą i futbolówka „zatańczyła” blisko linii końcowej - mówi Zbigniew Smoliński.

Były wieloletni zawodnik trener Victorii, a obecnie szkoleniowiec Dębu przyznaje, że jego drużynie należało się rzut karny. - Michał Gryczuk był ewidentnie faulowany w polu karnym. Sędzia tego nie widział, a on musiał opuścić boisko z poważnym urazem stawu skokowego. Strzeliliśmy gola, ale arbiter widział spalonego - dodaje.

Jadą do Leśnej

W niedzielę Victoria zagra w Leśnej Podlaskiej.

AgroSport w ostatniej kolejce wygrał z Olimpią w Jabłoni.



W derbach nie brakowało bramek, emocji, dziwnych decyzji sędziowskich

Wyniki rywali świadczą, że są mocni. Musimy mieć się na uwadze. Z pewnością nie dopiszemy punktów przed pierwszym gwizdkiem. Nie jest tajemnicą, że na wyjazdach gra się dużo trudniej niż u siebie. W Leśnej Podlaskiej jest bardzo małe boisko, więc będziemy musieli mieć się na baczności. Naszym celem jest awans i musimy radzić sobie w każdej sytuacji i z każdym przeciwnikiem - mówi Róžański.

Podejmą GLKS

W niedzielę Dąb będzie gościł GLKS Rokitno, który ograł 5:1 Red Sielczyk.

- Musimy się odbudować. Wierzę, że będę miał do dyspozycji wszystkich zawodników. Na derby była pełna ławka, a dwóch graczy musiałem odebrać na trybunę. Mam nadzieję, że wreszcie zaczniemy zdobywać punkty - mówi Smoliński.



Parczewianie wybronił trzy punkty w starciu z lokalnym rywalem

VICTORIA PARCZEW - DĄB DĘBOWA KŁODA 2:1 (2:0)
Bramki: E. Waniowski 1', Kozłowski 15' - Wójcik 77'.
Victoria: Staniukiewicz - Zacharczuk, Świć, Lewczuk, Chilimoniuk, Tokarzewski (55' Dąbrowski), Kozłowski, K. Waniowski (46' Łazuka), Walicki (75' Osieleniec), Chomiuk, E.

Waniowski.
Dąb: Ciupak (46' Kanon) - A. Gajos (46' Niewęglowski), Uziak, W. Ziółkowski, Rudnik, Wieliczko, R. Daszczyk (76' Sz. Majewski), T. Tabeński, K. Majewski (46' Gryczuk, 78' Stawarski).

mp

AgroSport wyjechał z punktami

Trzecią porażkę w sezonie ponieśli piłkarze Olimpii. Jabłonianie musieli uznać wyższość AgroSportu Leśna Podlaska.

Jedyny gol w meczu naszych padł w 89 minucie. - To było podobne trafienie jak w starciu z Dębem Dębowa Kłoda. „Ping pong” w polu karnym skutkowało tym, że po rzucie rożnym przyjezdni wpakowali piłkę do naszej bramki. To nie tak miało być - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Grający szkoleniowiec przyznaje, że był to wyrównany mecz. - Brakowało nam skuteczności, postawienia kropki nad „i”, lepszego rozwiązania akcji. Jeszcze przed stratą gola sam mogłem pokusić się o bramkę po rzucie rożnym Ka-

mila Jaszczuka. Uderzyłem obok słupka. Myślę, że remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem - dodaje.

Olimpia w trzech ostatnich meczach zanotowała dwie porażki oraz jeden remis. - Mieliśmy nadzieję na lepsze wyniki. Nie układa się tak, jak sobie zakładaliśmy w optymistycznych myślach. Boli to, że nie strzelamy goli. To martwi, ale przede wszystkim liczyłem na lepszą grę. Mam nadzieję, że niedługo zaczniemy łapać punkty - mówi Bartłomiej Jaszczuk, opiekun Olimpii.

Jadą do Rzeczy

W niedzielę jabłonianie będą gościć w Rzeczy.

Krzna zajmuje trzecie miejsce.

W weekend ograła 3:1 Twierdę w Kobylnach, co jest dużym osiągnięciem. - Zapewne czeka nas dużo trudniejsze zadanie niż mecz z AgroSportem. Walczymy dalej. Nie poddajemy się. Jest ciężko, ale kiedyś musi zaświecić słońce - mówi Jaszczuk.

OLIMPIA JABŁOŃ - AGROSPORT LEŚNA PODLASKA 0:1 (0:0)

Bramka: Oksiejuk 89'.
Olimpia: Pałys - Cholewa (60' Szyplski), Pajdosz, Trubaj, W. Milaniuk, M. Jaszczuk (65' Burzec), Kremecalski (80' B. Jaszczuk), K. Jaszczuk, Klimkowicz, Wasilewski, Kowalczyk.

mp

Mirończuk przed Sawczukiem

W minioną sobotę Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie na kortach MOSiR w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1 zorganizował Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego MOSIR CUP 2021. W stawce znalazło się dziewięciu zawodników, którzy rywalizowali w grupach systemem „każdy z każdym”.

W meczu o trzecie miejsce Jarosław Makaruk uporał się z Markiem Leszkiewiczem. W wielkim finale imprezy MOSiR CUP Tomasz Sawczuk



Czwórka najlepszych zawodników z jednym z organizatorów - Zbigniewem Smolińskim

uległ Pawłowi Mirończukowi z Tarnowa. Czterech zawodników zostało udekorowanych pamiątkowymi statuetkami oraz upominkami rzeczowymi. Impreza dostarczyła wielu

emocji sportowych i zapewniła uczestnikom ruchu na świeżym powietrzu w rywalizacji sportowej. Więcej informacji już za tydzień.

mp

To nie koniec planów inwestycyjnych stowarzyszenia

Centrum dla osób z autyzmem nabiera rozpędu. Otwarto kolejne dwa budynki

BIAŁA PODLASKA: Oficjalnie oddano do użytku dwa kolejne budynki Centrum Pomocy dla Osób z Autyzmem. - Budzi się we mnie poczucie bezpieczeństwa, jeśli chodzi o przyszłość mojego syna i innych osób z autyzmem - mówi prezes stowarzyszenia Wspólny Świat.

To kolejny etap inwestycji Centrum Pomocy dla Osób z Autyzmem. Dwa nowe budynki powstały w ramach projektu transgranicznego realizowanego z partnerem na Białorusi. W pierwszym, na parterze, mieści się szkoła przysposabiająca do pracy. Na piętrze w przyszłym roku uruchomiony zostanie środowiskowy dom dla osób z autyzmem. Drugi budynek to dom pobytu stałego.

Koszt inwestycji opiewa na ok. 10 mln zł. Budowa trwała dwa lata.

Poczucie bezpieczeństwa

Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia Wspólny Świat, czuje przede wszystkim dumę, szczęście i satysfakcję.

- Myślę, że budzi się we mnie poczucie bezpieczeństwa, jeśli chodzi o przyszłość mojego syna i innych osób z autyzmem. Jest dużo szczęścia, ale też z tyłu głowy są obawy. Ciągłe brakuje nam systemowych rozwiązań dotyczących finansowania rehabilitacji dorosłych osób

z autyzmem - mówi prezes. Pod opieką stowarzyszenia jest dziś blisko 300 osób. Są to dzieci, młodzież oraz dorosłe osoby z autyzmem.

To nie koniec inwestycji

- Przed nami budowa ostatniego gmachu, gdzie będzie się mieścić szkoła podstawowa. Budynek przy ul. Warszawskiej jest w bardzo kiepskim stanie, trzyma się siłą woli. Są potrzeby, bo dzieci przybywa. Mamy ambicję, żeby wszystkie placówki przenieść do centrum. Nie kończy to listy potrzeb. Mamy pomysły, ważne, żeby starczyło nam sił. W tej sferze jest wiele do zrobienia - tłumaczy Chwałek.

Rodzice z dziećmi z autyzmem przyjeżdżają z całej Polski, a dzięki współpracy z sąsiadami zza Buga, przyjeżdżają również Białorusini. - Mamy już pierwszego przedszkolaka z Białorusi, stajemy się placówką międzynarodową - podsumowuje prezes.

Odnaleźć się na rynku pracy

Budynek, w którym mieści się szkoła przysposabiająca do pracy, jest przeznaczony dla osób dorosłych, które skończyły SP i mogą się dalej uczyć. Mogą tam przebywać do 24. roku życia. - Prawdopodobnie niewiele z tych osób trafi na rynek pracy. Ale przygotowujemy ich do wykonywania prostych zawodów, bo być może będą mogli się odnaleźć w przyszłości na rynku - mówi Anna Żytkowska, wicedyrektor



Przy ulicy Powstańców powstały dwa nowe obiekty stowarzyszenia



Anna Żytkowska

wicedyrektor Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy
- Przygotowujemy osoby z autyzmem do wykonywania prostych zawodów, by spróbowali odnaleźć się na rynku pracy



Anna Chwałek

prezes stowarzyszenia Wspólny Świat
- Potrzebne są teraz systemowe rozwiązania, by zapewnić poczucie bezpieczeństwa rodzicom i dorosłym osobom z autyzmem



Monika Sobieska-Piętka

mama dziewczynki z autyzmem
- Cóрка chwali terapię, po przyjeździe tutaj jej stan poprawił się

rektor Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy.

Wspólny Świat na początku działalności zajmował się dziećmi

w wieku przedszkolnym. - Dzieci urosły. Potrzebne były możliwości dalszego kształcenia. Rozpoczęły się budowy, szukanie pieniędzy.

Warunki wcześniej były diametralnie inne, niż teraz. Mam wrażenie, że to obiekt na miarę światową, jesteśmy z niego dumni - dodaje Żytkowska.

W tej chwili szkoła zajmuje parter i piwnice. Są pracownie - ceramiczne, artystyczne, ogrodnicze oraz kulinarna. Jest też komputrowa. W podpiwniczeniu znajduje się sala do regeneracji sensorycznej, siłownia i sala relaksu.

Rodzice zachwyceni

Monika Sobieska-Piętka wraz z mężem i córeczką sprowadzili się do Białej Podlaskiej osiem lat temu. - Córkę zaczęła uczęszczać do stowarzyszenia w trzeciej klasie podstawówki. Obecnie wszystko idzie w dobrym kierunku. Myślę, że terapia przynosi efekty, bo córka uczy się samodzielności - mówi mama dziewczynki



Marta Łukowska-Almaszy

dyr. Ośrodka Terapii Diagnostyki Dzieci Autystycznych w Białej Podlaskiej

Jest zachwyt

- Rodzice uczniów są zachwyceni i wzruszeni. Bardzo długo czekali na taki obiekt dla dzieci i nie mogą uwierzyć, że w tak fantastycznym budynku ze świetnym wyposażeniem mogą zostawić dzieci. Sam budynek wywołuje zachwyt

Niedawno miasto sprzedało stowarzyszeniu z bonifikatą w wysokości 99 proc. działkę o powierzchni 0,0845 ha przy ul. Powstańców. Dzięki temu powstanie zaplecze rekreacyjno-sportowe dla podopiecznych. W maju 2019 roku otwarto pierwszy budynek centrum. Chodzi o przedszkole oraz ośrodek terapii i diagnostyki. Budowa kosztowała 7 mln zł. Pieniądze na ten cel pochodziły z unijnych funduszy, a 3 mln zł stowarzyszenie wniosło jako wkład własny.

Maciej Maciejuk

Piłkarskim szlakiem północnej Lubelszczyzny. Coś dla prawdziwych kibiców

Właśnie ukazała się książka „Piłkarskim szlakiem północnej Lubelszczyzny. Kluby, mecze i rozgrywki ligowe sezon po sezonie 1975-2021” autorstwa Cezarego Hince.

Kibica piłkarskiego nie trzeba namawiać, by miał w swoich zbiorach taką pozycję. Rzec można, że to lektura obowiązkowa, jak „Pan Tadeusz” w czasach szkolnych. Na blisko trzystu stronach można znaleźć opisy wszystkich klubów: obecnych i już nieistniejących, dużo ciekawostek, tabele ligowe, spotkania o punkty oraz pucharowe, starcia reprezentacji młodzieżowych, które były rozgrywane na terenie południowego Podlasia. Co jeszcze? Nie zabraknie sylwetek działaczy, piłkarzy i trenerów. Na kolejnych stronach jest również blisko 200 fotografii, w tym wiele zdjęć grupowych poszczególnych drużyn.

mp

ROZMOWA z Cezariuszem Hincem, autorem książki

Dedykuję kibicom lokalnego futbolu

W Skąd pomysł na stworzenie takiej pozycji?

- Pomysł wynikał z wieloletniego gromadzenia materiałów o piłce bialskiej, jak i tej z powiatu bialskiego. Poza tym od dawna chciałem przedstawić kluby i rozgrywki ligowe dawnego województwa białkopodlaskiego.

W Kiedy zabrałeś się do pracy i jak długo powstawała ta książka?

- Moja praca nad tą publikacją na dobrą sprawę trwała około dekadę, gdy zacząłem przygotowywać swoją pierwszą książkę. Natomiast czas pracy nad ostatecznym kształtem tej książki to ostatnie dwa lata. Wszystkie miesiące tego roku przeznaczone były na prace nad wydaniem tej publikacji.

W Na kolejnych stronach można znaleźć mnóstwo faktów, ciekawostek. Trudno było zgromadzić wszystkie dane?

- Zasadniczo każdy z przedstawionych klubów i sezonów rozgrywek ma dość obszerną dokumentację. Przyjąłem pewną formułę w tekście, która pozwoliła na w miarę dobre opisanie klubów i ich udziału w rozgrywkach piłkarskich. Oczywiście chciałbym, aby przy kilkunastu punktach w książce mieć więcej materiałów, ale to stan znany każdemu piszącemu o dawnych czasach w piłce.

W Czym posiłkowałeś się tworząc książkę?

- W poprzednich latach zrobiłem solidną kwerendę prasową

z dawnego województwa białkopodlaskiego, jak i obecnego lubelskiego. Do tego wszechobecność internetu znacznie mi ułatwiła znalezienie kontaktu z wieloma potrzebnymi osobami.

W Najciekawsza rzecz, o której dowiedziałeś się pisząc książkę?

- Raczej nie staram się szukać w piłce ciekawostek, które Ty uwielbiasz. Niemniej ta książka zawiera w pod rozdziale „Piłkarskim sprintem” fakty i ciekawostki” krótki opis wybranych przeze mnie zdarzeń. Wśród nich jest podwójna ciekawostka dotycząca klubu (od dawna nieistniejącego) z małej miejscowości białkopodlaskiej. Uważny czytelnik może jej się sprawnie w tekście doszukać.

W To już Twoja piąta publikacja. Masz pomysł na kolejną?

- Pomysłów na książki o piłce bialskiej i lokalnej jest kilka. Jeśli czas, możliwości i okoliczności pozwolą, to spróbuję te pomysły zrealizować.

W Najczęściej autor dedykuje dzieło konkretnym osobom. Jak jest w tym przypadku?

- Tak dotąd było, gdy wydałem książki o piłce bialskiej. Tamte książki dedykowane są tym, którzy każdego dnia towarzyszą mojej pracy, czyli Mai i Antkowi. Natomiast ta najnowsza jest dedykowana kibicom lokalnego futbolu, bowiem pozycja dotyczy piłkarstwa lokalnego, które dla mnie ma niepowtarzalny charakter i urok.



Autor Cezary Hince ze swoją książką. Na blisko trzystu stronach można znaleźć opisy wszystkich klubów: obecnych i już nieistniejących, dużo ciekawostek, tabele ligowe, spotkania o punkty oraz pucharowe, starcia reprezentacji młodzieżowych, które były rozgrywane na terenie południowego Podlasia

Jak nabyć książkę?

Wystarczy zadzwonić do autora książki - nr tel. 609 072 781 lub poprzez kontakt na jego profilu facebookowym.

Starają się o pieniądze na przebudowę dróg. W planie jest odnowienie ponad 30 kilometrów

O dofinansowanie przebudowy ponad 30 kilometrów dróg powiatowych zabiega Starostwo Powiatowe w Parczewie. Urzędnicy złożyli dwa wnioski do Programu Inwestycji Strategicznych.

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu planowanych zmian podatkowych (chodzi głównie o planowane podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł, przez co sporej części społeczeństwa „zostałoby w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróciłoby” do budżetów samorządowych).

W ramach pierwszego konkursu

samorządy mogły się ubiegać o bezwrotne wsparcie inwestycji, a jego wysokość zależy od tzw. obszaru priorytetowego.

Dwa wnioski z Parczewa

Dwa wnioski złożyło w ramach niedawnego naboru Starostwo Powiatowe w Parczewie. W ramach większego urzędnicy ubiegają się o dofinansowanie siedmiu zadań drogowych. Chodzi o przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie, drogi łączącej Uhnin z Białką (gm. Dębowa Kłoda), drogi powiatowej nr 1604 L wraz z mostem w Jasionce (gm. Parzew); drogi powiatowej nr 1610 L od torów kolejowych do miejscowości Gródek Szlachecki (gm. Siemień); trasy Czeberaki – Kostry (gm. Milanów); drogi Orzechów Stary – Zienki (gm. Sosnowica) czy trasy Piechy – Antopol

– Hołowno (gm. Podedwórze).

– Łączna długość przewidzianych do przebudowy odcinków to ponad 25,5 km, a wartość przewidzianego do realizacji zadania wynosi ponad 80 mln złotych – mówi Janusz Hordejuk, starosta parczewski.

W ramach drugiego wniosku urzędnicy ubiegają się o pieniądze na przebudowę: al. Jana Pawła II w Parczewie na odcinku od ronda przy ul. Polnej, ul. Kościelnej w Milanowie, jezdni łączącej Jabłoń z Gęsią czy drogi powiatowej w Gródku Szlacheckim.

– Łączna długość przewidzianych do przebudowy odcinków to ponad 8 km, a wartość planowanego zadania wynosi około 30 mln złotych – wylicza Hordejuk.

Komfortowo i bezpiecznie

Starosta dodaje, że inwestycje zakładają m.in. „wzrost parametrów technicznych istniejących nawierzchni: poprawę geometrii jezdni oraz geometrii dróg podporządkowanych, co poprawi bezpieczeństwo kierowców i pieszych”.

– Wyrównanie dróg wpłynie na poprawę odwodnienia, podobnie odtworzenie przydrożnych rowów wpłynie na trwałość infrastruktury drogowej. W planie jest również budowa chodników i przebudowa zjazdów na posesje – zapowiada Hordejuk.

Wysokość dofinansowania w ramach Programu Inwestycji Strategicznych będzie zależeć od tzw. obszaru priorytetowego. Największe dofinansowanie trafi właśnie na budowę lub modernizację dróg czy na wykonanie odnawialnych źródeł energii (wkład



Janusz Hordejuk

Starosta

Dla kierowców i pieszych

Inwestycje zakładają m.in. wzrost parametrów technicznych istniejących nawierzchni: poprawę geometrii jezdni oraz geometrii dróg podporządkowanych, co poprawi bezpieczeństwo kierowców i pieszych. Wyrównanie dróg wpłynie na poprawę odwodnienia, podobnie odtworzenie przydrożnych rowów wpłynie na trwałość infrastruktury drogowej.

własny wynosi minimum 5 proc.), z kolei najmniejsze – np. na budowę i organizację parków naukowo-technologicznych (wkład własny wynosi co najmniej 20 proc.).

Wszystkich „kategorii inwestycyjnych” jest 35 (kategorią jest np. „budowa lub modernizacja infrastruktury sportowej” itp.).

Grzegorz Rekiel

Siedem zadań

Dwa wnioski złożyło w ramach niedawnego naboru Starostwo Powiatowe w Parczewie. W ramach większego urzędnicy ubiegają się m.in. o dofinansowanie siedmiu zadań drogowych. Chodzi o przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie, drogi łączącej Uhnin z Białką

Przebudują oczyszczalnię ścieków. Umowa podpisana

Umowę na przebudowę oczyszczalni ścieków w Siemieniu, budowę instalacji fotowoltaicznej na terenie stacji uzdatniania wody oraz budowę studni głębinowej na ujęciu podpisała gmina z firmą Investmil. Kontrakt opiewa łącznie na 2,7 mln złotych.

Ogłoszony przez gminę przetarg został podzielony na trzy części. W ramach najważniejszej

zostanie przebudowana oczyszczalnia ścieków w Siemieniu, która powstała w 2004 roku. Zakres robót w oczyszczalni, oprócz wymiany urządzeń, obejmuje m.in.: przebudowę przepompowni, wymianę kratek, zabezpieczenie środkiem grzybobójczym ściany od strony rzeki czy wymianę paneli na podbitce dachu. W ramach pozostałych dwóch zadań zbudowana zostanie instalacja fotowoltaiczna na terenie stacji uzdatniania wody, a także studnia głębinowa na ujęciu wody.

Przetarg wygrała firma Invest

„Przetarg wygrała firma Investmil z Czeberak w gm. Milanów. Umowa została już podpisana, o czym poinformowała w ubiegłym tygodniu gmina Siemień. Łączna wartość kontraktu to 2,7 mln złotych”

mil z Czeberak w gm. Milanów. – Umowa została już podpisana – poinformowała w ubiegłym tygodniu gmina Siemień. Łączna wartość kontraktu to 2,7 mln złotych.

Przypomnijmy, że na przebudowę oczyszczalni gmina chciała wydać maksymalnie 1,7 mln zł, na budowę instalacji fotowoltaicznej – prawie 0,3 mln zł, a na

budowę studni głębinowej – także niespełna 0,3 mln zł. Do przetargu stanęła tylko wspomniana spółka Investmil. Oczekiwała prawie 2,2 mln zł za przebudowę oczyszczalni i prawie 0,4 mln złotych za budowę studni. Tylko w zakresie instalacji fotowoltaicznej oferta „mieściła się” w kwocie zarezerwowanej przez urzędników

– Investmil zaproponował prawie 0,2 mln złotych.

W zakresie przebudowy oczyszczalni i budowy studni gmina mogła dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali to pierwsze rozwiązanie. W części dotyczącej instalacji fotowoltaicznej nie trzeba było dokładać środków. W każdej z części spółka zaproponowała pięcioletni okres gwarancji. Inwestycja zostanie dofinansowana z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Oczyszczalnia w Siemieniu

została zaprojektowana w celu oczyszczania 90 metrów sześciennych ścieków na dobę dopływających kanalizacją oraz pięciu metrów sześciennych/d dowożonych nieczystości. – Obecnie do oczyszczalni dopływa średnio 90 m sześciennych ścieków na dobę przy podłączeniu 450 przyłączy. Pomimo przekroczeń efektywność oczyszczania jest wysoka w stosunku limitowanych pozwoleniem wodno-prawnym parametrów – można było przeczytać w dokumentacji przetargowej.

GR

Co mają radni z Podedwórze? (cz. 3)

Zazwyczaj nie mają żadnych oszczędności ani dużych dochodów. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gm. Podedwórze za 2020 rok.



GR

Kazimierz Iwaniuk ma m.in. dom o powierzchni 100 metrów kwadratowych i wartości 80 tysięcy złotych

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Łukasz Pasikowski 38 lat, magazynier w firmie Sobianek	umowa o pracę – 46,2 tys. zł ; dieta radnego – 1 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 8 tys. zł (37 tys. zł przychodu)	nie dotyczy	kredyt w BS Wisznice na zakup ciągnika – 10 tys. zł	dom o pow. 63 mkw (wartość 100 tys. zł, własność); dom o pow. 85 mkw (wartość 80 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 15,15 ha ze stodołą, oborą, garażem i spichlerzem (wartość 450 tys. zł, własność)	ciągnik z 1988 r., ciągnik z 1984 r., siewnik zbożowy z 2018 r.
Irena Tkaczuk 66 lat, emerytka	emerytura – 11,7 tys. zł ; dieta radnej – 1,1 tys. zł	nie dotyczy	nie dotyczy	mieszkanie o pow. 60 mkw (wartość 80 tys. zł, własność); działka o pow. 10 arów (wartość 3 tys. zł, własność)	Citroen 3 Furio z 2005 r.
Marian Mischuk 73 lata, rencista	renta rolnicza – 17,9 tys. zł ; dieta radnego – 1,3 tys. zł	nie dotyczy	kredyt na zakup mieszkania w mBanku – 31 tys. franków szwajcarskich	dom o pow. 100 mkw (własność córki, dożywotnie użytkowanie)	Toyota RAV4 z 2003 r.
Kazimierz Iwaniuk 68 lat, emeryt	dochód z gospodarstwa rolnego – 3 tys. zł (5 tys. zł przychodu); emerytura – 27,4 tys. zł ; inne źródła (dieta radnego, prowizja sołtysa, umowa zlecenie) – 3,8 tys. zł	1 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 100 mkw (wartość 80 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 6,46 ha z oborą (wartość 120 tys. zł, własność)	nie dotyczy

Wsiadł za kierownicę po kielichu. Uderzył w drzewo i dachował

Do szpitala trafił 29-letni kierowca rovera, który uderzył w drzewo i dachował między Tyśmienicą a miejscowością Zabiele. Mężczyzna, zdaniem policji, kierował w tzw. stanie po użyciu alkoholu.

W ubiegły czwartek rano na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o osobowym roverze, który uderzył w drzewo i dachował. Samochód miał się znajdować na drodze gruntowej pomiędzy miejscowościami Tyśmienica i Zabiele. Wysłany na miejsce patrol interwencyjny zastał wskazany w zgłoszeniu pojazd. W środku znajdował się zakleszczony 29-latek.

– W trakcie podjętych przez funkcjonariuszy działań kierujący został uwolniony z pojazdu. Mundurowi natychmiast udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy oraz monitorowali jego czynności życiowe do czasu przyjazdu karetki pogotowia – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy powiatowej Policji w Parczewie.



Wysłany na miejsce patrol interwencyjny zastał wskazany w zgłoszeniu pojazd. W środku znajdował się zakleszczony 29-latek

Kierowca, który podróżował sam, był przytomny. Nie pamiętał jednak, jak doszło do wypadku. Po przyjeździe na miejsce karetki kierujący został przekazany pod opiekę ratowników i przetransportowany do szpitala, gdzie został poddany obserwacji. Zdaniem policji 29-latek kierował w tzw. stanie po użyciu alkoholu.

– Taki był wynik wstępnego badania. Od mężczyzny została

pobrana krew do dalszych badań na zawartość alkoholu w organizmie. Ustalamy szczegółowe okoliczności zdarzenia – dodaje E. Semeniuk.

O stanie po użyciu alkoholu policjanci i prawnicy mówią, kiedy zawartość alkoholu w organizmie mieści się w przedziale 0,2-0,5 promila. Kierowanie w takim stanie nie jest przestępstwem, a wykroczeniem. Grozi za to co najmniej 50 zł mandatu albo tzw. kara aresztu.

tu albo tzw. kara aresztu.

O kierowaniu w stanie nietrzeźwości mówi się, kiedy zawartość alkoholu w organizmie wynosi co najmniej pół promila. W takiej sytuacji teoretycznie można trafić na dwa lata do więzienia, ale sądy, nie licząc recydywistów, rzadko orzekają wobec pijanych kierowców karę pozbawienia wolności.

GR

Dachowanie w Siemieniu. Jedna osoba ranna



Toyota dachowała. Pierwotnie na miejscu miał lądować helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale ostatecznie nie było takiej potrzeby

Peugeot zderzył się z toyotą w Siemieniu. Jedno z aut dachowało, a jedna osoba trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poprzedni poniedziałek po godzinie 13.

– Ze wstępnych informacji wynika, że kierowca osobowego peugeota, jadąc od strony Woli Tulnickiej, nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu toyotą, wskutek czego auto dachowało – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierchowinach Starych, którzy interweniowali na miejscu wypadku.

Do szpitala trafiła jedna osoba. Działania druhow polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem oraz uprzątnięciu jezdni po zakończonych czynnościach.

Na miejscu oprócz OSP Wierchowiny Stare interweniowała karetka pogotowia, dwa radiowozy policji, dwa zastępy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, zastęp OSP Siemień oraz OSP Jasionka.

Pierwotnie na miejscu miał lądować helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale ostatecznie nie było takiej potrzeby.

GR

Na grzyby z parczewskim sanepidem. Darmowe konsultacje

Z darmowych porad parczewskiego sanepidu mogą od poniedziałku do piątku korzystać grzybiarze z całego powiatu. Klasyfikator pomoże odróżnić grzyby jadalne od trujących. Pomyłka może mieć opłakane skutki, bo np. zatrucie muchomorem sromotnikowym przeważnie kończy się śmiercią.

Sezon trwa w najlepsze, licznych grzybiarzy można spotkać m.in. w lasach na terenie gm. Sosnowica. W ubiegłym roku w całej Polsce grzybami zatruto się osiem osób, z czego cztery zmarły po spożyciu muchomora sromotnikowego (fachowa nazwa to zielonawy). Tym właśnie grzybem zatruto się dwóch mieszkańców woj. lubelskiego. Trafili do szpitala, przeżyli. W powiecie parczewskim podobnych sytuacji na szczęście nie było.

Kania czubajka czy muchomor sromotnikowy?

Justyna Dominik, klasyfikator świeżych grzybów w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Parczewie,



Czubajka kania. Jadalna

Muchomor zielonawy (sromotnikowy). Trujący

Śmierć w kapeluszu

Najgroźniejszy grzyb, czyli muchomor sromotnikowy, jest trujący nawet po przegotowaniu. Za jego toksyczne właściwości odpowiada tzw. alfa-amanityna. Dla przeciętnego człowieka dawka śmiertelna substancji to 0,1 mg na kilogram masy ciała. Amanityna jest termostabilna, czyli odporna na wysoką temperaturę. Rozpuszcza się dopiero w 245°C, temperatura wrzenia wody to z kolei 100°C. Bardzo szybko wchłania się przez przewód pokarmowy do krwi, gdzie utrzymuje się nawet do 36 godzin od spożycia.

Klasyfikator grzybów radzi:

„Przy zbiorze stosujemy zasady bezpiecznego grzybobrania, najważniejsza – nie zabieramy z lasu grzybów, które budzą wątpliwości. Zawsze warto skorzystać z naszych konsultacji, zwłaszcza że są one darmowe”.

przypomina, że najczęściej wątpliwości budzą wśród grzybiarzy tzw. blaszkowce.

– Wśród tej grupy występuje najwięcej pomyłek. Charakteryzują się one występowaniem

blaszek na spodzie kapelusza (tzw. hymenoforu). Na trzonie, choć nie u wszystkich blaszkowych, znajduje się pierścień, a ważna jest jego ruchomość. Ruchomy pierścień, który

można przesunąć, ma (jadalna – aut.) kania czubajka, z kolei (trujący – aut.) muchomor zielonawy ma nieruchomy. U podstawy grzybów blaszkowych znajduje się bulwa, u mucho-

morów ma dodatkowo tzw. pochewkę, czyli otoczkę – opisuje J. Dominik.

Strzeż się tych grzybów

Wśród blaszkowców jest sporo grzybów trujących, które powodują najgroźniejsze zatrucia zwane cytotropowymi. Przykłady? Muchomor sromotnikowy, piestrzenica kasztanowata, zasłonak rudy, muchomor jadowity czy muchomor wiosenny. Zatrucia tymi grzybami często kończą się śmiercią. Oznaki mogą się pojawić nawet po 24 godzinach od zjedzenia „truja-ka”.

– Na początku przypominają typowe, ostre zatrucie z wymiotami, biegunką. Po krótkotrwałej poprawie powodują często nieodwracalne uszkodzenia narządów wewnętrznych: wątroby, nerek, serca czy trzustki – wylicza pracownica PSSE.

Do grzybów powodujących poważne zatrucia należą przeważnie: muchomor sromotnikowy, piestrzenica kasztanowata, zasłonak rudy, muchomor jadowity oraz muchomor wiosenny. Najgroźniejszy grzyb, czyli muchomor sromotnikowy, jest trujący nawet po przegotowaniu. Za jego toksyczne właściwości odpowiada tzw. alfa-amanityna. Dla przeciętnego człowieka

dawka śmiertelna substancji to 0,1 mg na kilogram masy ciała.

Amanityna jest termostabilna, czyli odporna na wysoką temperaturę. Rozpuszcza się dopiero w 245°C, temperatura wrzenia wody to z kolei 100°C. Bardzo szybko wchłania się przez przewód pokarmowy do krwi, gdzie utrzymuje się nawet do 36 godzin od spożycia – tłumaczy J. Dominik.

Dyżury do końca października

Grzybiarze z powiatu parczewskiego, którzy mają wątpliwości, czy zebrali jadalne grzyby, mogą zasięgnąć jej opinii.

– Pełnię dyżury od poniedziałku do piątku w godzinach 8-9. Z porady można skorzystać do końca października – dodaje Justyna Dominik.

Klasyfikator grzybów radzi: – Przy zbiorze stosujemy zasady bezpiecznego grzybobrania, najważniejsza – nie zabieramy z lasu grzybów, które budzą wątpliwości. Zawsze warto skorzystać z naszych konsultacji, zwłaszcza że są one darmowe.

Grzegorz Rekiel

Pokaz kawaleryjski i salwa honorowa. Niecodzienny piknik w Sosnowicy



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Nie zabrakło europoseł Beaty Mazurek z Prawa i Sprawiedliwości

Pokaz kawaleryjski czy apel poległych połączony z salwą honorową – w pikniku patriotycznym pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej brali udział mieszkańcy Sosnowicy i całego powiatu parczewskiego.

Piknik został zorganizowany w niedzielę, 19 września. Wydarzenie zaczęło się od mszy świętej za ojczyznę, którą odprawił ksiądz Sławomir Moreń, proboszcz parafii Trójcy Świętej

w Sosnowicy.

Piknik został połączony z obchodami 82. rocznicy rosyjskiej agresji na Polskę (przypadała 17 września), dlatego w programie był apel poległych wraz z salwą honorową Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, a także składanie wieńców i wiązanek przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza Wojny 1914-1920.

Ułani, ułani...

Największe atrakcje miały jednak miejsce po południu, kiedy na stadionie przy Gminnym



W programie był pokaz kawalerii

Ośrodka Kultury odbył się pokaz kawaleryjski Stowarzyszenia XXV Pułku Ułanów Wielkopolskich. W programie były także występy artystyczne w wykonaniu zespołu „Sosna” oraz podopiecznych Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

Nie zabrakło oficjeli. Przemówienia wygłosili m.in.: Beata

Mazurek, europosełka Prawa i Sprawiedliwości oraz Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.

Z kolei symboliczne wiązanek pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza złożyli: Janusz Hordejuk, starosta parczewski oraz Janusz Zieliński, przewodniczący rady powiatu.

Fundacja Pierwszej Rzeczypospolitej

Organizacja pikniku to wynik porozumienia o współpracy, które Fundacja Pierwszej Rzeczypospolitej, powołana wiosną tego roku przez Bogdana Zalewskiego, pochodzącego z Sosnowicy działacza Związku Piłsud-

czyków, podpisała z gminą.

To nie pierwsze wydarzenie, jakie wspólnymi siłami zostało zorganizowane w ostatnim czasie w Sosnowicy – kilka tygodni temu na terenie zabytkowego dworku odbył się pierwszy festiwal „Ślady Tadeusza Kościuszki”.

GR

Mundurowi weszli na jedną z posesji. Odkryli nielegalne papierosy

Ponad 45 kilogramów suszu tytoniowego, maszynkę do nabijania nielegalnych papierosów, puste gilzy oraz gotowe papierosy znaleźli na jednej z posesji w gm. Sosnowica parczewscy policjanci. Straty Skarbu Państwa z tytułu uszczuplenia akcyzy zostały wstępnie oszacowane na ponad 20 tysięcy złotych.



Taki widok zastali policjanci

W poprzedni poniedziałek parczewscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Służby Celno-Skarbowej w Białej Podlaskiej weszli na teren jednej z posesji w gminie Sosnowica. Dostali wcześniej informacje, że mogą się tam znajdować „nielegalne wyroby tytoniowe”. Mundurowi przeszukali pomieszczenia mieszkalne oraz gospodarcze należące do 62-letniego mężczyzny.

– Przypuszczenia się potwierdziły. W trakcie prowadzonych czynności w drewni funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli

45 kilogramów nielegalnego suszu w liściach, ręczną maszynkę służącą do nabijania papierosów, puste gilzy oraz blisko 200 sztuk gotowych już papierosów – wylicza starszy sierżant Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, która szacuje, że „uszczuplenie podatku akcyzowego z tytułu wprowadzenia na rynek zabezpieczonego tytoniu to ponad 20 tysięcy złotych”.

Właściciel posesji tłumaczył policjantom, że wszystko jest wytwarzane wyłącznie na jego użytek. Mężczyzna odpowie

przed sądem za domniemaną „produkcję nielegalnych wyrobów tytoniowych”.

– Trwają ustalenia, czy nielegalne papierosy miały swoich zwolenników na szerszym rynku. Zostały zabezpieczone przez mundurowych – dodaje Semenik.

GR

Policjanci zatrzymali do kontroli BMW. Kierowca i pasażer mieli zakazane substancje

GMINA SIEMIENIÓW: BMW, którym podróżował 19-latek z 16-letnim pasażerem, zatrzymali do kontroli parczewscy policjanci. – Nastolatki mieli przy sobie metaamfetaminę, susz konopi, amfetaminę i mefedron – twierdzi funkcjonariusze.



Mundurowi znaleźli przy nastolatkach m.in. susz konopi

w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemieniów). Mundurowi zatrzymali do kontroli osobowe BMW. 19-letni kierowca z gm. Parczew oraz 16-letni pasażer zachowywali się nerwowo.

– Funkcjonariusze nabrali podejrzeń. Jak się okazało, przecucie ich nie myliło. W trakcie przeszukania pojazdu oraz kontroli osobistej mundurowi znaleźli przy młodych mężczyznach narkotyki – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Seme-

niuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że zaskakujące było miejsce ukrycia zakazanych substancji.

– Dwa woreczki z zawartością kryształ (chodzi o metaamfetaminę – aut.) 19-latek miał ukryte w kieszeni. Z kolei „porcjowane” woreczki z suszem konopi i substancji psychoaktywnych: amfetaminy i mefedronu, 16-latek miał schowane w bieliźnie – dodaje Semenik.

Starszy z chłopaków stanie przed sądem karnym, będzie mu grozić kara do trzech lat więzienia. Z kolei 16-latek za swój czyn odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich. Co prawda przed sądem dla dorosłych można odpowiadać już w wieku 15 lat, ale zdarza się to jedynie w przypadku najpoważniejszych przestępstw.

GR